

ISSN 2299 0275

3/2014

Wariograf, prawda, kłamstwo,
samoocena, stereotypy

INNOWACJE PSYCHOLOGICZNE

Lublin 2014

Komitet redakcyjny:
Wioleta Story, Magdalena Makarewicz

Opieka naukowa:
ks. dr Jacek Łukasiewicz SCJ, dr Marta Pawelec,
prof. dr hab. Czesław Walesa

Recenzenci:
mgr Monika Baryła-Matejczuk, mgr Katarzyna Hartfil,
dr Lilianna Kostańska, dr Franciszek Kozaczuk,
dr Bernadeta Lelonek-Kuleta, dr Marta Pawelec,
dr Robert Porzak, dr Małgorzata Sitarczyk, mgr Anna Stachyra-Sokulska

INNOWACJE PSYCHOLOGICZNE

Numer 3(1/2014)

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie

Innowacje psychologiczne

Numer 3(1/2014)

© Copyright by Innovatio Press Wydawnictwo Naukowe
Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie, przedrukowywanie
i rozpowszechnianie całości lub fragmentów niniejszej pracy
bez zgody wydawcy jest zabronione.

Opracowanie redakcyjne, skład, łamanie:
Marek Szczodrak, Anna Konieczna, Paulina Kamińska

Korekta:
Anna Koper

Projekt okładki:



Printed in Poland
Innovatio Press Wydawnictwo Naukowe
Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie
20-209 Lublin, ul. Projektowa 4
tel. +48 81 749 17 11, fax tel. +48 81 749 32 13
horyzontypsychologii@wydawnictwo.wsei.lublin.pl
www.wsei.lublin.pl

Nakład: 300 egzemplarzy

ISSN: 2299-0275

SPIS TREŚCI

R OZPRAWY I ARTYKUŁY NAUKOWE

Barbara Pawelec

*Samooocena a depresja egzystencjalna u młodocianych odbywających karę
pozbawienia wolności* 11

Joanna Dworakowska

*Opinie społeczne na temat świadczenia usług seksualnych – na przykła-
dzie mieszkańców miasta Rzeszowa* 31

Wioleta Story

Międzypokoleniowa transmisja stereotypów płci 43

Grzegorz Danielkiewicz, Wojciech Hofman

O kłamstwie – przegląd historyczny, teoretyczny i empiryczny 59

Grzegorz Danielkiewicz, Wojciech Hofman

Wykrywanie kłamstwa – przegląd teoretyczny i empiryczny 75

Jarosław Pełka

Syndrom postaborcyjny – mit czy fakt ? 101

Łukasz Krzysztoń

Rola 'wglądu' w zdrowieniu uzależnionych 109

Wioleta Story

ADHD – zespół hiperkinetyczny. Spojrzenie na problem 115

E SEJE

Inga Rokicka

Higiena psychiczna 125

Joanna Opala

Mojej mamie, która odnalazła sens życia 129

RECENZJE

Inga Rokicka

Alan Chalmers, 'Czym jest to, co zwiemy nauką?' 133

Inga Rokicka

When Customers Exhibit Verbal Aggression, Employees Pay Cognitive Costs. . 135

Joanna Opala

David Silverman, 'Prowadzenie badań jakościowych' 137

Inga Rokicka

Marek Adamiec, 'Potencjał ludzki w organizacji' 139

Joanna Opala

Daniel Goleman, Richard Boyatzis, Annie McKee, 'Naturalne przywództwo' .. 141

Joanna Opala

Jan F. Terelak, Justyna Bułdys, 'Płeć psychologiczna a kompetencje społeczne u kobiet na stanowiskach kierowniczych średniego szczebla' 143

INNE MATERIAŁY

Inga Rokicka

Tylko Pan Bóg mógł stworzyć Psa 147

Wioleta Story

Psychoanaliza Zygmunta Freuda w literaturze dwudziestolecia międzywojennego 151

OD REDAKCJI

DROGI CZYTELNIKU,

trzymasz w swoich dłoniach kolejny numer „Innowacji Psychologicznych”, co jest dowodem na to, że młodych miłośników myśli psychologicznej wciąż przybywa i nie ustają oni w stawianiu nowych pytań oraz poszukiwaniu empirycznych odpowiedzi w swoich pracach badawczych.

W tym numerze zamieszczamy rozprawy i artykuły o charakterze naukowo-badawczym, eseje, recenzje oraz inne materiały poruszające problematykę różnych zjawisk życia codziennego. Autorami są młodzi naukowcy – aktywni i wrażliwi, którzy podjęli trud wnikliwej analizy interesujących problemów psychologicznych, dostrzeżonych przez nich w otaczającej rzeczywistości.

Mamy nadzieję, że prace te staną się inspiracją do dalszego rozwijania zainteresowań i odnalezienia własnej drogi rozwoju osobistego i zawodowego.

Redakcja czasopisma dziękuje Autorom za napisanie tekstów do obecnego numeru „Innowacji Psychologicznych”. Natomiast czytelnikom życzy miłej lektury i zaprasza do współpracy z redakcją czasopisma każdego, kto w swoich rozważaniach poszukuje prawdy, a swoimi dociekaniem i refleksjami pragnie podzielić się z szerszym gronem odbiorców.

ROZPRAWY
I
ARTYKUŁY NAUKOWE

Barbara Pawelec

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji, Psychologia

SAMOOCENA A DEPRESJA **S**EGZYSTENCJALNA **U MŁODOCIANYCH ODBYWAJACYCH** **KARĘ POZBAWIENIA WOLNOŚCI**

Streszczenie

Celem badania było ukazanie związku pomiędzy samooceną a nasileniem się depresji egzystencjalnej oraz ukazanie różnic w tym zakresie między młodocianymi i dorosłymi osadzonymi. Założono, że pobyt w zakładzie karnym stanowi dla jednostki sytuację trudną i przełomową, z którą może sobie nie radzić, czego konsekwencją może być wysoki poziom depresji i niski samooceny. W badaniach uwzględniono, że samoocena kształtuje się także w fazie wczesnej dorosłości, kiedy jej ukształtowanie w głównej mierze opiera się na realizowaniu zadań rozwojowych.

Zbadano 13 osadzonych w przedziale wiekowym od 21 do 24 lat. Przebywali oni w Zakładzie Karnym na oddziale zamkniętym w Zamościu oraz w Areszcie Śledczym w Lublinie.

Badania potwierdziły silny związek pomiędzy samooceną a depresją egzystencjalną oraz tendencje do istotnych różnic w zakresie samooceny w porównywanych grupach osadzonych.

Słowa kluczowe

depresja egzystencjalna, samoocena, młodociani osadzeni, izolacja

WSTĘP

Depresja egzystencjalna staje się coraz większym problemem współczesnego świata. Osoby przebywające na wolności mogą uzyskać pomoc od psychologa, wsparcie ze strony rodziny i znajomych. Osadzeni nie mają aż tak wielu możliwości. Wynika to zarówno z małej liczby psychologów w więzieniu oraz z poczucia osamotnienia wynikającego z pobytu w izolacji.

Swoimi badaniami pragnę zwrócić uwagę na czynniki, które oddziałują podczas odbywania kary pozbawienia wolności na młodocianych, a mają wpływ na ich późniejsze życiowe decyzje oraz ukształtowanie poglądów i wartości.

Przedstawię zmienne, które działają bezpośrednio na samoocenę młodocianych, a także na prawdopodobieństwo pojawienia się depresji egzystencjalnej. Proces zmian w samoocenie i poziomie depresji egzystencjalnej zaprezentuję poprzez porównanie dwu grup: młodocianych osadzonych oraz dorosłych osadzonych, mających w pełni ukształtowaną osobowość.

O IZOLACJI WIĘZIENNEJ MŁODOCIANYCH – OKRES WCZESNEJ DOROSŁOŚCI JAKO FAZA ŻYCIA W OKREŚLONYCH WARUNKACH

CHARAKTERYSTYKA OKRESU WCZESNEJ DOROSŁOŚCI

Dorosłość to faza życia człowieka, do której wkracza po zmianach rozwojowych prowadzących do dojrzałości biologicznej, społecznej, zdolności do prokreacji oraz podejmowania nowych ról społecznych związanych z zakładaniem własnej rodziny i podjęciem aktywności zawodowej (Harwas-Napierała, Trempała, 2000).

Trudno określić granice wczesnej dorosłości, ponieważ jest ona zależna od warunków społeczno-kulturowych, w jakich żyje jednostka. Według Eriksona (1968), granice wczesnej dorosłości to okres od 20. do 35. r.ż., kiedy to przypada szóste stadium rozwojowe, odpowiedzialne za ukształtowanie się zdolności do intymnych relacji z bliską osobą i podejmowania odpowiedzialności za nią.

Havinghurst (1953), który opisał bieg życia w kontekście realizacji zadań rozwojowych adekwatnych do danego okresu życia, wyróżnił następujące zadania rozwojowe dla okresu wczesnej dorosłości:

1. wybór małżonka;
2. uczenie się współżycia z nim;
3. założenie własnej rodziny;
4. wychowywanie dzieci;
5. prowadzenie domu;
6. rozpoczęcie pracy zawodowej;

7. podjęcie obowiązków obywatelskich;
8. znalezienie pokrewnej grupy społecznej (Harwas-Napierała, Trempała, 2000).

Aby jednostka z powodzeniem mogła realizować zadania rozwojowe, musi posiadać odpowiedni stopień dojrzałości psychicznej. Chlewiński (1991) wyróżnia trzy wymiary dojrzałości psychicznej kształtującej się przez całe życie człowieka:

- a) autonomia – człowiek może realizować własne działania niezależnie od czynników zakłócających;
- b) wgląd we własne motywacje postępowania, co pozwala na poznanie innych poprzez bogatą wiedzę o sobie, a w konsekwencji podejmowanie właściwych decyzji życiowych;
- c) stosunek do innych, który charakteryzuje się postawą szacunku i odpowiedzialności wobec innych jednostek, cechą tej postawy, według autora, jest niezależność od innych (Harwas-Napierała, Trempała, 2000).

Jak możemy zauważyć, aktywność człowieka w tej fazie życia wiąże się przede wszystkim z pracą zawodową oraz własną rodziną, jednakże stopień zaangażowania wiąże się z płcią. Mężczyźni realizują się głównie w pracy zawodowej, a kobiety w życiu rodzinnym, co jednakże w dzisiejszych czasach jest poddawane zmianom. Wiele kobiet czerpie równie dużą co mężczyźni satysfakcję z pracy zawodowej.

Istotną rolę w tej fazie życia ma również system wartości umożliwiający jednostce realizację celów. Po fazie relatywizmu skupiającego się na subiektywnych doświadczeniach jednostki, młodzi dorośli wchodzi w fazę ujmowania wartości w kategorii ogólnych praw i uniwersalnych zasad, doceniając umowy społeczne (Harwas-Napierała, Trempała, 2000).

Podsumowując fazę wczesnej dorosłości, zwraca się uwagę na takie zmiany jak podtrzymanie i dopełnienie poczucia własnej tożsamości, rozwój autonomii związanej z niezależnością w podejmowaniu decyzji oraz branie za nią odpowiedzialności (Harwas-Napierała, Trempała, 2000).

Jak można zauważyć, izolacja osoby w okresie rozwoju wczesnej dorosłości hamuje i ogranicza realizację takich zadań rozwojowych jak autonomia, zakładanie rodziny czy podjęcie pracy zarobkowej.

POJĘCIE MŁODOCIANY OSADZONY

Według art. 115 § 10 *Ustawy z dnia 6 czerwca 1997 roku – Kodeks karny*, osoba młodociana to sprawca, który w chwili popełnienia czynu zabronionego nie ukończył 21 lat i w czasie orzekania w pierwszej instancji 24 lat.

WARUNKI IZOLACJI SPOŁECZNEJ (PORÓWNANIE POTRZEB I ICH REALIZACJI NA WOLNOŚCI I W IZOLACJI)

Tabela 1. Porównanie możliwości realizacji zadań rozwojowych przez młodocianych osadzonych i ich rówieśników nieodbywających kary pozbawienia wolności w okresie wczesnej dorosłości

Zadania rozwojowe wczesnej dorosłości	Warunki do realizacji zadań w izolacji więziennej
Autonomia	Jednostka jest zależna od innych osób, np. bliskich, którzy przesyłają określone kwoty, czy wychowawcy, który zezwala na wypłaty pieniężne, jeśli osadzony posiada własne fundusze.
Podjęcie roli małżonka, rodzica	Spełnienie się przez młodocianych osadzonych w roli małżonka czy rodzica jest niemożliwe lub ograniczone. W zależności od tego, czy osadzony w chwili pobytu w izolacji jest w związku małżeńskim, czy posiada dzieci, jednakże rola, jaką osoba taka spełnia w funkcjonowaniu swojej rodziny nie jest adekwatnie realizowana. Ograniczony kontakt czy brak wsparcia od najbliższych i dla nich uniemożliwia wypełnienie tej roli rozwojowej.
Podjęcie pracy (osadzony jako osoba w pełni sprawna)	Osadzony jest ograniczony w podjęciu pracy przez rodzaj zakładu, w którym odbywa karę, współpracą więzienia z konkretnymi zakładami pracy oraz opinią wychowawcy o osadzonym. Jednakże praca zarobkowa, którą ma możliwość wykonywać osadzony jest często wynagradzana niewspółmiernie do kwalifikacji osadzonego (jeśli są to osoby z wykształceniem kierunkowym czy wyższym).
Założenie rodziny	Pobyt w izolacji uniemożliwia założenie rodziny, osadzeni często doświadczają rozpadu więzi zarówno z rodziną, jak i partnerkami.
Wychowywanie dzieci	Osoba młodociana nie jest w stanie brać udziału w procesie wychowania dzieci. Często młodociany osadzony nie posiada potomstwa, a nawet jeśli je ma, nie ma możliwości zapewnienia mu opieki, tworzenia więzi z dzieckiem czy finansowego utrzymania dziecka.

WPŁYW IZOLACJI SPOŁECZNEJ NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ SAMOOCENY W OKRESIE WCZESNEJ DOROSŁOŚCI

Środowisko więzienne oraz środowisko ludzi wolnych charakteryzują odmienne warunki życia. Więzienie nie jest środowiskiem naturalnym, co powoduje trudności i różne dolegliwości u osadzonych. Rygor, ograniczona przestrzeń, kontrola, życie według planu dnia oraz niemożność realizacji swoich potrzeb powodują zaburzenia zachowania i problemy zdrowotne (Przybyliński, 2005).

Osoby przebywające w środowisku więziennym to ludzie dorośli o ukształtowanej osobowości. Ludzie Ci różnią się między sobą cechami temperamentu, osobowymi, charakteru, zainteresowaniami czy upodobaniami. Współwięźniowie mogą w odmienny sposób postrzegać tę samą rzeczywistość oraz inaczej re-

agować na zaistniałe sytuacje. Różnie też spostrzegają karę pozbawienia wolności, czyli sytuację trudną, w której się znaleźli (Przybyliński, 2005). Odmienne doświadczenie życiowe oraz pochodzenie z innych środowisk różnicuje postawy wobec ważnych problemów społecznych. Tak niejednorodne cechy indywidualne, przy jednoczesnych identycznych warunkach pobytu w izolacji, tworzą specyficzny klimat emocjonalno-społeczny zakładów karnych.

Większość badań dotyczących długoterminowych skutków uwięzienia ma na celu testowanie hipotez mówiących, że długotrwałe uwięzienie nieuchronnie prowadzi do systematycznego fizycznego, emocjonalnego i psychicznego pogorszenia się stanu więźnia.

Pobyt w zakładzie karnym to typowa sytuacja trudna związana z deprivacją potrzeby wolności. Sytuacje trudne nie są jednolite, lecz zróżnicowane wewnętrznie. W sytuacjach tych występuje widoczne niedopasowanie zadań oraz warunków ich realizacji do możliwości, jakie ma osadzony. Jedną z klasyfikacji sytuacji trudnych, którym poddani są więźniowie przedstawił T. Tomaszewski (1965, 1977), wyróżniając pięć grup tych sytuacji.

Pierwszą z przedstawionych przez autora sytuacji trudnych jest deprivacja. Opisując ją, autor mówi o takich warunkach, kiedy jednostce brak pewnych zewnętrznych elementów o charakterze fizycznym, np. pokarmu, czy psychicznym, np. kontaktu z innymi ludźmi, które są jednostce niezbędne. Sytuacja ta jest szczególnie trudna, ponieważ nawet diametralna zmiana zachowania czy sposobów działania nie zapewni osiągnięcia tych jakże ważnych i elementarnych dla jednostki celów. Tomaszewski (1965) wyróżnia deprivacje pokarmową, sensoryczną, seksualną czy emocjonalną.

Aby zapobiec deprivacji więźniowie szukają pomocy w grupach więziennych, uwalniając się w ten sposób od napięć psychicznych, zyskują poczucie bezpieczeństwa. Sykes (1966) zalicza tu także deprivację potrzeby autonomii, która może pociągać za sobą poważne zagrożenie dla obrazu siebie więźnia jako w pełni akredytowanego członka społeczeństwa dorosłych.

Przeciążenia to kolejne sytuacje trudne, z którymi mają do czynienia osadzeni. Chodzi tu o takie stany, w których zadanie nie jest dostosowane do warunków działania jednostki lub jej możliwości fizycznych czy psychicznych.

Inne sytuacje trudne polegają na występowaniu braków czy przeszkód w realizacji ważnych celów. Takie sytuacje nazwał Tomaszewski (1965) utrudnieniami.

Z kolei w sytuacjach trudnych nazywanych zagrożeniami występuje większe prawdopodobieństwo naruszenia cenionych wartości o charakterze fizycznym czy psychicznym. Może to być zdrowie, jak i reputacja danej jednostki.

Ostatnią sytuacją trudną, wymienioną przez autora, są konflikty. Powstają wtedy, gdy człowiek znajduje się w przestrzeni działania sprzecznych sił fizycznych lub nacisków o charakterze społecznym czy moralnym. Do tej kategorii sytuacji należą też konflikty wartości ról lub konflikty wyboru (Ciosek, 2001).

Aby poradzić sobie z sytuacjami, których doświadczają w zakładach karnych, osadzeni stosują różne techniki, które pomagają przetrwać w izolacji oraz zmniejszają rozbieżność między środowiskiem więziennym a światem zewnętrznym. Na pięć technik stosowanych przez więźniów wskazuje E. Goffman (1975).

Pierwszą z technik jest wycofanie. Polega ono na odcięciu się od otoczenia i koncentracji na swoich sprawach. Wiąże się to także z zobojętnieniem na sprawy innych, rozluźnieniem kontaktów oraz brakiem zainteresowania więźnia tym, co go otacza. Strategia ta prowadzi do nadużywania mechanizmów obronnych, zwłaszcza ucieczki w marzenia i idealizację, a następnie do nadmiernego egocentryzmu, infantylnizmu czy ostrej depersonalizacji.

Taktyka buntu to przyjęcie postawy oporu i wrogości wobec personelu (typowe zwłaszcza na początku kary) lub sekretnej niechęci wobec administracji przejawiającej się w uczestnictwie w podkulturze. Zwykle obie formy przeplatają się ze sobą.

Zadomowienie jest taktyką stosowaną przez recydywistów. Polega na stworzeniu sobie w zakładzie karnym pewnej swobody działania i znośnych warunków egzystencji. Ten typ przystosowania mogą stosować tylko ci skazani, którzy nie przeżywają szoku uwięzienia, a także szybko przystosowują się do nowych warunków.

Kolejną taktyką jest konwersja, która polega na przyjmowaniu poleceń personelu, zdyscyplinowaniu. Jednak taka uległość prezentowana przez więźnia jest pozorna.

Ostatnią strategią jest zimna kalkulacja, która polega na kombinacji różnych sposobów adaptacji, głównie techniki zadomowienia i konwersji. Przejawia się wykorzystaniem wiedzy posiadanej przez skazanego, dotyczącej słabości personelu oraz więźniów, w taki sposób, aby zdobyć jak najwięcej gratyfikacji dla siebie (Ciosek, 2001).

Doświadczenia osadzonych zdobyte podczas odbywania kary wpływają na samoocenę i ryzyko wystąpienia depresji. Stabilność samooceny podczas uwięzienia zależy od siły akomodacyjnej i uodpornienia na nowe środowisko. Więźniowie, którzy nie posiadają co najmniej jednego z tych środków zaradczych wykazują szczególnie niską samoocenę na początku odbywania kary pozbawienia wolności. To stwarza mylne wrażenie dla przeciętnego człowieka, że samoocena wzrasta w więzieniu. W szczególności oczekuje się pogorszenia samooceny osadzonych ze względu na proces stygmatyzacji, co może przyczynić się do ryzyka wystąpienia depresji, zwłaszcza u więźniów w okresie adolescencji (Werner Greve, Dirk Enzmann, Daniela Hosser, 2001).

SAMOOCEŃA WG NIEBRZYDOWSKIEGO

Z punktu widzenia podejścia poznawczego można dokonać następującego uporządkowania semantycznego pojęć: samoświadomość, samowiedza oraz samooceńa. Moim zdaniem pojęciem najszerzym jest samoświadomość, która ujmowana w aspekcie poznawczym stanowi samowiedzę. Natomiast, gdy uwzględnimy aspekt emocjonalno-poznawczy, możemy mówić o samooceńu.

Według Tomaszewskiego (1975; za: Niebrzydowski, 1989), świadomość może być odniesiona do otoczenia lub samego siebie. Mówiąc o samoświadomości mamy do czynienia ze świadomością w postaci zjawiska dotyczącego osoby przeżywającej ją, ponieważ jest to orientacja jednostki dotycząca jedynie samego siebie lub własnej osobowości, ukierunkowana na samopoznanie i zrozumienie swojego zachowania, uczuć, myśli i motywów, a także sytuacji materialnej. Natomiast świadomość w ujęciu ogólnym nastawiona jest na poznanie otaczającego nas świata.

Samoświadomość jednostki początkowo kształtuje się poprzez uświadomienie sobie otaczającego ją świata, a następnie siebie jako poznającego podmiotu. Dzięki temu człowiek odczuwa swoją odrębność od przyrody i społeczeństwa. Bazując na znajomości siebie, jednostka ma możliwość krytycznego odniesienia się nie tylko do swojego wyglądu i zachowania, ale i działań swojej świadomości (Niebrzydowski, 1989).

Reykowski przedstawiał świadomość siebie jako zrozumienie siebie w charakterze podmiotu ze swoimi właściwościami, ale i umiejscowienie siebie w otaczającym świecie, a jednocześnie pozostanie w swoim poglądzie na niego. Tworzenie samoświadomości przebiega, według autora, w wyniku procesu abstrakcji i uogólniania doświadczeń pozwalających na odróżnienie siebie od otaczającego świata (Reykowski, 1979; za: Niebrzydowski, 1989).

Świadomość siebie w funkcji wartościująco-oceniającej obejmuje takie problemy jak: krytyczny stosunek do samego siebie, nieustanne porównywanie swoich możliwości ze stawianymi przez życie wymaganiami, umiejętność samodzielnego wyznaczania celów do realizowania, krytyczna ocena bieżących myśli i rezultatów, rezygnacja z zadań, które mogą okazać się dla jednostki szkodliwe. W tym podejściu samoświadomość oznaczałaby program kierujący odbiorem, przetwarzaniem oraz oceną informacji, co Reykowski umiejscawia w podstawowych funkcjach osobowości (Reykowski, 1971; za: Niebrzydowski, 1989).

Znaczna część psychologów utożsamia świadomość samego siebie z „ja” rozumianym jako całość procesów psychicznych różniznaczących osobowości. Podczas procesu zdobywania doświadczenia „ja” asymiluje i integruje wewnątrz swego systemu wszystko to, co istotne i autentyczne, a odrzuca to, co przynosi jednostce szkodę. W ten sposób spełnia ochronną funkcję osobowości.

Rozwój świadomości doprowadza z czasem do ukształtowania się systemu świadomych opinii i sądów o sobie. „Ja świadome” ma bardzo złożoną strukturę,

zwierającą nie tylko wiedzę o sobie, lecz także koncepcję ja idealnego oraz pragnienie jednostki dotyczące tego, jaka chciałaby być. Reykowski mówi o występowaniu w „ja świadomym” takich obszarów jak:

- własny wygląd i fizyczne właściwości;
- własne umiejętności i zdolności;
- własne postawy i potrzeby;
- własna pozycja wśród innych ludzi oraz to co mi się należy od innych (Reykowski, 1970).

„Ja świadome” określane jest jako „kompleksowa, zintegrowana, względnie stała i w większym lub mniejszym stopniu przez siebie określana, jedyna w swoim rodzaju postawa skupiająca zarówno elementy biologiczne, społeczne, intelektualne, moralne, jak i inne” (Niebrzydowski, 1989, s. 15).

Powstawanie procesu świadomości jest przedmiotem dociekań przedstawicieli różnych nurtów psychologii. Psychologowie introspekcyjni utrzymują, że pierwszym przejawem świadomości jest pojawienie się „ja cielesnego” lub „empirycznego”, które uwidacznia się w pierwszych dniach życia, kiedy noworodek domaga się zaspokajania podstawowych potrzeb. Wyraźniejszymi próbami świadomości u dziecka mają być podejmowane próby samodzielnej zmiany pozycji ciała.

Rubensztej (1962) twierdzi, że proces uświadamienia siebie jest długi i złożony, a możliwy staje się poprzez wieloletni rozwój i uczenie się. Według koncepcji, którą reprezentuje, samoświadomość związana jest z układem mowy i jego wzrastającą rolą w wyższych czynnościach nerwowych. Ananiew (1948) kojarzy pierwsze objawy świadomości ze zmianą działania dziecka z przypadkowego na celowe. Przejawem jest chodzenie i mowa, które czynią dziecko zdolne do odkrywania otaczającego świata.

Inna grupa psychologów, m.in. Allport (1960), wiąże pojawienie się świadomości z pierwszą próbą protestu i przeciwstawiania się wymogom otoczenia. Pojawia się wtedy nie tylko świadomość siebie samego, ale też początki kształtowania się osobowości. Kolejnym etapem jest pojawienie się rozwoju uczuciowego dziecka. Uczucia odnoszą się do przeciwstawiania się dziecka nakazom w realizacji swoich pragnień oraz w związku z uległością wobec woli dorosłych. Świadczy to o chęci zdobycia uznania i pozycji w rodzinie i ma związek z rozwojem samodzielności, próby przeciwstawiania się pojawiają się u dzieci 3-4-letnich (Murphy, 1947; za: Niebrzydowski, 1989).

Pojawienie się samooceny poprzedzone jest obserwacją i ocenianiem osób z najbliższego otoczenia. Ten etap został nazwany „ja wtórnym” przez L. i D. Crow (1948). „Ja wtórne” pozwala jednostce dostrzec zewnętrzne i wewnętrzne cechy na tle porównania siebie z innymi osobami oraz dostarcza informacji do krytycznej oceny samego siebie. To stadium rozwoju „ja” dotyczy 11.-12. roku życia, a głównym terenem tworzenia się go jest szkoła, organizacje dziecięce i młodzieżowe oraz podwórko.

Samoocena właściwa ma charakter sytuacyjny i powierzchniowy. Dotyczy w większości cech zewnętrznych i opiera się na porównywaniu: swojego wyglądu lub zachowania z wyglądem lub zachowaniem innych osób, swoich wytworów twórczych z wytworami rówieśników oraz własnych opinii z opiniami lub uwagami osób z najbliższego otoczenia (L. D. Crow, 1948; za: Niebrzydowski, 1989).

Na średni wiek szkolny (11-15 lat) przypada etap samooceny bardziej pogłębionej, w którym jednostka szerzej i dokładniej odkrywa swoje dodatnie i ujemne cechy osobowości oraz ich wpływ na zachowanie. Komponenty intelektualne i społeczne świadomości pozwalają wówczas na zajęcie określonych postaw wobec swoich ujemnych cech.

Ostatnim etapem rozwoju samooceny jest jej przejście do samooceny dojrzałej. Jednostka mająca samoświadomość na tym poziomie umie samodzielnie i krytycznie spojrzeć na siebie, zaobserwować wpływ dodatnich i ujemnych cech na popełniane błędy i odnoszone sukcesy, wyciągać wnioski, które mają uszczepić od niepowodzeń i przybliżyć do sukcesów. Samoocena ta pozwala zrozumieć siebie oraz przyczynia się do kontynuacji samowychowania. Należy pamiętać, że osiągnięcie samooceny dojrzałej nie jest łatwe i nie każdy człowiek może tego dokonać (Niebrzydowski, 1989).

Według Kazimierza Dąbrowskiego (1986), podstawowymi właściwościami samoświadomości są: odróżnienie siebie od świata zewnętrznego, poczucie aktywności, tożsamości siebie w czasie oraz poczucie pojedynczości.

Zmiany w obrazie własnej osoby występują przede wszystkim w okresie dojrzewania, kiedy powstaje poczucie przemiany, stawania się kimś innym. Odczuciom tym mogą towarzyszyć stany okresowej depresji oraz podniecenia, w tym czasie naprzemiennie pojawia się poczucie niższości i wyższości. Stopniowo znikają zachowania dziecięce, a kształtują się bardziej dojrzałe sposoby reagowania.

Samouświadomienie powstaje w związku z kryzysami moralnymi, towarzyszą mu silne przemiany uczuciowe, przejawiające się w poczuciu zamierania, odchodzenia, lecz też i w poczuciu powstawania, pobudzenia, a niekiedy ekstazy (Dąbrowski, 1986).

Niebrzydowski (1989) wyróżnił dwa rodzaje samooceny: stabilną (adekwatną i nieadekwatną) oraz niestabilną. Pod pojęciem samooceny stabilnej autor rozumie „względnie stały system opinii i sądów jednostki, który nie ulega gwałtownym i nieoczekiwanym zmianom. Może on występować w różnych postaciach – u jednych osób jako samoocena adekwatna, u innych zaś jako nieadekwatna” (Niebrzydowski, 1989, s. 26).

Samoocena adekwatna występuje wtedy, gdy jest tożsama z rzeczywistymi możliwościami i właściwościami jednostki, jest też podstawowym czynnikiem w prawidłowym przystosowaniu się jednostki do otoczenia. Ten rodzaj samooceny jest także swoistym wskaźnikiem osiąganych przez człowieka sukcesów w nauce, a następnie w pracy zawodowej.

Samoocena nieadekwatna występuje, gdy jednostka stawia sobie cele, których nie potrafi osiągnąć lub są one powyżej jej realnych możliwości. Dzielimy ją na samoocenę zawyżoną i zaniżoną. Wybieranie zadań i kierunków działań zbyt trudnych w stosunku do możliwości jednostki wiąże się z samooceną zawyżoną, natomiast zaniżona samoocena to stan, w którym człowiek przypisuje sobie mniejsze możliwości do działania od tych rzeczywiście posiadanych (Reykowski, 1970; za: Niebrzydowski, 1989).

Drugi rodzaj samooceny, jakim jest samoocena niestabilna, może występować pod dwoma postaciami. Pierwszy to samoocena nieukształtowana, drugi to samoocena ulegająca zmianom pod wpływem aktualnych doświadczeń. Obie postacie związane są z dużymi wahaniami w poziomie aspiracji jednostki. Zjawisko tego rodzaju samooceny ujawnia się szczególnie w okresie dzieciństwa i dorastania, charakterystyczne są tu brak równowagi procesów psychicznych oraz emocjonalne podejście do otaczającego świata. Drobne niepowodzenia mogą urastać wtedy do poziomu tragedii życiowej, a niewielki sukces może stać się przyczyną nadmiernego wzrostu samooceny (Niebrzydowski, 1989).

DEPRESJA EGZYSTENCJALNA – CHARAKTERYSTYKA

Według psychologów egzystencjalnych człowiek nieustannie obcuje ze świadomością:

- sensu własnego istnienia;
- nieuchronności własnej śmierci;
- odpowiedzialności za własną wolność;
- samotności w świecie;
- przemijającego czasu.

W związku z tym człowiek przeżywa napięcia i dylematy, które pojawiają się przed nim jako zadanie rozwojowe w jego życiu. Każde z nich wymaga zajęcia osobistego stanowiska z perspektywy własnych doświadczeń.

Pierwszy z obszarów samoświadomości, mówiący o sensie własnego istnienia, jest niezbędny, aby jednostka poczuła wartość swojego życia, zrozumiała, że to od nas zależy, czy nasze życie nabierze sensu poprzez realizację wybranych przez nas zadań, a tym samym staniemy się jedynymi autorami naszego życia. Brak wysiłku wkładanego w odkrycie sensu istnienia powoduje poczucie bezsensowności, której odpowiada poczucie egzystencjalnej pustki, co jest głównym objawem nerwicy i depresji egzystencjalnej (Ledwoch, 2005).

Drugą kategorią jest nieuchronność własnej śmierci, ponieważ całe życie dojrzewamy do pogodzenia się z tym procesem (Heidegger, 1994; Opoczyńska, 1999; Piecuch, 2001; za Ledwoch, 2005). Śmierć jest także przejawem nieustannie przemijającego czasu, którego świadomość powoduje niekiedy poczucie egzysten-

cialnej bezradności z braku możliwości uniknięcia jej. Radzić sobie ze śmiercią można poprzez wiarę w ostateczne zbawienie lub w zjawiska takie jak np. nauka, religia, poglądy i przekonania. Postawy wobec śmierci wpływają na poczucie zależności lub niezależności od świata.

Innym ważnym aspektem egzystencjalnym jest świadomość odpowiedzialności za własną wolność, która pozwala na budowanie własnej tożsamości. Poczucie odpowiedzialności za własną wolność, wybory, całokształt życia poszerza egzystencjalną winę, powodując jednocześnie niemożliwość ucieczek. Człowiek nie może zwolnić się z podejmowania decyzji o własnym życiu, a podejmując je, decyduje się na świadome ponoszenie odpowiedzialności, podkreślając gotowość do odczuwania winy egzystencjalnej. (May, 1993; za Ledwoch, 2005).

Następną ważną kategorią jest świadomość własnej samotności w świecie. Człowiek w procesie dojrzewania staje się coraz bardziej świadomy swojej odrębności, izolując się od innych. Jego samotność przejawia się w decyzjach życiowych, w upadkach, jak i sukcesach. Jednostka w różny sposób odnosi się do aspektu samotności, może znosić ją samodzielnie lub wchodząc w bliskie relacje. Innym sposobem jest dążenie do panowania nad innymi, wykorzystania ich do realizacji celów, co stwarza wrażenie współtworzenia. Kolejnym sposobem na zmaganie się z samotnością jest życie wspomnieniami z przeszłości lub myślami o przyszłości i czerpanie radości z marzeń (Ledwoch, 2005).

Ostatnim aspektem jest czas, pozwala on na obserwowanie procesu życia człowieka jako rozwijającego i spełniającego się w przestrzeni. Stosunek jednostki do czasu określa jego bycie w świecie. Życiowe przeżywanie czasu jest związane z postrzeganiem przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Przeszłość w psychologii egzystencjalnej ujmowana jest jako coś co było, ale pozostało przy nas do chwili obecnej. Teraźniejszość jest ujmowana jako proces rozwoju poprzez rozwiązywanie życiowych problemów. Przyszłość jest czynnikiem determinującym codzienność, który razem z przeszłością dopełnia jej znaczenie. Pozwala ona na ciągłe projektowanie przez jednostkę swojego życia (Heidegger, 1994; Sartre, 1956; za Ledwoch, 2005).

METODOLOGIA BADAŃ: PRZEBIEG BADAŃ, OPIS NARZĘDZI

Celem przeprowadzonych badań było wyznaczenie związku izolacji więziennej z samoooceną, która kształtuje się pod wpływem warunków zewnętrznych i wewnętrznych, a także poznanie zależności pomiędzy pobytem w izolacji a wystąpieniem depresji egzystencjalnej u młodocianych osadzonych. Osoby młodociane, jako niemające ukształtowanej w pełni osobowości, zostały porównane z grupą osadzonych w wieku 30-36 lat jako jednostkami w pełni ukształtowanymi pod względem osobowości i dojrzałości.

W pracy przyjęto następujące problemy badawcze:

1. Czy występuje związek pomiędzy obniżeniem samooceny a pojawieniem się depresji egzystencjalnej u młodocianych osadzonych?
2. Czy istnieją różnice w poziomie samooceny u młodocianych osadzonych i dorosłych skazanych?
3. Czy istnieją różnice w poziomie depresji egzystencjalnej u młodocianych osadzonych i dorosłych skazanych?

W niniejszej pracy badawczej przyjęto poniższe hipotezy, które stanowią próbę odpowiedzi na postawione wyżej problemy badawcze:

1. Istnieje związek pomiędzy obniżeniem samooceny a pojawieniem się depresji egzystencjalnej u młodocianych osadzonych.
2. Istnieje różnica w poziomie samooceny u młodocianych osadzonych i dorosłych skazanych.
3. Istnieje różnica w poziomie depresji egzystencjalnej u młodocianych osadzonych i dorosłych skazanych.

W niniejszej pracy badawczej przyjęto następujące zmienne:

1. Zmienne niezależne: wiek, wykształcenie, sytuacja prawna, sytuacja rodzinna osadzonych i skazanych, samoocena.
2. Zmienne zależne: depresja egzystencjalna.

Wskaźnikami zmiennej niezależnej będą wyniki *Wielowymiarowego Kwestionariusza Samooceny MSEI* (ogólna samoocena, bycie kochanym, kompetencje, popularność, zdolności przywódcze, samokontrola, samoakceptacja moralna, atrakcyjność fizyczna, witalność, integracja tożsamości, obronne wzmacnianie samooceny).

Wskaźnikami zmiennej zależnej będą: wyniki *Kwestionariusza Egzystencjalnego Wymiaru Depresji EWD* (egzystencjalne poczucie pustki, egzystencjalne poczucie bezradności, egzystencjalne poczucie winy, egzystencjalne poczucie izolacji, egzystencjalne poczucie rozpaczy, egzystencjalny wymiar depresji).

GRUPA BADAWCZA

Grupa badawcza to 13 osadzonych w przedziale wiekowym od 21 do 24 lat. Przebywali oni w Zakładzie Karnym na oddziale zamkniętym w Zamościu oraz w Areszcie Śledczym w Lublinie.

NARZĘDZIE BADAWCZE

Do zbadania samooceny został użyty *Wielowymiarowy Kwestionariusz Samooceny MSEI*. Natomiast do zbadania poziomu depresji egzystencjalnej użyto *Kwestionariusza Egzystencjalnego Wymiaru Depresji* autorstwa M. Ledwocha.

ORGANIZACJA BADAŃ

Badanie odbywało się w pomieszczeniu przygotowanym przez jednostkę penitencjarną, co dało komfortowe warunki. Osadzeni wypełniali testy w parach lub 4-5-osobowych grupach, w zależności od możliwości zakładu karnego. Badająca przedstawiała się, informując, w jakim celu zostają przeprowadzone badania, i pytała o zgodę na udział w nich. Na początku badany wypełniał kwestionariusz MSEI. Test rozpoczynał się uzupełnieniem metryczki, następnie została przedstawiona instrukcja wypełniania kwestionariusza. Po upewnieniu się, czy wszystko jest zrozumiałe, osadzony rozpoczynał wykonywanie testu. Kiedy badany zgłaszał zakończenie wypełniania kwestionariusza, dostawał do uzupełnienia drugi arkusz, którym był kwestionariusz EWD. Po przeczytaniu instrukcji przez badającą oraz upewnieniu się, że wszystko jest zrozumiałe osadzony uzupełniał test. Po zakończeniu testów przez osadzonych została uzupełniona tabela zawierająca zmienne pośredniczące, które udostępniał wychowawca osadzonego za zgodą dyrektora zakładu karnego.

PROCEDURY STATYSTYCZNE

Do opisu próby badawczej użyto analizy częstości, posłużyło to zobrazowania sytuacji młodocianych osadzonych w izolacji. Korelacji nieparametrycznych użyto, aby udowodnić związek poziomu samooceny z depresją egzystencjalną. Użycie testu T-Studenta dla prób niezależnych pozwoliło zobrazować, w których ze składowych samooceny i depresji egzystencjalnej występują różnice w grupach młodocianych i dorosłych osadzonych.

WYNIKI

W zakładzie karnym typu zamkniętego przebywa 69,2 % badanej grupy, a w zakładzie typu półotwartego 30,8 %.

Najwięcej osób w badanej grupie przebywa w izolacji od roku (23,1%) do 2 lat (23,1%), taka sama liczba osadzonych przebywa 3 lata w zakładzie karnym. Najniższym okresem izolacji jest pół roku i dotyczy to 15,4% grupy, a najdłuższym 5 lat (7,7%). U osadzonych w badanej grupie najczęstszym wyrokiem są 4 lata (38,5%), a następnie 2 lata (15,4%), 5 lat (15,4%) oraz 6 lat (15,4%). Najrzadziej młodociani otrzymują wyrok 1 roku pozbawienia wolności (7,7%) oraz 8 lat (7,7%).

Przynależność do podkultury więziennej deklaruje 46,2% badanych, a 53,8% deklaruje się jako niegrypsujący. Możemy zauważyć, iż osoby badane próbują w różny sposób odnaleźć bezpieczeństwo, którego wrażenie daje przynależność

do podkultury w sytuacji izolacji. Tylko jeden osadzony z grupy badawczej jest osobą wielokrotnie karaną.

W grupie badawczej dominuje poziom wykształcenia podstawowego i gimnazjalnego, posiada je 61,5% osadzonych. Wykształcenie średnie posiada 23,1%, a zawodowe 15,4%.

61,5% młodocianych osadzonych nie podejmuje pracy w zakładzie karnym, wiąże się to zarówno z przynależnością do podkultury więziennej, jak i przebywaniem na oddziale terapeutycznym. 38,5 % korzysta z możliwości pracy zarówno na terenie zakładu karnego, jak i poza nim. 92,3% osadzonych utrzymuje kontakt z rodziną, a żaden z badanych nie podejmował podczas pobytu w izolacji incydentów autodestrukcyjnych. Tylko jeden z badanych jest w związku małżeńskim, pozostali osadzeni są kawalerami (92,3%).

92,3% młodocianych z badanej grupy odbywa karę po raz pierwszy, tylko 7,7% odbywało wcześniej wyrok pozbawienia wolności.

Tabela 2. Testowanie zależności stanów depresyjnych od samooceny

ZMIENNE		Poczucie pustki egzystencjalnej	Poczucie egzystencjalnej bezradności	Poczucie egzystencjalnej winy	Poczucie egzystencjalnej izolacji	Poczucie egzystencjalnej rozpacz	Poczucie egzystencjalnej depresji
Samoakceptacja moralna	Korelacja rho Spearmana	-,678*	-,644*	-,665*	-,489	-,561*	-,658*
	Istotność (dwustronna)	,011	,017	,013	,090	,046	,015
Atrakcyjność fizyczna	Korelacja rho Spearmana	-,452	-,617*	-,604*	-,581*	-,453	-,608*
	Istotność (dwustronna)	,121	,025	,029	,037	,120	,028
Ogólna samoocena	Korelacja rho Spearmana	-,374	-,551	-,739**	-,433	-,264	-,537
	Istotność (dwustronna)	,208	,051	,004	,139	,383	,058
Bycie kochanym	Korelacja rho Spearmana	-,616*	-,779**	-,802**	-,559*	-,626*	-,737**
	Istotność (dwustronna)	,025	,002	,001	,047	,022	,004
Obronne wzmocnienie samooceny	Korelacja rho Spearmana	,152	,163	-,054	,292	,346	,217
	Istotność (dwustronna)	,620	,595	,861	,332	,247	,477
Popularność	Korelacja rho Spearmana	-,685**	-,473	-,725**	-,741**	-,518	-,682*
	Istotność (dwustronna)	,010	,103	,005	,004	,070	,010
Samokontrola	Korelacja rho Spearmana	-,578*	-,435	-,734**	-,603*	-,594*	-,604*
	Istotność (dwustronna)	,038	,137	,004	,029	,032	,029
Integracja tożsamości	Korelacja rho Spearmana	-,727**	-,775**	-,737**	-,608*	-,633*	-,749**
	Istotność (dwustronna)	,005	,002	,004	,027	,020	,003

Zdolności przywódcze	Korelacja rho Spearmana	-,384	-,325	-,472	-,546	-,234	-,448
	Istotność (dwustronna)	,195	,278	,103	,053	,441	,125
Kompetencje	Korelacja rho Spearmana	-,316	-,470	-,425	-,301	-,253	-,418
	Istotność (dwustronna)	,293	,105	,147	,318	,404	,155
Witalność	Korelacja rho Spearmana	-,419	-,524	-,500	-,487	-,360	-,506
	Istotność (dwustronna)	,154	,066	,082	,091	,227	,078

*Korelacja jest istotna na poziomie 0,05 (dwustronnie)

**Korelacja jest istotna na poziomie 0,01 (dwustronnie)

Korelacje przedstawione w powyższej tabeli wykazały silne związki pomiędzy poziomem samooceny a depresją egzystencjalną. Najwyższą korelację zaobserwowano pomiędzy składową samooceny – *bycie kochanym* a składową depresji egzystencjalnej – *poczucie egzystencjalnej winy*, która wynosiła -0,802**. Korelacja ta dowodzi nam, że im wyższe u młodocianych poczucie egzystencjalnej winy, tym niższe poczucie bycia kochanym, co obniża samoocenę. Najniższym związkiem charakteryzują się zmienne *bycie kochanym* oraz *poczucie egzystencjalnej izolacji*, wynosi on – 0,559*. Jego wysokość jest prawdopodobnie spowodowana możliwością odwiedzin młodocianych osadzonych przez bliskich, co minimalizuje ten aspekt samooceny przy depresji egzystencjalnej. Depresja egzystencjalna nie ma wpływu na poziom samooceny w takich składowych jak: *obronne wzmocnienie samooceny*, *zdolności przywódcze*, *kompetencje* oraz *witalność*.

Tabela 3. Statystyki opisowe dla samooceny w dwóch grupach osadzonych – młodocianych (1) i dorosłych (2)

Podskale kwestionariusza MSEI		Test Levene'a jednorodności wariancji		Test t równości średnich		
		F	Istotność	t	df	Istotność (dwustronna)
Samoakceptacja moralna	Założono równość wariancji	,698	,411	-,372	26	,713
	Nie założono równości wariancji			-,378	25,928	,709
Atrakcyjność fizyczna	Założono równość wariancji	,963	,335	-,856	26	,400
	Nie założono równości wariancji			-,840	22,420	,410
Ogólna samoocena	Założono równość wariancji	1,147	,294	,453	26	,655
	Nie założono równości wariancji			,463	25,413	,648
Bycie kochanym	Założono równość wariancji	,099	,755	,009	26	,993
	Nie założono równości wariancji			,009	24,801	,993

<i>Obronne wzmocnienie samooceny</i>	Założono równość wariancji	,625	,436	-1,316	26	,200
	Nie założono równości wariancji			-1,362	23,505	,186
<i>Popularność</i>	Założono równość wariancji	,579	,453	-,116	26	,909
	Nie założono równości wariancji			-,119	25,071	,907
<i>Samokontrola</i>	Założono równość wariancji	,934	,343	-1,175	26	,251
	Nie założono równości wariancji			-1,194	25,880	,243
<i>Integracja tożsamości</i>	Założono równość wariancji	,424	,520	-,625	26	,538
	Nie założono równości wariancji			-,612	22,309	,546
<i>Zdolności przywódcze</i>	Założono równość wariancji	6,299	,019	-,117	26	,908
	Nie założono równości wariancji			-,120	23,771	,905
<i>Kompetencje</i>	Założono równość wariancji	,765	,390	-1,374	26	,181
	Nie założono równości wariancji			-1,392	25,977	,176
<i>Witalność</i>	Założono równość wariancji	,099	,756	1,027	26	,314
	Nie założono równości wariancji			1,032	25,847	,311

Tabela 4. Statystyki opisowe dla samooceny w dwóch grupach osadzonych – młodocianych (21-24 lata) i dorosłych (30-36 lat)

Zmienne	Wiek	N	Średnia	Odchylenie standardowe	Błąd standardowy średniej
<i>Samoakceptacja moralna</i>	1,00	13	35,9231	4,68084	1,29823
	3,00	15	36,6667	5,72796	1,47895
<i>Atrakcyjność fizyczna</i>	1,00	13	35,1538	6,44006	1,78615
	3,00	15	37,0000	4,95696	1,27988
<i>Ogólna samoocena</i>	1,00	13	33,0769	4,88981	1,35619
	3,00	15	32,0667	6,62750	1,71121
<i>Bycie kochanym</i>	1,00	13	34,6923	8,11772	2,25145
	3,00	15	34,6667	7,55614	1,95099
<i>Obronne wzmocnienie samooceny</i>	1,00	13	46,5385	6,65351	1,84535
	3,00	15	51,1333	10,94053	2,82483
<i>Popularność</i>	1,00	13	34,9231	5,09021	1,41177
	3,00	15	35,2000	7,20317	1,85985
<i>Samokontrola</i>	1,00	13	31,6154	5,23670	1,45240
	3,00	15	34,2667	6,50787	1,68032
<i>Integracja tożsamości</i>	1,00	13	33,5385	7,33275	2,03374
	3,00	15	35,0667	5,59932	1,44574
<i>Zdolności przywódcze</i>	1,00	13	34,5385	4,35154	1,20690
	3,00	15	34,8000	6,99183	1,80528
<i>Kompetencje</i>	1,00	13	35,0769	4,36771	1,21139
	3,00	15	37,6000	5,22084	1,34801
<i>Witalność</i>	1,00	13	39,3077	6,35590	1,76281
	3,00	15	36,7333	6,82921	1,76329

Po wykonaniu testu T- Studenta dla prób niezależnych możemy stwierdzić, że nie istnieją istotne statystycznie różnice w obrazie samooceny młodocianych osadzonych i dorosłych więźniów. Zaobserwować możemy jednak tendencje do

istotnych różnic w skalach *obronne wzmocnienie samooceny, samokontrola, kompetencje oraz witalność*.

Tabela 5. Testowanie istotności różnic międzygrupowych w zakresie depresji egzystencjalnej w dwóch grupach osadzonych – młodocianych (1) i dorosłych (3)

Podskale kwestionariusza EWDF		Test Levene'a jednorodności wariancji		Test t równości średnich		
		F	Istotność	t	dt	Istotność (dwustronna)
<i>Poczucie pustki egzystencjalnej</i>	Założono równość wariancji	4,235	,050	-,951	26	,351
	Nie założono równości wariancji			-,980	24,145	,337
<i>Poczucie egzystencjalnej bezradności</i>	Założono równość wariancji	,338	,566	-,190	26	,851
	Nie założono równości wariancji			-,191	25,949	,850
<i>Poczucie egzystencjalnej winy</i>	Założono równość wariancji	,679	,417	-,336	26	,739
	Nie założono równości wariancji			-,338	25,911	,738
<i>Poczucie egzystencjalnej izolacji</i>	Założono równość wariancji	,043	,837	,096	26	,924
	Nie założono równości wariancji			,096	25,052	,925
<i>Poczucie egzystencjalnej rozpacz</i>	Założono równość wariancji	,023	,881	,161	26	,873
	Nie założono równości wariancji			,160	24,814	,874
<i>Poczucie depresji egzystencjalnej</i>	Założono równość wariancji	,378	,544	-,158	26	,876
	Nie założono równości wariancji			-,159	25,603	,875

Wyniki testu T-Studenta pokazują brak istotnie statystycznych różnic pomiędzy poziomem depresji egzystencjalnej u młodocianych, jak i dorosłych osadzonych. Będzie to związane z indywidualnymi cechami jednostki oraz jej stosunkiem do świadomości własnego istnienia, nadchodzącej śmierci, odpowiedzialności za własną wolność, samotności w świecie oraz przemijającego czasu.

DYSKUSJA WYNIKÓW

Przedmiotem analiz niniejszej pracy empirycznej był związek pomiędzy samooceną a depresją egzystencjalną u młodocianych osadzonych odbywających karę pozbawienia wolności.

Badania wykazały, że istnieje silny związek pomiędzy składowymi samooceny i depresji egzystencjalnej, co przedstawia tabela 2. Siła związku między predyktorami tych dwóch czynników jest ujemna, co potwierdza słuszność pierwszej hipotezy mówiącej o obniżaniu się samooceny, czego skutkiem jest pojawienie

się depresji egzystencjalnej. Zależność tą dostrzegli już Greve, Enzmann i Hosser, mówiąc o pogorszeniu się samooceny osadzonych ze względu na proces stygmatyzacji, zwłaszcza u więźniów adolescentów (Werner Greve, Dirk Enzmann, Daniela Hosser, 2001).

Badania dowodzą, że istnieją różnice w poziomie samooceny u więźniów dorosłych i młodocianych. Pokazuje to zasadność hipotezy drugiej, obrazuje to tabela 3. Wyższy wynik w obronnym wzmocnieniu samooceny u dorosłych osadzonych będzie związany z techniką zimnej kalkulacji przedstawioną przed Goffmana, osadzeni Ci, znając już normy zakładu karnego, będą przedstawiać się w lepszym świetle. Młodociani natomiast wchodzący dopiero w środowisko więziennicze nie będą mogli pozwolić sobie na stosowanie tej taktyki. Wyższe wyniki w skali *samokontroli i kompetencji* także spowodowane będą znajomością reguł więzienniczych oraz wiedzą osadzonych o funkcjonowaniu zakładu karnego (Ciosek, 2001). Wyższy wynik młodocianych w skali *witalności* będzie wiązać się z często większą sprawnością fizyczną, czym, poprzez porównanie z więźniami dorosłymi, budują swoją samoocenę. Wiąże się to ze stadium samooceny właściwej, która ma charakter powierzchowny i sytuacyjny, o czym mówi Niebrzydowski (1989). U młodocianych takie stadium samooceny w okresie wczesnej dojrzałości może świadczyć o niewykształceniu się samoświadomości na poziomie pogłębionym, co w konsekwencji oddala ich od uzyskania samooceny dojrzałej pozwalającej na obserwację swojego zachowania oraz wyciąganie wniosków, co w końcowej fazie pozwala osiągać zamierzone cele.

Część empiryczna mojej pracy wskazała na brak istotnych statystycznie różnic w odczuwaniu depresji egzystencjalnej przez młodocianych i dorosłych osadzonych. Ukazuje to tabela 5.

Powyższe badania powinny być przeprowadzone na większej grupie młodocianych osadzonych, co prawdopodobnie ukazałoby istotne różnice, a nie tylko tendencje. Uważam, że aspekt depresji egzystencjalnej i samooceny w warunkach izolacji jest ważny we wcześniejszej interwencji, zwłaszcza u osób młodocianych, które są bardziej narażone na ryzyko popełnienia samobójstwa czy samookaleczania się. Badanie tych aspektów życia osadzonych z powodzeniem mogą zostać wykorzystane przy tworzeniu programów wczesnej interwencji dla więźniów.

BIBLIOGRAFIA

1. Ciosek, M., (2001). *Psychologia sądowa i penitencjarna*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze PWN.
2. Dąbrowski, K., (1986). *Trud istnienia*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”.

3. Greve, W., Enzmann, D., Hosser, D., (2001). Stabilization of Self-Esteem Among Incarcerated Adolescents: Accommodative and Immunizing Processes. *International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology*. Vol 45(6), pp 749-768.
4. Harwas-Napierała, B., Trempała, J., (2009). Psychologia rozwoju człowieka. Rozwój funkcji psychicznych. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
5. Ledwoch, M., (2005). *Egzystencjalne aspekty depresji*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
6. Niebrzydowski, L., (1976). *O poznaniu i ocenie samego siebie*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
7. Niebrzydowski, L., (1989). *Psychologia wychowawcza*. Warszawa: PWN.

Joanna Dworakowska

Uniwersytet Rzeszowski, Pedagogika Wydział Pedagogiczny

O PINIE SPOŁECZNE NA TEMAT ŚWIADCZENIA USŁUG SEKSUALNYCH – NA PRZYKŁADZIE MIESZKAŃCÓW MIASTA RZESZOWA

Streszczenie

Przedstawiany artykuł powstał w oparciu o pracę magisterską, dotyczącą opinii mieszkańców miasta Rzeszowa na temat świadczenia usług seksualnych. W części teoretycznej starano się przedstawić niektóre aspekty społecznej percepcji zjawiska, zaakcentować trudności, przed jakimi staje badacz podejmujący się zgłębiania tej tematyki na gruncie empirii. Jednocześnie starano się powstrzymywać od wszelkich ocen oraz osądów moralnych. Część metodologiczna dotyczy przeprowadzonych badań, mających dać odpowiedź na pytanie o to, czy wybrane właściwości społeczno-demograficzne różnicują opinie mieszkańców Rzeszowa na temat prostytucji. Scharakteryzowano wykorzystane narzędzie badawcze oraz grupę respondentów uczestniczących w badaniu. Przedstawiono także wnioski z przeprowadzonych badań, uzyskane poprzez statystyczną analizę wyników. W części końcowej starano się podkreślić zasadność dalszego empirycznego zgłębiania tej tematyki oraz sformułowano pewne sugestie dotyczące badań, które powinny być w tym zakresie przeprowadzone.

Słowa kluczowe

prostytucja, opinie, zależność, społeczeństwo, Rzeszów

WSTĘP

Wybór tematu pracy magisterskiej: *Opinie społeczne na temat zjawiska świadczenia usług seksualnych na przykładzie mieszkańców miasta Rzeszowa* - podyktowany był przede wszystkim faktem, iż problematyka komercyjnych usług seksualnych, jak również opinie społeczne dotyczące zjawiska budzą nadal wiele kontrowersji i nie jest to temat do końca wyczerpany. Zasadniczym celem powstania tej pracy było poznanie opinii mieszkańców Rzeszowa na temat świadczenia usług seksualnych oraz wykazanie, czy wybrane cechy społeczno - demograficzne owe opinie różnicują, nie zaś ocena samego zjawiska w kategoriach moralnych. Stosowne wydaje się przywołanie tutaj słów prof. M. Kozakiewicza, iż „warto badać rzeczywistość i nie wdawać się w spory światopoglądowe, bo to są dwie różne sprawy” (Izdebski, 2012, s. 34).

PODSTAWY TEORETYCZNE

Prowadząc rozważania dotyczące prostytucji, pamiętać należy, że stanowi ona fakt, konkretny fragment rzeczywistości społecznej, istniejący niezależnie od ocen moralnych czy nawet obowiązującego prawa. Bezsprzecznie stanowi element seksualności człowieka, jak twierdzi Z. Izdebski: „Stanowi ona swoisty fenomen, oddziela bowiem aktywność seksualną od jej podstawowej i zarazem pierwotnej funkcji, jaką jest prokreacja, pozbawia też tę aktywność podłoża emocjonalnego i bliskości pomiędzy partnerami. Odarta z tego aktywność seksualna ulega instrumentalizacji i zarazem komercjalizacji, wydaje się więc niezwykle zubożona” (Izdebski, 2012, s. 558). W literaturze przedmiotu często spotykamy się z tendencją, która traktuje zjawisko komercyjnego świadczenia usług seksualnych w kategorii patologii społecznej. Przyczyną tego jest niewątpliwie fakt zaistnienia zapłaty za usługę, element transakcji ekonomicznej, z jaką mamy do czynienia. Działanie interesowne, którego skutkiem jest bezpośredni zysk, jest niewątpliwie zawsze bardziej „podejrzane” moralnie niż działanie bezinteresowne. Tutaj właśnie pojawia się pytanie o to, czy gdyby prostytutka nie przyjmowała za swoje usługi zapłaty, a przesłanką świadczenia usług seksualnych była np. litość i współczucie wobec osób, które nie mogą bądź nie umieją zorganizować sobie życia seksualnego, również spotkałaby się z potępieniem. Przecież, przyjmując za prawdziwe podejście Kanta, również w takiej sytuacji traktowałaby swoje ciało jako narzędzie, środek, nie zaś cel sam w sobie, również dokonywałaby aktu jego degradacji. Niewątpliwie jako patologię społeczną należy traktować prostytucję osób nieletnich, przymuszanie do tego procederu, jak również handel ludźmi. Można jednak pokusić się o twierdzenie, że w odniesieniu do ludzi dorosłych, świadomych swoich decyzji czy też wyborów, w niektórych okolicznościach pro-

stytucję postrzegać można jako pewien styl życia, biorąc jednocześnie pod uwagę wszystkie negatywne konsekwencje, skutki związane z uprawianiem komercyjnego seksu. Zło występuje zawsze tam, gdzie pojawia się krzywda innych, wszelkie działania zaś, jakie podejmuje dorosły człowiek z własnej, nieprzymuszonej woli, zgodnie ze swoim własnym interesem, sumieniem, nie krzywdząc przy tym innych, powinny pozostawać poza sferą ocen czy osądów moralnych. Nurt feministyczny traktuje wprawdzie prostytutki jako kobiety zniewolone, jednak podkreślić należy, iż zawsze proceder ten związany jest z wymianą usług, dobrowolną umową, wyłączając oczywiście wymuszoną prostytucję, czy też świadczenie usług seksualnych przez nieletnich, gdyż te zjawiska nie są obojętne zarówno prawnie, jak i moralnie. Ciekawe wydaje się spojrzenie Karen Lindsey, radykalnej feministki, która winą za istnienie prostytucji obarcza patriarchalne społeczeństwo; prostytutką jest każda kobieta: żona, pracownica, matka, ponieważ w jakiś sposób, w jakiejś zawołowanej formie „sprzedaje” się mężczyźnie (Roberts, 1997). Podobnie angielski filozof Bertrand Russell twierdził, iż na istnieniu prostytucji zależy przede wszystkim tym, którzy najgłośniej ją potępiają, zaś sama prostytucja w patriarchalnej, wiktoriańskiej Anglii tak naprawdę ratowała od rozpadu wiele rodzin. Wyprawy do „przybytków rozkoszy” dawały młodym chłopcom możliwość nauki odróżniania kobiet „dobrych” od „złych”. Bezsporny wydaje się także fakt, iż zjawisko świadczenia usług seksualnych istnieje dlatego, bo istnieje na nie zapotrzebowanie. Nagromadziło się wokół niego wiele mitów, fałszywych tez, opinii. Można spotkać się np. z twierdzeniem, że osoby parające się tym procederem są źródłem rozwiązłości seksualnej, czy też rozbijają małżeństwa. Wyniki empiryczne przeczą radykalnie tym poglądom, dowodzą, że prostytucja stoi raczej na straży monogamicznego małżeństwa. Jest to twierdzenie dość kontrowersyjne, jednak zauważyć należy, iż mężczyzna mający seks z prostytutką, nie jest z nią związany emocjonalnie, stanowi to swoistego rodzaju ucieczkę przed „nudą małżeńską”, zaś kontakty seksualne, niekomercyjne, mogą spowodować powikłane i nawet kłopotliwe sytuacje małżeńskie, życiowe. Trudno ocenić, czy słuszne są te twierdzenia i jakimi kryteriami, także moralnymi, należy posługiwać się, oceniając zjawisko świadczenia usług seksualnych. Uznać należy, że nadrzędną sprawą wydaje się przede wszystkim eliminacja hipokryzji i pseudomoralnych ocen, gdyż to one powinny być potępione w pierwszym rzędzie.

Praca traktująca o opiniach społecznych (na przykładzie mieszkańców Rzeszowa) na temat zjawiska świadczenia usług seksualnych składa się z trzech powiązanych ze sobą części. Część pierwsza obejmuje osiem podrozdziałów i ma charakter teoretyczny. Omawia następujące zagadnienia, opracowane na podstawie literatury przedmiotu: definiowanie zjawiska świadczenia usług seksualnych, formy zjawiska prostytucji, etiologia zjawiska na podstawie wybranych teorii, społeczne i indywidualne skutki tego procederu, charakterystyka klientów usług seksualnych, opis stosunku społecznego do prostytucji, publicystyczne ujęcie problematyki zjawiska. Ostatni podrozdział części teoretycznej prezentuje wyniki

polskich badań empirycznych, dotyczących zjawiska świadczenia usług seksualnych. Drugi rozdział pracy zawiera założenia metodologiczne badań dotyczących opinii społecznych mieszkańców Rzeszowa na temat świadczenia usług seksualnych. Zostały w nim określone: przedmiot i cele przeprowadzonych badań, sformułowane problemy i hipotezy badawcze, określone zmienne i wskaźniki. W rozdziale tym zostały również scharakteryzowane: teren badań oraz grupa badawcza, jak również opisana została organizacja i przebieg badań oraz sposób analizy zebranego materiału badawczego. W trzecim rozdziale przedstawione zostały wyniki badań własnych, zweryfikowane statystycznie, zostały przyjęte hipotezy oraz przedstawiono wnioski z przeprowadzonych badań.

METODOLOGIA BADAŃ

Badania empiryczne, mające dać odpowiedź na pytanie o to, jakie są opinie mieszkańców miasta Rzeszowa na temat świadczenia usług seksualnych oraz jakie cechy społeczno-demograficzne te opinie różnicują, zostały przeprowadzone w Rzeszowie na przełomie października i listopada 2013 roku. Jako narzędzie badawcze wykorzystano kwestionariusz ankiety. W kwestionariuszu zamieszczono: część wstępną, w której respondenci poinformowani zostali o celu przeprowadzenia badania ankietowego oraz zapewnieni o zachowaniu anonimowości; metryczkę – zawarte w niej zostały cztery pytania, o charakterze zamkniętym, o: płeć, wiek, zaangażowanie w praktyki religijne oraz wykształcenie; nadto: trzy pytania koniunktywne o charakterze zamkniętym, w przypadku których każdy badany miał spośród podanych odpowiedzi wybrać jedną, jego zdaniem najważniejszą; jedno pytanie dysjunktywne o charakterze zamkniętym.

Dobór próby badawczej był losowy, zachowana została zasada anonimowości. Badani otrzymali kwestionariusze ankiety, które zawierały zestawy pytań wraz z instrukcją. W większości respondenci chętnie uczestniczyli w badaniu, jednak spotkać się można było także z reakcjami wskazującymi na nieufność i rezerwę. Słuszne wydają się twierdzenia badaczy problemu, iż badanie zagadnień związanych z ludzką seksualnością nie jest zadaniem łatwym, szczególnie jeśli chodzi o nasz kraj. Problemami, przed którymi staje badacz, są: brak ugruntowanych danych, brak w pełni zobiektywizowanych metod badawczych oraz dających się ostatecznie weryfikować wyników. Zdaniem Z. Izdebskiego (2012, s. 32), „(...) seksualność jest uwikłana w ludzką psychikę, w zmienne relacje społeczne, kulturowe standardy wstydlivosti czy trudny język wyrazu, dodatkowo trudno się przebić przez stereotypy, fobie, kompleksy, a nawet agresję badanych. Badacz narusza wiele tabu. Aby uczynić seks przedmiotem badań, a zwłaszcza, by odtworzyć jego prawdziwy obraz, trzeba naruszyć też wiele granic intymności, nieporadności, wstydlivosti”.

Badaniem zostało objętych 130 mieszkańców miasta Rzeszowa. Jako zmienne niezależne przyjęte zostały następujące właściwości socjodemograficzne: płeć, wiek, deklarowane zaangażowanie w praktyki religijne oraz wykształcenie respondentów.

Tabela 1. Płeć respondentów (N=130)

Płeć	N	%
Kobieta	81	62,3
Mężczyzna	49	37,7
Razem	130	100

W grupie badanych było zdecydowanie więcej respondentek płci żeńskiej (62,3% ogółu). Według danych statystycznych podawanych przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Rzeszowie, wśród mieszkańców miasta dominują kobiety, zaś w latach 2004-2008 stanowiły one większość społeczności miasta.

Tabela 2. Wiek respondentów (N=130)

Wiek	N	%
Do 30 lat	78	53,8
Od 31 do 40 lat	21	16,2
Od 41 do 50 lat	10	7,7
Od 51 do 60 lat	11	8,5
60 lat i więcej	10	7,7
Razem	130	100

Jak widać z prezentowanych danych, wśród badanych najwięcej było osób, które nie przekroczyły 30. roku życia. Respondenci w tym przedziale wiekowym stanowili ponad połowę wszystkich osób objętych badaniem. Należy zauważyć, iż Rzeszów pod względem struktury wiekowej jest miastem typowym dla Polski, zaś na uwagę zasługuje tu duży odsetek ludzi w wieku produkcyjnym.

Tabela 3. Deklarowane przez respondentów zaangażowanie w praktyki religijne (N=130)

Deklarowane zaangażowanie w praktyki religijne	N	%
Wierzący praktykujący	84	64,6
Wierzący niepraktykujący	38	29,2
Niewierzący	8	6,2
Razem	130	100

Widoczna jest wśród badanych przewaga osób deklarujących zarówno wiarę, jak i zaangażowanie w praktyki religijne (64,6%). Najmniejszy odsetek respondentów określał siebie jako niewierzących. Zasadne wydaje się podkreślenie, iż według wielu opinii, społeczność Rzeszowa charakteryzuje duże przywiązanie do

tw. fundamentalnych wartości i tradycji, a równocześnie tolerancja i otwarcie na nowoczesność.

Tabela 4. Wykształcenie respondentów (N=130)

Wykształcenie	N	%
Podstawowe	10	7,7
Zawodowe	4	3,1
Średnie	43	33,1
Wyższe	73	56,2
Razem	130	100

Jak wynika z prezentowanych wyników badań, wśród respondentów występuje zdecydowana przewaga osób posiadających wykształcenie wyższe. Z przytaczanych wcześniej danych, przedstawianych przez MOPS w Rzeszowie, na terenie miasta wyjątkowo wysoki jest odsetek ludności posiadającej właśnie wykształcenie wyższe, stanowi ona 20% ogółu i daje miastu pod tym względem drugie miejsce w kraju.

Zebrany materiał poddany został analizie statystycznej, w celu zweryfikowania poprawności postawionych hipotez mówiących, iż płeć, wiek, deklarowane zaangażowanie w praktyki religijne oraz wykształcenie respondentów różnicuje ich opinie na temat przyczyn świadczenia usług seksualnych, skutków tego procederu, charakterystycznych cech klientów korzystających z komercyjnego seksu oraz sposobów regulacji prawnych zjawiska. Do analizy statystycznej wyników badań wykorzystany został test niezależności Chi-kwadrat.

WNIOSKI Z BADAŃ

Uzyskany materiał empiryczny oraz statystyczna weryfikacja przyjętych hipotez pozwoliły na sformułowanie wniosków, które mogą być również istotne dla praktyki wychowawczej. Mogą posłużyć one organizacjom oraz instytucjom do konstruowania programów profilaktycznych mających na celu zapobieganie zjawisku świadczenia usług seksualnych oraz ograniczanie jego skali, jak również minimalizację negatywnych skutków, zarówno tych jednostkowych, jak i społecznych. Wnioski ujęto w punktach 1-16.

1. Wyniki przeprowadzonych badań empirycznych oraz ich analiza statystyczna dowodzą, iż płeć mieszkańców miasta Rzeszowa nie różnicuje ich opinii na temat przyczyn świadczenia usług seksualnych. Odpowiedzi zarówno kobiet, jak i mężczyzn były do siebie zbliżone. Najwięcej respondentek płci żeńskiej wskazywało na przyczyny psychologiczne jako te, które determinują decyzję o wejściu na drogę świadczenia komercyjnych usług seksualnych. Mężczyźni w większości wskazywali na przyczyny ekonomiczne, jednak niewiele mniej-
szy odsetek respondentów tej płci wskazywał również przyczyny psycholo-

giczne. Może to wskazywać na to, iż według mężczyzn to motyw ekonomiczny ma nadrzędne znaczenie przy wyborze tej profesji. Kobiety natomiast, ze względu na role społeczne, jakie pełnią z racji swojej płci, sięgają głębiej i dopatrują się przesłanek osobowościowych, tkwiących w psychice osób, które decydują się na ten sposób zarabkowania.

2. Wiek badanych również nie różnicuje ich opinii na temat przyczyn świadczenia usług seksualnych. Opinie badanych, bez względu na przedział wiekowy, do którego należą, były do siebie zbliżone. Respondenci młodzi, którzy nie przekroczyli 30. roku życia, a także badani w wieku powyżej 50 lat największe znaczenie przypisywali psychologicznym przyczynom prostytucji. Natomiast badani w przedziale wiekowym od 31 do 50 lat wskazywali najczęściej na przyczyny ekonomiczne. Może to wynikać z faktu, iż respondenci w tym wieku znajdują się w okresie największej aktywności zawodowej i zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo motyw ekonomiczny może determinować wybory życiowe.
3. Jeśli chodzi o deklarowane przez mieszkańców Rzeszowa zaangażowanie w praktyki religijne, analiza statystyczna wyników przeprowadzonych badań dowodzi, iż deklarowane przez respondentów zaangażowanie w praktyki religijne różnicuje ich opinie na temat przyczyn świadczenia usług seksualnych. Badani wierzący i praktykujący, jak również respondenci niewierzący wskazywali najczęściej na przyczyny psychologiczne. Natomiast mieszkańcy Rzeszowa, którzy deklarowali, że wierzą, ale nie praktykują religijnie, największe znaczenie przypisywali motywom ekonomicznym. Osoby wierzące, lecz nie zaangażowane w praktyki religijne są specyficzną grupą, można im przypisać swoistego rodzaju pragmatyzm życiowy. Wierzą, gdyż prawdopodobnie uważają, że tak trzeba, jest to uwarunkowane tradycją, nie praktykują zaś, gdyż nie mają takiej potrzeby lub też zwyczajnie czasu. Pieniądz natomiast stanowi wartość realną i niewątpliwie istotną. Z tego też względu mogą przypisywać jedynie motywom ekonomicznym decyzję o prostytuowaniu się, nie wnikając w przesłanki osobowościowe czy też determinanty społeczne.
4. Wykształcenie respondentów nie różnicuje ich opinii na temat przyczyn świadczenia usług seksualnych. Można jednak zauważyć tendencję do niewielkiej przewagi wyboru motywów ekonomicznych, jako przyczyny prostytucji, przez respondentów z wykształceniem wyższym. Badani posiadający niższy poziom wykształcenia (podstawowe, zawodowe i średnie) wskazywali najczęściej na przyczyny psychologiczne.
5. Analiza statystyczna wyników przeprowadzonych badań dowodzi, iż płeć respondentów nie determinuje ich opinii na temat skutków świadczenia usług seksualnych. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni przypisywali nadrzędne znaczenie fizycznym konsekwencjom prostytucji, takim jak niebezpieczeństwo zarażenia się HIV/AIDS i chorobami wenerycznymi.

6. Wiek respondentów nie różnicuje ich opinii na temat skutków świadczenia usług seksualnych. Respondenci niezależnie od przedziału wiekowego, w którym się znajdowali, wskazywali najczęściej na fizyczne skutki uprawiania nierządu.
7. Analiza statystyczna wyników badań wskazuje na istnienie zależności między deklarowanym przez badanych zaangażowaniem w praktyki religijne a opiniami na temat skutków prostytucji. Najczęściej wybieraną grupą odpowiedzi, niezależnie od wiary respondentów czy też ich zaangażowania w praktyki religijne, były fizyczne skutki świadczenia usług seksualnych, natomiast respondenci niewierzący nie dostrzegali konsekwencji społecznych, jakie niesie za sobą prostytucja, ta grupa odpowiedzi była zaś wybierana przez badanych wierzących, zarówno tych praktykujących, jak i nie. Wskazana różnica okazała się istotna statystycznie. Najmniejszy odsetek respondentów z tych dwóch grup wskazywał na ekonomiczne skutki prostytucji, czyli szybkie wzbogacenie się, podniesienie swojego statusu materialnego. Można zaś uznać, iż dla osób niewierzących społecznie akceptowane normy i wartości nie są istotne - nie przypisują im znaczenia, odnosząc się do skutków uprawiania prostytucji.
8. Wykształcenie mieszkańców Rzeszowa nie różnicuje ich opinii na temat skutków prostytucji. Opinie badanych były do siebie zbliżone niezależnie od posiadanego przez nich wykształcenia, największy odsetek wskazywał na konsekwencje natury fizycznej.
9. Analiza statystyczna wyników badań wykazała brak zależności pomiędzy płcią badanych a ich opiniami na temat charakterystycznych cech klientów usług seksualnych. Respondenci, niezależnie od płci, twierdzili, iż cechami, które charakteryzują klientów usług seksualnych są te wskazujące na zaburzenia funkcjonowania w sferze społecznej, takie jak: trudności w nawiązywaniu relacji interpersonalnych, seksualnych, nieudane życie seksualne, funkcjonowanie w niesatysfakcjonujących związkach.
10. Wiek respondentów nie różnicuje ich opinii na temat charakterystycznych cech klientów usług seksualnych. Badani, niezależnie od swojego wieku, przypisywali nadrzędne znaczenie tym cechom klientów prostytutek, które wskazują na zaburzenia funkcjonowania w sferze społecznej.
11. Deklarowane przez mieszkańców Rzeszowa zaangażowanie w praktyki religijne również nie różnicuje opinii badanych na ten temat. Największy odsetek respondentów, zarówno tych wierzących i praktykujących, wierzących i niepraktykujących, jak również niewierzących, wybierał cechy wskazujące na zaburzone funkcjonowanie w sferze społecznej.
12. Wykształcenie badanych nie różnicuje ich opinii. Natomiast można zauważyć, iż respondenci posiadający wykształcenie podstawowe i zawodowe skłaniają się bardziej do wyboru tych cech klientów usług seksualnych, które wskazują na zaburzenia istniejące w ich psychice, takie jak choroby psychiczne, zaburzenia seksualne, liczne kompleksy, podczas gdy największy odsetek badanych z wykształceniem średnim i wyższym opowiadał się za nadrzędnym znacze-

niem cech wskazujących na zaburzone funkcjonowanie społeczne. Być może badani posiadający wyższy poziom wykształcenia, a co za tym idzie większą wiedzę, nie postrzegają osób korzystających z komercyjnego seksu jako psychicznie chorych, zaburzonych, lecz dostrzegają, że często są to zupełnie zwyczajni ludzie, którzy w ten sposób kompensują sobie pewne braki, których nie mogą uzupełnić w normalnych związkach.

13. Analiza statystyczna wyników badań nie wykazała istnienia zależności pomiędzy płcią respondentów a ich opiniami na temat sposobów prawnej regulacji zjawiska. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni najczęściej wskazywali na konieczność kontroli osób świadczących usługi seksualne oraz ich rejestrację w celu przeprowadzenia badań lekarskich. Najmniejszy odsetek respondentów obojga płci opowiadał się za założeniami obowiązującego obecnie systemu abolicyjnego, zakładającego brak ingerencji w zjawisko. Znamienny jest także fakt, iż badani nisko oceniali także konieczność penalizacji osób czerpiących korzyści materialne z cudzego nierządu.
14. Wykazano brak zależności pomiędzy wiekiem badanych a ich opiniami na temat sposobów regulacji prawnej zjawiska. Również najwięcej respondentów opowiadało się za koniecznością reglamentacji prostytucji. Najmniejszy odsetek badanych wskazywał na brak ingerencji wobec tych osób. Konieczność karania stręczycielstwa dostrzegało najwięcej respondentów w grupie wiekowej od 41 do 50 lat i powyżej 60 lat, w pozostałych grupach wiekowych mały odsetek respondentów widział taką konieczność.
15. Jeśli chodzi o deklarowane przez respondentów zaangażowanie w praktyki religijne, również nie została wykazana taka zależność. Badani, zarówno ci wierzący i praktykujący, wierzący i niepraktykujący, jak też niewierzący, najczęściej wskazywali na konieczność kontroli i rejestracji prostytutek. Rzadko wybierane były rozwiązania polegające na braku ingerencji, jak również te wskazujące na konieczność penalizacji osób czerpiących z prostytucji korzyści materialne.
16. Statystyczna weryfikacja przyjętej hipotezy również nie wykazała zależności pomiędzy wykształceniem respondentów a ich opiniami na temat sposobów prawnej regulacji zjawiska. Badani twierdzili podobnie, iż konieczna jest reglamentacja prostytucji. Jedynie mieszkańcy Rzeszowa posiadający wykształcenie zawodowe opowiadali się w większości za koniecznością zaostreżenia sankcji karnych w stosunku do osób czerpiących korzyści z cudzego nierządu, w pozostałych grupach mały odsetek wskazywał na taką potrzebę, podobnie jak na całkowity brak ingerencji w prostytucję.
17. Stwierdzono więc, iż opinie mieszkańców Rzeszowa na temat przyczyn i skutków świadczenia usług seksualnych są różnicowane przez deklarowane przez nich zaangażowanie w praktyki religijne, nie różnicuje ono natomiast opinii respondentów na temat charakterystycznych cech klientów usług seksualnych oraz potrzebnych rozwiązań natury prawnej, które powinny być zastosowane w stosunku do osób parających się prostytucją. Pozostałe, wymienione cechy

socjodemograficzne nie różnicują opinii mieszkańców Rzeszowa na temat świadczenia usług seksualnych.

ZAKOŃCZENIE

Uzasadnione wydaje się dalsze zgłębianie tej problematyki na gruncie empirii. Ważne jest kontynuowanie i pogłębianie badań dotyczących tego zagadnienia na terenie województwa podkarpackiego, głównie ze względu na specyfikę regionu (dość wysoki poziom bezrobocia, przywiązanie mieszkańców do religii, tradycji, bliskość wschodniej granicy). Przeprowadzone badania pozwoliły uzyskać odpowiedź na pytanie, jakie są opinie badanych na temat przyczyn, skutków prostytucji, cech klientów usług seksualnych czy też sposobów prawnej regulacji zjawiska, natomiast nie ukazywały emocjonalnego ustosunkowania się respondentów do badanej problematyki. Warto więc pogłębić te badania, aby przekonać się, jakie są postawy mieszkańców miasta Rzeszowa wobec zjawiska świadczenia usług seksualnych – czy potępiają ten proceder, widząc dominującą chęć zysku prostytuujących się, chęć podniesienia statusu materialnego – nawet za cenę odarcia z godności, czy może, biorąc pod uwagę istnienie tzw. „prostytucji głodowej”, usprawiedliwiają wejście na drogę nierządu, upatrując w nim jedynej szansy na przetrwanie, czy też są obojętni wobec problemu. Z przeprowadzonych badań wynika, iż bardzo mały odsetek respondentów widzi konieczność zaostrzenia sankcji karnych wobec osób czerpiących materialne korzyści z cudzego nierządu. Warto przyrzeć się temu zagadnieniu bliżej. Nasuwa się pytanie, czy mieszkańcy Rzeszowa mają świadomość, iż czerpanie korzyści materialnych z prostytucji stanowi czyn przestępczy, czy wiedzą jakie sankcje karne za to grożą, czy uważają, że ten problem istnieje na terenie ich miejsca zamieszkania, czy wiedzą, iż niektóre kobiety nie świadczą usług seksualnych dobrowolnie, lecz są do tego przymuszane. Te kwestie stanowią punkt wyjścia do dalszych badań, które pozwolą na sformułowanie dokładniejszych, pogłębionych wniosków. Jest to o tyle zasadne, iż, jak wynika z prowadzonych przez Z. Izdebskiego (2012) badań opinii pracowników organizacji pozarządowych oraz policji, Polska, jak na razie, jest tylko krajem tranzytowym (Wschód – Zachód); w latach 90-tych widoczne było zjawisko handlu polskimi kobietami na Zachód. W chwili obecnej, w związku ze wzrostem ekonomicznego poziomu życia, Polska jest punktem, przez który wiedzie szlak przemytu na Zachód. Prawdopodobnie jednak czeka nas przeniesienie tego procederu do wewnątrz naszego kraju, do Polski trafiać będą kobiety z przemytu. W związku z istniejącymi prognozami, problem czerpania korzyści z seks biznesu staje się tym bardziej ważki.

BIBLIOGRAFIA

1. Izdebski Z. (2012). *Seksualność Polaków na początku XXI wieku. Studium badawcze*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
2. Roberts N. (1997). *Dziwki w historii: Prostytucja w społeczeństwie zachodnim*. Warszawa: Wydawnictwo Volumen.

Wioleta Story

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

M IĘDZYPOKOLENIOWA TRANSMISJA STEREOTYPÓW PŁCI

streszczenie

Niniejszy artykuł koncentruje się wokół problematyki stereotypów płci w okresie wczesnej dorosłości. Z tego punktu widzenia równie interesująca jest transmisja międzypokoleniowa, rozumiana jako proces realizujący się w ramach socjalizacji, koncentrujący się na przekazywaniu młodemu pokoleniu systemu wartości, postaw i zachowań. Dokonuje się ona szczególnie na gruncie życia rodzinnego, a jest modyfikowana przez środowisko społeczne (Grabowska, 2007 za: Grabowska, 1989; Rostkowska 1991).

Autorka poszukuje odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu młodzi dorośli „przejmują” stereotypy płci od swoich rodziców. Stereotypy stanowią bowiem podstawę podziału świata na „męski” i „kobiecy”, uwidaczniając w ten sposób różnice międzypłciowe, które od wielu lat znajdują odzwierciedlenie w życiu społecznym i stają się podstawą dyskursu naukowego. Dyskusja na temat płci, jej interpretacji i uwarunkowań kulturowych koncentruje się obecnie wokół kontrowersyjnych głosów o równouprawnieniu kobiet i mężczyzn, w myśl powszechnie propagowanej ideologii gender. Niniejszy artykuł stanowi swoisty głos w tej dyskusji, broniąc prawdziwej i niezaprzeczalnej natury kobiecości i męskości.

Słowa kluczowe

stereotypy płci, transmisja międzypokoleniowa, wczesna dorosłość, rodzina

WSTĘP

Ludzie są istotami racjonalnymi, posiadają elementarną potrzebę postrzegania świata jako spójnego, sensownego, logicznego oraz przewidywalnego. Wizja świata, którą sobie wypracują, pozwala im sprawniej i efektywniej poruszać się w otaczającej ich rzeczywistości społecznej i sprawować nad nią kontrolę. W skutecznym zaspokojeniu tej ludzkiej potrzeby pomocne są atrybucje. Człowiek, chcąc zrozumieć przyczyny zachowań innych, działa jak „naiwny naukowiec”. Ludzie poszukują informacji wybiórczo, a gro docierających danych ignorują, analizują powierzchownie i na tej podstawie wyciągają wnioski. Napływające z różnych źródeł informacje łączą ze sobą, dążąc w ten sposób do spójnego obrazu otaczającej ich rzeczywistości, by finalnie dokonać wewnętrznych syntez – umiejscawiających przyczynę wewnątrz osoby, np. w osobowości, nastroju, zdolnościach, postawach czy w wysiłku, lub zewnętrznych – lokujących przyczynę na zewnątrz osoby, np. w działaniach innych, charakterze sytuacji, naciskach społecznych czy w atrybucji (Crisp, Turner, 2009). W ten sposób często dochodzi do ukształtowania się licznych stereotypów, które niejako stanowią „drogę na skróty” w procesie poznawania świata i reguł nim rządzących. Powstaje więc pytanie, czy stereotypy płci, stanowią konstrukt poznawczy, który podlega transmisji międzypokoleniowej. Inaczej mówiąc, czy stereotypy kobiecości i męskości są na tyle silnie zakorzenione w rzeczywistości społeczno-kulturowej, że są przekazywane z pokolenia na pokolenie.

STEREOTYPY PŁCI

W potocznym rozumieniu określenia *kobiecość i męskość to zbiór cech i zachowań związanych z płcią*. Obie kategorie określają zespół cech biologicznych i psychicznych związanych ze środowiskiem społeczno-kulturowym, do którego należą kobiety i mężczyźni z uwagi na przynależność do swojej płci. Te wzory i schematy, funkcjonując w danym środowisku, odgrywają istotną rolę w kształtowaniu kobiecości i męskiej płciowości, tj. wzorców zachowań, postaw, cech klasyfikowanych jako kobiece bądź męskie. Znajomość kategorii kobiecości i męskości pozwala na orientację w rzeczywistości społecznej, ułatwia zachowanie i sprzyja rozwojowi osobowości (Brannon, 2002; Klimowicz, Pacześniak, Wiktorska-Świącka, 2009).

Stereotypizacja rodzaju funkcjonuje już od momentu urodzenia się dziecka, niezależnie od tego, czy jest to dziewczynka, czy chłopiec. Posługując się stereotypem płci, dorośli działają zgodnie z obowiązującym w danej kulturze systemem wartości. Z jednej strony wydaje się to użyteczne i tworzy poczucie bezpieczeństwa, z drugiej zaś strony stereotypy rodzaju narzucają pewne ograniczenia.

Kobiety i mężczyźni pełnią różne role w społeczeństwie. Chłopcom od najmłodszych lat wpaja się w domu i w szkole, że są stworzeni po to, aby założyć ro-

dzinę, zbudować dom, posadzić drzewo, spłodzić syna i robić karierę zawodową. Dla kobiety przewidziano rolę matki i opiekunki domowego ogniska. To ona ma urodzić dziecko i przejąć odpowiedzialność za trud jego wychowania. Ojciec daje pieniądze na utrzymanie dzieci i żony, a żona gospodaruje tymi środkami tak, by wystarczyły na zaspokojenie potrzeb wszystkich członków rodziny. Gdy nie pracuje i cały swój czas poświęca na wychowanie i zajmowanie się dziećmi i domem, nie ma potrzeby podejmowania decyzji w kwestii jej kariery zawodowej. Realizuje się całkowicie jako matka i żona. Ale kiedy postanawia, że oprócz zajmowania się domem podejmie pracę zawodową, musi wygospodarować czas na wszystkie obowiązki, które się jej powierza (Kaczorowska, 2011).

Różnice te mogą być spowodowane zarówno przez czynniki osobowościowe, jak i społeczne – tradycję, kulturę czy wychowanie. Stereotypy płci odgrywają istotną rolę w percepcji osób odpowiedzialnych za proces socjalizacji dziecka. Ludzie patrzą na świat przez pryzmat stereotypów, których w pierwszej kolejności uczymy się od rodziców (Kaczorowska, 2011).

Definiowanie płci odbywa się za pośrednictwem stereotypów, których zadaniem jest porządkowanie i sankcjonowanie tradycyjnie rozumianego paradygmatu kobiecości i męskości. Charakterystycznym i nieodzownym dla stereotypów płci jest fakt, że koncentrują się one na cechach uznanych za „typowo” kobiece lub też „typowo” męskie. Pomijają różnice indywidualne, przekazują powierzchowną, często nieprawdziwą informację o tym, „jacy są prawdziwi mężczyźni” i „jakie są prawdziwe kobiety”. Powstają w ten sposób typy idealne, czyli konstrukcje teoretyczne, które realnie nigdy nie występują w swej „czystej” postaci w społeczeństwie. Takie nakreślenie problemu prowadzi do wyeksponowania różnic między kobietami i mężczyznami, co sprawia, że stają się one nadrzędną zasadą organizacji życia społecznego. Zjawisko *polaryzacji rodzaju* polega nie tylko na odrębnym traktowaniu kobiet i mężczyzn, ale przede wszystkim na powstawaniu nierozzerwalnego związku kulturowego między płcią a niemal każdą dziedziną życia społecznego. W wyniku polaryzacji następuje więc dychotomiczny podział świata na męski i kobiecy. (Klimowicz, Pacześniak, Wiktorska-Święcka, 2009).

W literaturze przedmiotu pojęcie stereotypu płci doczekało się wielu ujęć definicyjnych. Wojciszke (2002, Korczyńska, 2004, s. 309) rozumie stereotypy płci jako *zbiór przekonań dotyczących cech i zachowań charakterystycznych dla każdej płci*.

Podobnie stereotypy płci wyjaśnia Mandal (2000, Korczyńska, 2004, s. 309), jej zdaniem, stanowią one *uproszczone sądy i koncepcje o cechach i zachowaniach kobiet i mężczyzn, które podziela większość społeczeństwa, a powstają one w wyniku procesu wrastania i socjalizacji w danym społeczeństwie*.

Zakres stereotypów rodzaju obejmuje cztery elementy, a mianowicie: cechy charakteru, zachowania, cechy fizyczne i zajęcia. Pozwalają one dokonać rozróżnienia pomiędzy kobietami a mężczyznami. Korzystając z etykiety rodzaju, ludzie wyciągają wnioski dotyczące wyglądu, cech charakteru, zachowań wynikających z roli oraz zajęć danej osoby. Ludzie dążą do zachowania spójności pomiędzy

wszystkim elementami. Dane dotyczące jednego z wyróżnionych aspektów wpływają na ocenę pozostałych. Wszelkie społeczne wpływy odgrywające istotną rolę w procesie przekazywania i utrwalania stereotypów związanych z płcią obejmują: trening intelektualny; trening emocjonalny oraz trening społeczny (Mandel, 2003; Brannon, 2002).

Deayx i Lewis (1984 za: Mandal, 2003) opracowały złożoną strukturę stereotypów płci, wyodrębniając cztery komponenty stereotypów rodzaju. Wyodrębniły one następujące elementy: cechy osobowości, role społeczne, cechy wyglądu zewnętrznego oraz zawodu.

Stereotypowy obraz kobiety, uwzględniający powyższe kryteria, opisuje płć piękną jako emocjonalną, zdolną do poświęceń, czułą i z troską o uczucia innych osób, empatyczną, pomocną i ciepłą w relacjach z innymi. Kobieta postrzegana jest jako źródło wsparcia emocjonalnego dla innych – organizuje dom, opiekuje się dziećmi. Ponadto charakteryzuje ją delikatny głos, schludność, wdzięk oraz miękkość ruchów. Typowo kobiecym zawodem, zdaniem autorek, jest rola terapeutki, telefonistki, logopedy, nauczycielki w szkole podstawowej czy pielęgniarki.

Natomiast stereotypowy obraz mężczyzny, jaki rysuje się w przygotowanym przez autorki opracowaniu, przedstawia go jako niezależnego, kompetentnego i aktywnego, pewnego siebie, asertywnego i przywódczego. Jego mocną stroną jest również łatwość podejmowania decyzji. Mężczyzna jest głową domu, utrzymuje finansowo rodzinę, jest odpowiedzialny za domowe naprawy. Poza tym typowo męskimi cechami wyglądu jest jego wysoki wzrost, siła i krzepkość. Za męskie zajęcia uznano kierowanie ciężarówką, bycie agentem ubezpieczeniowym, instalatorem telefonów, chemikiem bądź burmistrzem miasta (Mandal, 2003).

Współczesne kierunki rozważań nad naturą stereotypów płci akcentują równość oraz partnerstwo kobiet i mężczyzn, uznając te wartości za fundamentalne w tworzeniu nowego ładu społecznego. W nowym modelu „męskości” podkreśla się, że uprzywilejowana pozycja mężczyzny nie jest rezultatem szczególnych zdolności i predyspozycji, ale stanowi pochodną kultury patriarchalnej, w której wychowuje się dzieci w przeświadczeniu o wyższej pozycji mężczyzn (Arcimowicz, 2003; Fuszara, 2008).

Stereotypy płci mocno zakorzeniły się w kulturze i stanowią swoiste odzwierciedlenie wizerunku kobiety i mężczyzny w społeczeństwie.

METODOLOGIA BADAŃ WŁASNYCH

Celem niniejszej pracy badawczej jest ustalenie, czy stereotypy płci ulegają transformacji międzypokoleniowej, i określenie, czy i w jakim stopniu młodzi dorośli i ich rodzice posługują się stereotypami płci oraz czy istnieją różnice w czę-

stotliwości posługiwania się stereotypem płci przez młodych dorosłych w zależności od ich płci.

PYTANIA I HIPOTEZY BADAWCZE

W niniejszej pracy badawczej przyjęto następujące pytania badawcze:

1. Czy młodzi dorośli i ich rodzice posługują się stereotypem płci?
2. Czy istnieje różnica w częstotliwości posługiwania się stereotypem płci przez młodych dorosłych w zależności od ich płci?

Postawione problemy badawcze weryfikują poniższe hipotezy:

1. Osoby w okresie wczesnej dorosłości częściej posługują się stereotypem kobiecości niż męskości.
2. W okresie wczesnej dorosłości mężczyźni częściej niż kobiety posługują się stereotypami płci.
3. Ojcowie młodych dorosłych częściej niż ich matki mają tendencję do posługiwania się stereotypami płci.

CHARAKTERYSTYKA OSÓB BADANYCH

Badaniami objęto młodych ludzi w okresie wczesnej dorosłości (20 do 29 lat) oraz ich rodziców. W przeważającej większości byli to studenci pedagogiki i psychologii w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie. Średni wiek zarówno kobiet, jak i mężczyzn wynosił 22 lata.

Średni wiek matek młodych kobiet wynosił 47 lat, natomiast ich ojców 50 lat. Z kolei średni wiek matek młodych mężczyzn wynosił 45 lat, a średni wiek ich ojców to 48 lat.

Grupa badana obejmowała 66 młodych dorosłych oraz ich rodziców – matki i ojców, a więc łączna liczba osób, których dotyczyło badanie wyniosła 198. Badaniami objęto dwie równoliczne, ze względu na płeć, grupy młodych dorosłych. *Kwestionariusz Stereotypowego Postrzegania Kobiety i Mężczyzny* wypełniły, wraz z rodzicami, 33 kobiety oraz 33 mężczyzn, którzy spełniali kryterium wieku (20-30 lat).

Tabela 1. Charakterystyka badanej grupy z uwzględnieniem płci respondentów

	Płeć studenta	N	Średnia	Odchylenie standar- dowe	t	df	p
Wiek studenta	Mężczyźni	33	22,58	2,488	,050	64	0,961
	Kobiety	33	22,55	2,476			
Wiek matki	Mężczyźni	33	45,64	4,540	-1,883	64	0,064
	Kobiety	33	47,91	5,240			
Wiek ojca	Mężczyźni	33	48,09	4,752	-1,881	64	0,065
	Kobiety	33	50,36	5,061			

Źródło: opracowanie własne.

Płeć psychologiczna jest zmienną ściśle związaną z kulturowym stereotypem płci funkcjonującym w danym społeczeństwie. Jest ona rozumiana jako spontaniczna gotowość do posługiwania się wymiarem płci w odniesieniu do siebie i świata. Do badań wykorzystano, więc *Kwestionariusz Postrzegania Społecznego Kobiety i Mężczyzny*, który skonstruowano, wykorzystując zestaw 35 przymiotników (15 – skala kobiecości, 15 – skala męskości, 5 – pozycje neutralne) zawartych w *Inwentarzu Płci Psychologicznej* A. Kurczyńskiej (1992).

IPP jest narzędziem, którego podłoże teoretyczne stanowią założenia Sandry Bem. Autorka uznaje, że każde dziecko poznaje kulturowe definicje kobiecości i męskości obowiązujące w społeczeństwie. Określenia te obejmują nie tylko skojarzenia bezpośrednio związane z płcią takie jak: anatomia, funkcje reprodukcyjne, podział pracy, osobowościowe atrybuty kobiet i mężczyzn, ale także skojarzenia pośrednie, bardziej odległe i metaforyczne związane z płcią. Przyswajając sobie treści w nich zawarte, młody człowiek uczy się stosować tę jednorodną siatkę skojarzeń do oceny i asymilacji napływających danych. Inaczej mówiąc, uczy się odczytywania i organizowania informacji w kategoriach kształtującego się schematu płci.

Prace nad *Inwentarzem Płci Psychologicznej* pozwoliły uzyskać zadowalające współczynniki rzetelności i trafności. Po dogłębnej analizie założeń i podstaw teoretycznych oraz procedury konstruowania *Inwentarza Płci Psychologicznej* wykorzystano skonstruowany w tym narzędziu zestaw cech. Modyfikacji uległa natomiast instrukcja, która uzyskała następujące brzmienie: *Poniżej zestawionych jest 35 cech, które charakteryzują ludzi. Określ, w jakim stopniu każda z cech, Twoim zdaniem, opisuje kobietę/mężczyznę*. Badani opisywali w ten sposób obraz kobiety, jak i mężczyzny, mając do dyspozycji ten sam zestaw cech zapożyczony z IPP. Zadaniem osoby badanej było określenie na 5-stopniowej skali, od *zupełnie taki/a jest* do *zupełnie taki/a nie jest*, w jakim stopniu każda z wymienionych 35 cech opisuje kobietę bądź mężczyznę.

Sięgając do klucza i norm ze skal kobiecości i męskości IPP, wyodrębniono również 4 grupy osób: (1) osoby, które posługują się zarówno stereotypem kobiecości, jak i męskości; (2) osoby, które posługują się tylko stereotypem kobiecości bądź (3) tylko stereotypem męskości oraz (4) osoby, które nie posługują się żadnym stereotypem płci.

Tak opracowane narzędzie pozwoliło określić, w jakim stopniu badani posługują się stereotypami płci (kobiecości i męskości).

ORGANIZACJA BADAŃ

Badania przeprowadzono na przełomie kwietnia i maja 2012 wśród grupy młodych dorosłych, którzy spełnili omówione wcześniej kryterium wieku i wyrazili zgodę na udział w badaniu. Baterie testów zostały rozdane osobom badanym podczas zajęć dydaktycznych, po uprzednim uzyskaniu zgody osób prowadzących zajęcia. Wypełnione przez osoby badane i ich rodziców kwestionariusze zostały zwrócone osobie badającej w umówionym terminie.

PROCEDURY STATYSTYCZNE

Do opisu próby zastosowano test niezależności X^2 oraz porównanie procentowe uzyskanych wyników. Wykorzystanie powyższych metod służyło znalezieniu odpowiedzi na wyżej postawione problemy badawcze i weryfikacji hipotez badawczych. Do obliczeń statystycznych zastosowano pakiet SPSS oraz pakiet Microsoft Excel.

STEREOTYP KOBIECOŚCI I MĘSKOŚCI W PERCEPCJI MŁODYCH DOROSŁYCH I ICH RODZICÓW

Prowadzone analizy miały na celu weryfikację przyjętych hipotez badawczych, poprzez sformułowanie odpowiedzi na pytania dotyczące częstości posługiwania się przez młodych dorosłych i ich rodziców stereotypem kobiecości i męskości; tego, w jakim stopniu młodzi ludzie patrzą na kobiety i mężczyzn przez pryzmat rozpowszechnionych w społeczeństwie stereotypów oraz czy ich rodzice – zarówno matki, jak i ojcowie – przekazują im taki sposób oceny kobiet i mężczyzn.

Tabela 2. Płeć respondentów a stereotypowe postrzeganie kobiet

Płeć respondentów	Stereotyp kobiecości				Ogółem		Wartość	df	p
	Nie		Tak		N	%			
	N	%	N	%					
Mężczyźni	17	51,5	16	48,5	33	50	5,405	1	0,02
Kobiety	26	78,8	7	21,2	33	50			
Ogółem	43	65,2	23	34,8	66	100			

Źródło: opracowanie własne.

Badania wskazują, że stereotyp kobiecości w percepcji młodych dorosłych jest znacznie mniej popularny niż stereotyp męskości. Większość respondentów (65,2%) nie ocenia kobiety przez pryzmat stereotypu płci. Zauważono istotną statystycznie różnicę między kobietami a mężczyznami ($p = 0,02$) w zakresie postrzegania kobiet przez pryzmat stereotypu płci. Aż 78,8% badanych kobiet nie przypisuje osobom tej samej płci cech zgodnych z rozpowszechnionym stereotypem. Wśród mężczyzn trochę ponad połowa z nich – 51,5% – jest tego samego zdania. Tylko 21,2% kobiet jest skłonna przypisywać takie cechy innym kobietom, mężczyźni stanowią tu liczniejszą grupę – 48,5%.

Tabela 3. Płeć respondentów a stereotypowe postrzeganie mężczyzn

Płeć respondentów	Stereotyp męskości				Ogółem		Wartość	df	p
	Nie		Tak		N	%			
	N	%	N	%					
Mężczyźni	10	30,3	23	69,7	33	50	1,048	1	0,306
Kobiety	14	42,4	19	57,6	33	50			
Ogółem	24	36,4	42	63,6	66	100			

Źródło: opracowanie własne.

Wśród badanych – 63,6% ocenia mężczyzn w świetle cech określanych jako stereotypowe, pozostałe 36,4% nie posługuje się stereotypem męskości. Wykazano, że 69,7% młodych mężczyzn postrzega osoby tej samej płci przez pryzmat cech stereotypowych, pozostałe 30,3% nie posługuje się takim stereotypem. Wśród kobiet – 57,6% z nich przypisuje mężczyznom cechy stereotypowe, a 36,4% badanych kobiet nie przypisuje mężczyznom takich cech.

W tabeli 3. zestawiono analizy statystyczne, które wskazują, że nie odnotowano statystycznie istotnej różnicy ($p < 0,306$) w zakresie oceniania mężczyzn przy pomocy stereotypu płci pomiędzy wyodrębnionymi grupami respondentów.

Wyniki badań wskazują zatem, że młodzi dorośli częściej posługują się stereotypem męskości niż stereotypem kobiecości. Być może dzieje się tak dlatego, że to właśnie pozycja mężczyzn jest silniej zakorzeniona w naszej kulturze. Ponadto uzyskane dane potwierdzają, że mężczyźni są bardziej skłonni patrzeć na świat kobiet i mężczyzn przez pryzmat stereotypów płci funkcjonujących w kulturze, w której zostali wychowani.

Badaniami objęto również matki młodych dorosłych. Dokładnie połowa z nich przyznaje, że kobiety posiadają cechy zgodne ze stereotypem rodzaju. Druga połowa badanych matek nie podziela tego zdania. Wśród tej grupy 60,6% posługuje się stereotypem kobiety, a 39,4% matek młodych mężczyzn nie ocenia osób tej samej płci przez pryzmat stereotypu kobiecości. Matki młodych kobiet są mniej skłonne ulegać stereotypom kobiecości – 39,4% z nich postrzega je przez jego pryzmat. Z kolei 60,6% z nich nie posługuje się stereotypem płci w ocenie innych kobiet.

Jak ukazuje tabela 4. nie zanotowano jednak istotnej statystycznie różnicy w zakresie posługiwania się stereotypem kobiecości przez matki młodych dorosłych ($p < 0,085$).

Tabela 4. Stereotypowe postrzeganie kobiety przez matki respondentów

Płeć respondentów	Stereotyp kobiecości				Ogółem		Wartość	df	p
	Nie		Tak		N	%			
	N	%	N	%					
Mężczyźni	13	39,4	20	60,6	33	50	2,970	1	,085
Kobiety	20	60,6	13	39,4	33	50			
Ogółem	33	50	33	50	66	100			

Źródło: opracowanie własne.

Duża część matek młodych dorosłych uznaje, że mężczyźni posiadają cechy zgodne ze stereotypem płci (68,2%), pozostała część z nich (31,8%) ma inne zdanie w tej kwestii. Nie zanotowano istotnie statystycznej różnicy w postrzeganiu przez badane matki mężczyzn przez pryzmat omawianego stereotypu. Spośród matek młodych dorosłych, przypisujących mężczyznom stereotypowe cechy, 69,7% to matki mężczyzn, a 66,6% to matki kobiet. Około 1/3 badanych kobiet (w obu grupach) nie podziela tego punktu widzenia. W tym przypadku również nie odnotowano statystycznie istotnych różnic międzygrupowych ($p < 0,792$), co ukazują dane zestawione w tabeli 5.

Tabela 5. Stereotypowe postrzeganie mężczyzny przez matki respondentów

Płeć respondentów	Stereotyp męskości				Ogółem		Wartość	df	p
	Nie		Tak		N	%			
	N	%	N	%					
Mężczyźni	10	30,3	23	69,7	33	50	0,070	1	0,792
Kobiety	11	33,3	22	66,6	33	50			
Ogółem	21	31.8	45	68.2	66	100			

Źródło: opracowanie własne.

Jak już wspomniano, badania dotyczyły całego systemu rodzinnego, tak więc o wypełnienie kwestionariuszy poproszono również ojców młodych ludzi. Poniżej zestawiono wyniki uzyskane przez ojców młodych dorosłych.

Tabela 6. Stereotypowe postrzeganie kobiety przez ojców respondentów

Płeć respondentów	Stereotyp kobiecości				Ogółem		Wartość	df	p
	Nie		Tak		N	%			
	N	%	N	%					
Mężczyźni	19	57,6	14	42,4	33	50	0,547	1	0,459
Kobiety	16	48,5	17	51,5	33	50			
Ogółem	35	53,0	31	47,0	66	100			

Źródło: opracowanie własne.

Przeprowadzone analizy ujawniają, że 53% ojców młodych mężczyzn nie postrzega kobiet przez pryzmat stereotypu płci, podczas gdy 47% z nich uważa, że wizerunek kobiety jest zgodny ze stereotypami płci. Można jednak zauważyć, że ojcowie kobiet (51,5%) częściej niż ojcowie mężczyzn (42,4%) uznają, że kobiety posiadają cechy zgodne z funkcjonującym stereotypem płci.

W grupie ojców młodych dorosłych nie odnotowano istotnie statystycznych różnic w zakresie ich percepcji stereotypu kobiecości ($p < 0,459$), co zestawiono w tabeli 6.

Ojcowie młodych dorosłych rzadziej niż ich matki uznają, że mężczyzna posiada cechy zgodne ze stereotypem płci (53%), pozostali ojcowie (47%) nie podzielają tego zdania. Jednak można zauważyć, że ojcowie mężczyzn częściej niż ojcowie badanych kobiet (48,5%) uznają, że mężczyźni posiadają atrybuty popierające ich stereotypowy wizerunek.

Analiza statystyczna wskazuje na istotne różnice w posługiwaniu się stereotypem męskości wśród ojców młodych kobiet i mężczyzn ($p < 0,459$). Niniejsze dane uwzględnia tabela 7.

Tabela 7. Stereotypowe postrzeganie mężczyzny przez ojców respondentów

Płeć respondentów	Stereotyp męskości				Ogółem		Wartość	df	p
	Nie		Tak		N	%			
	N	%	N	%					
Mężczyźni	14	42,4	19	57,6	33	50	0,547	1	0,459
Kobiety	17	51,5	16	48,5	33	50			
Ogółem	31	47	35	53	66	100			

Źródło: opracowanie własne.

Analiza badań wykazała, że matki młodych dorosłych częściej niż ich ojcowie oceniają ludzi przy pomocy stereotypów płci. Dotyczy to zarówno stereotypu kobiecości, jak i męskości.

Można zatem wyodrębnić 4 grupy osób: (1) osoby, które posługują się zarówno stereotypem kobiecości, jak i męskości; (2) osoby, które posługują się tylko stereotypem męskości bądź tylko (3) stereotypem kobiecości oraz (4) osoby, które nie posługują się żadnym stereotypem płci.

Do pierwszej grupy zalicza się 30,3% młodych dorosłych, oraz 39,4% ich matek oraz 1/3 ich ojców. Do drugiej grupy osób należy 33,3% młodych dorosłych, 28,8% badanych matek oraz 19,7% ojców młodych dorosłych. W trzeciej grupie znalazło się 4,5% młodych dorosłych, 10,6% ich matek oraz 13,6% ich ojców. Osoby, które nie posługują się stereotypem płci stanowią 31,8% grupy młodych dorosłych, 21,2% badanych matek oraz 33,3% ojców młodych ludzi. Tabela 8. zawiera zestawienie opisywanych danych.

Tabela 8. Posługiwanie się stereotypem płci przez osoby badane

Wydrebnione grupy	Płeć	Student		Matka		Ojciec	
		N	%	N	%	N	%
Osoby posługujące się stereotypem kobiety i mężczyzny	Mężczyźni	14	42,4	16	48,5	11	33,3
	Kobiety	6	18,2	10	30,3	11	33,3
	Ogółem	20	30,3	26	39,4	22	33,3
Osoby posługujące się stereotypem mężczyzny	Mężczyźni	9	27,3	7	21,2	8	24,2
	Kobiety	13	39,4	12	36,4	5	15,2
	Ogółem	22	33,3	19	28,8	13	19,7
Osoby posługujące się stereotypem kobiety	Mężczyźni	2	6,1	4	12,1	3	9,1
	Kobiety	1	3	3	9,1	6	18,2
	Ogółem	3	4,5	7	10,6	9	13,6
Osoby nie posługujące się stereotypem płci	Mężczyźni	8	24,2	6	18,2	11	33,3
	Kobiety	13	39,4	8	24,2	11	33,3
	Ogółem	21	31,8	14	21,2	22	33,3

Źródło: opracowanie własne.

Biorąc pod uwagę płeć respondentów można zauważyć, że wśród młodych mężczyzn największą grupę stanowią osoby posługujące się zarówno stereotypem kobiecości, jak i męskości, stanowią oni 42,4%. Osoby przypisujące mężczyznom cechy stereotypowe stanowią 27,3% grupy badanych mężczyzn. Przez pryzmat stereotypu kobiecości patrzy tylko 2 mężczyźn. Natomiast osoby, które nie posługują się stereotypami płci stanowią 1/3 badanej grupy mężczyzn.

Matki młodych mężczyzn najczęściej posługują się obydwooma stereotypami płci (48,5%), z kolei 18,2% tej grupy nie ocenia kobiet ani mężczyzn przez pryzmat cech identyfikowanych jako stereotypowe. Wśród matek młodych mężczyzn 12,1% z nich przypisuje cechy zgodne ze stereotypem tylko kobietom, 21,2% tylko mężczyznom.

Ojcowie młodych mężczyzn w przeważającej większości to osoby, które oceniają mężczyzn i kobiety przez pryzmat stereotypów płci lub też takie, które wręcz przeciwnie – nie przypisują ludziom cech zgodnych ze stereotypami – po 33,3%. Niepełna ¼ badanych ojców to osoby, które posługują się tylko stereotypem męskości, natomiast 9,1% z nich przypisuje tylko kobietom cechy zgodne ze stereotypem płci.

Młode kobiety rzadziej niż mężczyźni są skłonne przypisywać ludziom cechy zgodne z powszechnymi stereotypami płci. Choć niespełna 40% z nich nie ocenia innych przez ich pryzmat, to jednak częściej są one skłonne przypisywać takie cechy mężczyznom (39,4%) niż kobietom – tylko 3% badanych kobiet. Jednak 18,2% kobiet posługuje się zarówno stereotypem męskości, jak i kobiecości.

Matki młodych kobiet najczęściej posługują się tylko stereotypem męskości (36,4%), niespełna 1/3 z nich ocenia innych zarówno przez pryzmat stereotypu kobiecości, jak i męskości (30,3%). Z kolei 9,1% badanych matek młodych kobiet tylko

kobietom jest skłonna przypisywać cechy zgodne z powszechnie przyjętym stereotypem płci. Niecałe 25% matek nie przypisuje ludziom typowo stereotypowych cech.

Ojcowie młodych kobiet nieco częściej niż ich matki posługują się stereotypami płci (33,3%), a także częściej przypisują kobietom cechy zgodne z ich stereotypowym wizerunkiem (18,2%). Spośród grupy ojców młodych kobiet 1/3 nie posługuje się stereotypami płci, a 15,2% z nich mężczyznom przypisuje cechy zgodne ze stereotypem płci.

Tabela 9. Stereotypy płci w percepcji badanych – statystyki testu chi²

Stereotypy płci w percepcji:	Wartość	df	p
Młodych dorosłych	5,451,	3	0,142
Matek	3,129	3	0,372
Ojców	1,692	3	0,639

Źródło: opracowanie własne.

Nie odnotowano istotnych statystycznie różnic w częstotliwości posługiwania się stereotypami płci w żadnej z analizowanych grup (tab. 9).

DYSKUSJA WYNIKÓW I WNIOSKI KOŃCOWE

Przeprowadzone analizy uzyskanych wyników stanowią podstawę do weryfikacji przyjętych hipotez. Jedna z hipotez, mówiąca o częstotliwości posługiwania się stereotypami płci w okresie wczesnej dorosłości, w toku prowadzonych badań została zweryfikowana negatywnie, co oznacza, że nie znalazła potwierdzenia w uzyskanych danych empirycznych. Wyniki badań wskazują, że młodzi dorośli częściej jednak są skłonni posługiwać się stereotypem męskości niż kobiecości (63,6% badanych – stereotyp męskości; 34,8% badanych – stereotyp kobiecości). Przyjęta teza została tym samym odrzucona.

W świadomości mężczyzn silniej zakorzeniony jest stereotyp męczyzny (69,7%) niż stereotyp kobiety (48,5%). Są oni przekonani, że „prawdziwy mężczyzna” jest dominujący, niezależny, nastawiony na sukces, ma siłę przebicia, odróżnia się tężyzną fizyczną, jest pewny siebie i ma zdolność przekonywania. Ich zdaniem, mężczyzna jest też otwarty na świat zewnętrzny, eksperymentujący w życiu seksualnym i sprytny.

Można także zaobserwować, że młodzi mężczyźni częściej niż młode kobiety są skłonni posługiwać się stereotypem kobiety (48,5% wobec 21,2% badanych). Uważają, że kobiety są wrażliwe, troskliwe, angażujące się w sprawy innych, łagodne, kokieteryjne i dbające o swój wygląd, czułe, uczuciowe, zdolne do poświęceń i delikatne, ale też naiwne. Przytoczone dane potwierdzają zatem przyjętą wcześniej hipotezę badawczą.

Badania dotyczące treści stereotypów rodzaju, autorstwa M. Kozłowskiej (2011), wykazały ponadto, że stereotypowy wizerunek kobiet i wizerunek męż-

czyżn różni się przede wszystkim liczbą cech, które je opisują. Wyniki przeprowadzonych analiz ujawniły, że stereotyp męskości jest mniej rozbudowany niż stereotyp kobiecy. Stereotyp męskości składa się z 9 cech, przy czym na stereotyp kobiecości przypada ponad dwukrotnie więcej cech, bo aż 22.

Po drugie różnice te są dostrzegalne w zakresie wzoru oceny tych cech. Cechy uznane za właściwe grupie mężczyzn związane są w szczególności ze sferą dominacji i aktywności. Natomiast cechy kobiece w dużej mierze oddają znaczenie sfery emocjonalnej i relacji międzyludzkich (co potwierdza szeroko opisywany w literaturze stereotypowy obraz kobiety).

Jednak pozostałe cechy, oceniane jako typowo kobiece, czynią wizerunek kobiet wielowymiarowym i bardziej rozbudowanym od wizerunku typowego mężczyzny.

Idąc w ślad za autorką, warto rozważyć przeprowadzenie dalszych analiz, kładących nacisk na treść stereotypów rodzaju zarówno w zakresie postrzegania grupy własnej (autostereotypu), jak i względem płci przeciwnej. Pozwoli to zweryfikować zarówno to, który ze stereotypów rodzaju jest bogatszy w treść, jak też to, który z nich (stereotyp kobiecości czy męskości) w opinii społecznej jest oceniany mniej lub bardziej pozytywnie bądź negatywnie.

Hipoteza mówiąca o tym, że ojcowie młodych dorosłych częściej niż ich matki mają tendencję do posługiwania się stereotypem płci nie znalazła odzwierciedlenia w wynikach prowadzonych analiz.

Dane empiryczne wskazują jednak, że to matki młodych dorosłych częściej niż ich ojcowie posługują się stereotypami płci. Wniosek ten znajduje swoje uzasadnienie zarówno w odniesieniu do stereotypu kobiecości (50% badanych matek wobec 47% badanych ojców), jak i męskości (68,2% matek wobec 53% badanych ojców).

Badania dotyczące transmisji międzypokoleniowej stereotypów płci prowadziła wśród młodych dorosłych (wraz z rodzicami) M. Grabowska (2007). Zauważyła ona stosunkowo powszechną wśród rodziców młodych dorosłych tendencję do posługiwania się stereotypami płci. Na podstawie własnych analiz stwierdziła, że zarówno badane matki, jak i ojcowie charakteryzuje silniejsza tendencja do stosowania stereotypów kobiecości i męskości – różnica ta jest wyraźniejsza w grupie ojców.

Zgromadzone przez badaczkę wyniki wyraźnie wskazują, że, niezależnie od płci młodych dorosłych, silniejszy wpływ na kształtowanie się tendencji do stosowania stereotypów płci mają stereotypy prezentowane przez matki niż przez ojców. Ponadto stereotypy męskości prezentowane przez ojców wydają się nie determinować tendencji do przejmowania stereotypów płci ani przez córki, ani przez synów.

Podsumowując należy podkreślić, że czynników wewnątrzrodzinnych, które zasadniczo wpływają na rozwój tendencji do posługiwania się stereotypem płci, jest znacznie więcej. Wśród nich można wyróżnić m.in.: społeczne uwarunkowania stereotypów płci, które kształtują oczekiwania społeczne względem kobiet i mężczyzn. Próba wyłamania się spod tych ściśle zakrojonych ram często niesie ze sobą wiele nieprzyjemnych dla jednostki konsekwencji. Dlatego, chcąc ich

uniknąć, jednostka ulega naciskom ze strony społeczeństwa i przyjmuje na siebie role zgodne ze stereotypem płci.

Z tego chociażby względu wydaje się, że nie można bagatelizować problemu i już małym chłopcom i dziewczynkom tłumaczyć zagrożenie, jakie niesie ze sobą stereotypizacja.

Stereotypy są bowiem uważane za poznawczy komponent postawy, której behawioralnym aspektem – w przypadku stereotypów płci – jest seksizm.

BIBLIOGRAFIA

1. Arcimowicz, K. (2003). *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda, fałsz, stereotyp*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne
2. Aronson, E. (2009). *Człowiek istota społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
3. Bem, S. (2000). *Męskość, kobiecość. O różnicach wynikających z płci*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
4. Brannon, L. (2002). *Psychologia rodzaju*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
5. Curan, D. J., Renzetti, C. M. (2005). *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
6. Crisp, R. J., Turner R. N. (2009). *Psychologia społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
7. Fuszara, M. (2008). *Nowi mężczyźni. Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo TRIO.
8. Grabowska, M. (2007). *Stereotypy płci we wczesnej dorosłości. Wybrane uwarunkowania*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
9. Grochola-Szczepanek, H. (2007). Kobiecość i męskość, czy może płć komplementarna i neutralna? *Alma Mater* nr 2, (s. 62-67).
10. Kaczorowska, E. (2011). Role społeczne kobiet i mężczyzn dawniej i współcześnie, [w:] B Bartosz (red.), *Męskość i kobiecość. Komunikacja – relacje – społeczeństwo*. Warszawa: Wydawnictwo Psychologii i Kultury ENETEIA.
11. Klimowicz, M., Pacześniak, A., Wiktorska-Swięcka, A. (2009). *Płć w społeczeństwie ekonomii i polityce*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
12. Kozłowska, M. (2011). Kobiecość – męskość: współczesna rewizja stereotypów rodzaju, [w:] B Bartosz (red.), *Męskość i kobiecość. Komunikacja – relacje – społeczeństwo*. Warszawa: Wydawnictwo Psychologii i Kultury ENETEIA.
13. Kuczyńska, A. (1992). *Inwentarz do oceny płci psychologicznej. Podręcznik*. Warszawa: Pracownia Testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.

14. Mandal, E. (2003). *Kobiecość i męskość. Popularne opinie a badania naukowe*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
15. Wojciszke, B. (2002). *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Grzegorz Danielkiewicz, Wojciech Hofman

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

O KŁAMSTWIE – PRZEGLĄD HISTORYCZNY, TEORETYCZNY I EMPIRYCZNY

Streszczenie

Zjawisko kłamstwa staje się coraz bardziej popularnym zagadnieniem ze względu na jego coraz częstsza obecność w naszym społeczeństwie. Artykuł ten ma na celu przybliżenie czytelnikowi wieloaspektowości zagadnienia kłamstwa oraz jego miejsca w historii poszczególnych dziedzin nauki. Zawiera przegląd badań dotyczących motywacji, częstotliwości, typów i znaków szczególnych kłamstwa.

Słowa kluczowe

historia kłamstwa, badania nad kłamstwem, rodzaje kłamstwa, płeć a kłamstwo, makiawelizm, kłamstwo patologiczne

WSTĘP

Kłamaliśmy, kłamiemy i kłamać będziemy. Akt kłamstwa towarzyszył ludzkości od zawsze i nawet wykształcenie norm moralnych i piętnowanie aktu kłamstwa przez religie nie zmieniły tego, że oszukiwanie innych pozostało istotną strategią i elementem codziennych interakcji społecznych.

Rozwój moralny społeczeństwa, poszerzanie wiedzy o człowieku, zmniejszający się dystans fizyczny między ludźmi i prawie nieograniczony dostęp do informacji nie spowodowały, że we współczesnym świecie mniej kłamiemy. Można zaryzykować stwierdzenie, że jest wręcz odwrotnie.

Tę sytuację można porównać do zmiany w sposobie spożywania pokarmów przez ludzi. Pierwotnie jedliśmy tylko rękami, ale w pewnym momencie wszystkie rozwijające się kultury zaczęły stopniowo stosować przybory ręczne oraz wykształcać pewne konwenanse i zwyczaje spożywania posiłków. Mimo to jedzenie rękami pozostało łatwym oraz szybkim sposobem spożywania pożywienia i do dziś stosowanym przez człowieka, niezależnie od jego statusu społecznego, wykształcenia czy miejsca zamieszkania.

CO W OGÓLE ZNACZY „KŁAMAC”?

Kłamstwo jest zjawiskiem wieloaspektowym, na tyle szerokim, iż można nawet przeformułować zdanie znanego filozofa Kartezjusza: „Myślę, więc jestem” na „Kłamię, więc jestem”. Warto pamiętać, że oszukiwanie nie jest cechą charakterystyczną wyłącznie dla gatunku ludzkiego. Niektóre zwierzęta i rośliny stosują różne szeroko rozumiane oszustwa, które umożliwiają reprodukcję i przetrwanie. To zjawisko nazywa się mimetyzmem, a w węższym rozumieniu mimikrą. Sam mimetyzm polega na upodabnianiu się organizmów kształtem, barwą ciała do otaczającego środowiska lub do innych organizmów. Z kolei mimikra to dostosowanie się wyglądem różnych gatunków zwierząt do siebie w celu obrony przed drapieżnikami (Antas, 2008). W świecie roślin podstawą jest wabienie insektów zapachami, kolorami i kształtami, imitującymi inne owady, w celu zapylenia krzyżowego czy zjedzenia. Natomiast wśród owadów łatwo, na przykład, pomylić patyczaka z suchym patykiem. Jest tak, ponieważ patyczaki całą swoją budowę ciała przypominają gałązki, a ponadto potrafią zmieniać barwę ciała od bardzo jasnej do bardzo ciemnej. Ciekawym przykładem wśród gadów jest pewien gatunek węża (heterodon płaskonosy) występujący w Ameryce Północnej. Wąż w sytuacji zagrożenia udaje osobnika większego i pozoruje kąsanie, chociaż nie jest jadowitym gadem. Gdy wąż zauważy, że przeciwnik dalej jest zdeterminowany do ataku, rozpoczyna symulowanie gwałtownej śmierci. Wije się i wypróżnia, aby go zniechęcić. Jeszcze większą inteligencją mogą się popisać naczelne. W naturalnych warunkach sym-

pansy, gdy chcą zabrać innemu członkowi stada np. pokarm, to gwałtownie alarmują o zbliżającym się zagrożeniu (Witkowski, 2006). Oczywiście taki blef niesie ze sobą duże koszty w przypadku wykrycia. Tego typu zachowania mają charakter behawioralny, bez cech wskazujących na świadomość intencji.

Jest jednak przykład gorylicy koko, której sposób stosowania kłamstwa wykracza poza wcześniej omawiane metody oszukiwania u zwierząt i roślin. Została ona nauczona języka migowego przez ludzi i za jego pomocą potrafiła w przypadku uszkodzenia jakiegoś przedmiotu zrzucić winę na kota. Można przypuszczać, że dzięki przyswojeniu wyższej formy komunikacji gorylica potrafiła w sposób „intencjonalny” mówić nieprawdę.

Wracając jednak do świata ludzi, należy podkreślić, że największy wkład w badanie genezy kłamstwa ma filozofia. To w ramach refleksji filozoficznej od czasów starożytnych podejmowane były próby wyjaśniania tego pojęcia. W filozofii greckiej, w czasach sokratejskich, kłamstwo dzielono na: usprawiedliwione oraz na fałsz, popełniony z powodu niewiedzy. Platon wprowadził pojęcie „szlachetne kłamstwo” rozumiane w kategoriach formuły: „cel uświęca środki” (Antas, 2008).

Arystoteles spostrzegł, że jakiegokolwiek dopuszczanie się aktu kłamstwa „psuje człowieka” i jego system normatywny. Kontynuatorami jego myśli byli: św. Tomasz z Akwinu i Immanuel Kant. Według nich, nic nie usprawiedliwia aktu kłamstwa, a najgorsza prawda jest od kłamstwa lepsza. Święty Augustyn pojmował kłamstwo w podobny sposób, zakładał jednak, że istnieją trzy rodzaje kłamstwa: użyteczne, szkodzące i żartobliwe, wskazywał też na dziedziczność predyspozycji do kłamania (Marten, 2012).

Zwolennikiem myśli platońskiej był, w późniejszym okresie, włoski filozof i polityk Niccolo Machiavelli. W swoim traktacie „Książę” przedstawił model pragmatycznego władcy, który dla dobra państwa działa przy pomocy podstępów, manipulacji i tworzenia pozorów, stosując się do zasady „cel uświęca środki”. Choć sam nie był twórcą żadnego systemu polityczno-społecznego czy filozoficznego, to na bazie jego przemyśleń ukształtowało się pojęcie makiawelizmu (Witkowski, 2006).

Na przełomie końca XIX wieku i początku XX wieku powstały prace psychologiczno-pedagogiczne na temat kłamstwa, za punkt odniesienia przyjmujące poglądy filozoficzne św. Augustyna. W publikacjach tych pojawiły się teorie mówiące, iż dziecko ma wrodzona predyspozycję do kłamania i nie każdy jest zdolny do wychowania swojego potomstwa na osoby prawdomówne. Stanisław Karpowicz, polski pedagog, napisał poradnik, w którym wskazywał, aby nie oddawać dzieci pod opiekę kobiet ze względu na umacnianie przez nie kłamstwa w procesie wychowawczym (Antas, 2008; Marten, 2012).

Natomiast Hanna Malewska oraz Heliodor Muszyński twierdzili, że kłamstwo jest jednocześnie religijnym rytualizmem i społecznym konformizmem. Oznaczało to, według autorów, pewną sprzeczność, z jednej strony bowiem kłamstwo często występowało w komunikacji społecznej, z drugiej zaś było społecznie potępiane (Marten, 2012).

Z kolei nauką, która zajmowała się zrozumieniem znaczenia kłamstwa w wypowiedzianych zdaniach była logika formalna (oparta na poglądach św. Tomasza z Akwinu), określająca kłamstwo w kategorii fałszu. Jedną z pierwszych prób zdefiniowania pojęcia kłamstwa jest paradoks Eubulidesa, zobrazowany zdaniem: *Pewien człowiek twierdzi: „Ja teraz kłamię”*. Gdy zastanawiamy się nad tym zdaniem, to dochodzimy do sprzeczności, czy ten człowiek, wypowiadając te słowa, mówi prawdę, czy jednak kłamie. Odwołując się do wskazanego paradoksu, łatwiej możemy jednak wytłumaczyć, czym jest prawda i fałsz, niż zdefiniować samo kłamstwo. Logicy próbują rozstrzygnąć relację logiczną fałsz – kłamstwo, ponieważ ludzie naturalnie zakładają, że fałszywa informacja jest od razu kłamstwem. Natomiast fałsz jest tylko niezgodnością treści informacji, z tym do czego się odnosi. Kłamstwo nie musi zawierać fałszywych treści, aby kogoś wprowadzić w błąd. Mówiąc „prawdę”, czy nawet wręcz milcząc, możemy kłamać. Według logiki, fałsz jest opozycyjny do prawdy, natomiast prawda sama w sobie jest osądem składającym się ze zdań fałszywych lub prawdziwych. To wyjaśnienie dało początek teorii predykcji, która opisywała, iż człowiek wydaje osądy co do zdarzeń rzeczywistych. Inaczej mówiąc, ludzie przypisują fragmentowi rzeczywistości pewną własność na bazie własnych opinii, odczuć czy spostrzeżeń. Ta własność może być fałszywa lub prawdziwa, trafna bądź nie. W ujęciu logiki formalnej, jak i matematycznej, pojęcie kłamstwa nie występuje bezpośrednio, gdyż nauki te nie posługują się w swoich rozważaniach kryterium intencji (Antas, 2008).

Sama „intencja” pojawiła się dopiero w koncepcjach psychologicznych dotyczących kłamstwa. Co prawda w psychologii nie ma zbyt wielu definicji tego pojęcia kłamstwa, jednak kilka z nich pozwoliło m.in. na rozróżnienie kłamstwa od omyłki. Pierwszym autorem psychospołecznej definicji kłamstwa był Guillaume L. Duprata, według niego kłamstwo to: [...] *chęć zasugerowania czegoś słowami lub w inny sposób, przez co kłamiący stara się mniej lub bardziej świadomie wywołać u innego człowieka wiarę w to, czego sam nie uważa za prawdę* (za: Marten, 2012, s. 202; G.L. Duprat, 1905). Z kolei bardziej współczesne teorie kładą wręcz nacisk na intencję, właśnie w procesie kłamania. Burgoon i Buller, twórcy teorii interpersonalnego oszustwa, uznali, że kłamstwo to: *komunikat celowo przekazany przez nadawcę, służący podsyceniu fałszywego wyobrażenia u odbiorcy lub doprowadzeniu go do mylnego wniosku* (za: Cantarero, 2009 s. 169; Burgoon i Buller, 1996). Z kolei, według Ekmana, pioniera badań nad kłamstwem i związaną z nim mikroekspresją, kłamstwo to *intencjonalne wprowadzenie w błąd drugiej osoby, bez uprzedzenia jej o zamiarze takiego zachowania* (Ekman, 2003). Na polskim gruncie próbą skonstruowania definicji kłamstwa zajął się Tomasz Witkowski. Ten polski psycholog określa kłamstwo jako *akt zachowania, w który dość często uwikłane są trzy aspekty: logiczny, językowy, psychologiczno-aktorski. Żaden z nich sam w sobie nie przesądza o kłamstwie* (Witkowski, 2006). Ostatni autor w krótkim zdaniu połączył ze sobą wszystkie te elementy kłamstwa, które uznawane

są do tej pory, choć w przywołanej charakterystyce zabrakło skonkretyzowanego objaśnienia, czym bezpośrednio jest kłamstwo.

PO CO I JAK CZĘSTO KŁAMIEMY?

Wiele osób nie zdaje sobie nawet sprawy, że kłamstwa im „towarzyszą”, aż do momentu, gdy ich nie wypowiedzą. Takie rodzaje kłamania nazywamy kłamstwami mimowolnymi. Z racji tego, że jest to rodzaj subiektywnego kłamania, ludzie rzadko kiedy są w stanie zrozumieć, że w ogóle kłamią (Witkowski, 2006). Co jednak powoduje, że decydują się na takie zachowanie?

Otóż najprostszym rozwiązaniem jest chęć zwrócenia na siebie uwagi. Przykładem jest zachowanie dziecka odpowiadającego na pytanie o swoją zabawkę. Sytuacja miała miejsce podczas spotkania rodzinnego, na które zjechało się wiele osób. Mama zauważyła, że jej 6-letni syn zaczął bawić się samochodzikiem, zaciekawiona pyta:

- Jasiu, czym się bawisz?
- Odrzutowcem – odpowiada Jaś na pytanie mamy.

Pozostali członkowie rodziny zaczynają się śmiać i podziwiać dziecko za jego intelekt. Jaś, widząc jak rozbawił towarzystwo i to że zwrócił na siebie uwagę, najpewniej będzie stosował ten rodzaj kłamstwa częściej. Gdy Jaś dorośnie i stanie się Janem, może dalej stosować ten rodzaj kłamstwa, tylko po to, aby poczuć się zauważonym przez innych. Co jednak robi, gdy będzie chciał odwrócić od siebie uwagę? Otóż taki mechanizm stosuje wielu ludzi na co dzień. Wyobraźmy sobie, że widzimy się z różnymi osobami i słyszymy pytanie: „Co u Ciebie słychać?” lub „Jak się czujesz?” Co wtedy odpowiadamy? Czy zastanawiamy się dłużej na odpowiedź i uznajemy, że tą właściwą będzie „rzucenie” zwykłego „wszystko w porządku” lub „u mnie dobrze”? Jeśli tak, dopuszczamy się małego występku, jakim jest właśnie kłamstwo grzecznościowe. Rzadko kiedy przecież zdarza się żeby osoba, która widzi inną po raz pierwszy raz w życiu, odpowiadała np.: „Właśnie się rozwiodłam i jestem z tego powodu załamana”. Odpowiedzi typu „wszystko w porządku” itp. są częścią codziennego konwensu, który posiada własne prawa.

Według Paula Grice’a, badacza z dziedziny socjolingwistyki (nauki o używaniu języka w komunikacji społecznej), używanie tego rodzaju kłamstwa w komunikacji interpersonalnej oparte wynika ze stosowania zasady kooperacji, która posiada własne 4 maksymy:

- ilości (mówienie ani za mało, ani za dużo),
- jakości (mówienie tego, co uznaje się za prawdziwe),
- sposobu (mówienie jasne i precyzyjne),
- odpowiedniości (mówienie na temat) (Witkowski, 2006).

Na podstawie powyższych maksym powstały zasady grzecznościowe, opisane przez amerykańską socjolingwistykę Deborę Tannen:

- rezerwa – zapewnienie drugiej osobie podczas rozmowy komfortu psychicznego, a dokładniej zapewnienie poczucia niezależności;
- względy – zapewnienie partnerowi komfortu poprzez sygnalizowanie uległości wobec jego propozycji, otwarcie się na nie;
- towarzyskość – wszystkie te zachowania, które zmierzać będą do zapewnienia partnerowi możliwości włączenia się w akcję (Witkowski, 2006).

Powyższe zasady grzecznościowe pozwalają na zachowanie wcześniej wspomnianych konwenansów w rozmowie, przy okazji tłumaczą używanie kłamstw grzecznościowych.

Kolejny aspektem używania tego rodzaju kłamstwa jest tzw. „ochrona twarzy”. Pojęcie to wprowadził amerykański socjolog, Erwin Goffman. Według niego „twarz” jest rodzajem publicznego wizerunku i można ją podzielić na dwie odmiany. Pierwszą z nich jest „twarz pozytywna”, pojawia się wtedy, kiedy, próbując dostosować się do otoczenia, ludzie przyjmują system wartości innych osób. Drugą jest „twarz negatywna”, pojawia się, gdy ludzie bronią i wymuszają szacunek dla swojego systemu wartości. Penelope Brown i Steven Levinson rozwinęli koncepcję Goffmana, opracowując 3 grupy grzeczności:

- grzeczność pozytywna, pojawia się wtedy, gdy ludzie chcą zachować dobre stosunki z drugą osobą i zgadzają się z jej poglądami, choć wcale tak nie jest;
- grzeczność negatywna, ma miejsce w przypadku wygłaszania swoich opinii bezosobowo na dany temat w kierunku innej osoby;
- grzeczność przez unik, jest rodzajem grzeczności, gdzie w rozmowie występują często aluzje, ironia i sugestie w kierunku partnera rozmów (Witkowski, 2006).

Ostatnim wyjaśnieniem używania kłamstw grzecznościowych, powiązanych z zasadami grzeczności, jest konformizm. Istnieją dwa jego rodzaje. Pierwszym z nich jest konformizm normatywny, kiedy osoba zgadza się z poglądami innej wbrew własnym przekonaniom. Natomiast drugim jest konformizm informacyjny, który opiera się na dostosowywaniu swojego zachowania w danej sytuacji poprzez obserwacje zachowań innych osób. Po prostu osoby „kopiują” zachowanie innych, uważając że jest ono bardziej adekwatne do sytuacji. Kłamstwo grzecznościowe umiejscawia się głównie w ramach konformizmu normatywnego ze względu na potrzebę akceptacji ze strony innych. Krótko mówiąc, ludzie nie chcą być odrzucani przez grupę lub partnera w interakcji, a przy pomocy konformizmu informacyjnego odnajdują się w konwencjach społecznych. Innym sposobem kłamania jest kłamstwo operacyjne. Pojawia się ono, tak jak wcześniej już opisywane kłamstwo mimowolne, z tą różnicą, iż jest rodzajem odpowiedzi na zaskoczenie spowodowane pytaniem o prawdę. Drugim motywem do używania tego rodzaju kłamstw jest lęk przed stratą, jaka może pojawić się w momencie odkrycia nieszczerości i związanej z nią kary (Witkowski, 2006).

Jest jednak rodzaj kłamstwa, który na pozór stosowany jest dla dobra innych. Nazywany altruistycznym jest najłatwiejszym do zrozumienia. Ludzie kłamią, ponieważ chcą aby nikomu nie stała się krzywda. Przykładem tego rodzaju kłamania jest stosowany przez lekarzy wobec pacjentów tzw. „efekt placebo”. Polega to na wmówieniu pacjentowi, iż dana tabletką z antybiotykiem pomoże w wyeliminowaniu jego bólu, podczas gdy tak naprawdę jest to zwykła pigułka pozbawiona jakiegokolwiek oddziaływań uśmierzających (Witkowski, 2006).

Przeglądając dalej literaturę, można natrafić na bardziej społeczny wymiar kłamstwa, który znany jest ludzkości od bardzo dawna. Czy kojarzysz Czytelniku te wszystkie żarty związane z 1 kwietnia? Święto *Prima Aprilis* inaczej nazywane jest „świętem kłamstwa i mistyfikacji”, a wprost kłamstwem żartobliwym. Motywem dla tego rodzaju kłamstw jest pociąg do tworzenia fikcji, czy życia w świecie fantazji. Jest jednak jeszcze jeden powód, dla którego ludzie stosują to kłamstwo, a mianowicie poczucie władzy nad innymi. Według badań szkolnej psycholog Barbary Miller-Newman, chłopcy, niebędący w liceum „sprytnymi i bystrymi”, byli często obiektem żartów ze strony osób silniejszych od nich. Analizując kłamstwo żartobliwe, językoznawca Wallace Chef doszedł do wniosku, iż osoby opowiadające żarty podwyższają swoją pozycję w grupie. Spowodowane jest to zjawiskiem biologicznym, ludzie rozluźniają się podczas słuchania żartu, przez co przez pewien czas są bezbronni, to w konsekwencji daje osobie opowiadającej żart „ulotną” władzę nad nimi oraz poprawę własnej samooceny. Sam konstrukt, jakim jest samoocena, budzi wiele kontrowersji. W odniesieniu do kłamstwa można potraktować ją jako zbiór przekonań na temat własnej osoby, zbudowany z informacji docierających z otoczenia zewnętrznego (Witkowski, 2006).

Na tej podstawie powstało kłamstwo egotystyczne, które ma na celu obronę, podtrzymanie dobrego mniemania o sobie. Wracając jednak do kwestii samooceny, wyróżniamy dwa jej rodzaje: publiczną i prywatną. Publiczna, jak nie trudno się domyślić, to obszar, gdzie cała działalność poddawana jest ocenie innych. Prywatna natomiast to zbiór wszystkich przekonań osobistych na własny temat. Tutaj mieści się obszar wszystkich „prawdziwych” sądów o sobie samym. Wbrew pozorom oba te rodzaje samooceny są ze sobą ściśle powiązane. Mianowicie, gdy sfera publiczna ulegnie nadwyrężeniu, to i prywatna na tym cierpi. Dlatego też samoocena publiczna jest podwyższana poprzez kłamanie, co pozwala również na podniesienie poziomu samooceny prywatnej. Nazywane jest to błędnym kołem. Takie kłamstwa przybierają różne formy, od zmyślania własnej przeszłości, aż do manipulowania własnym obecnym wizerunkiem. Gdy ludzie kłamią o sobie, a otoczenie daje im pozytywną informację zwrotną, to utwierdzają się w tym kłamstwie i traktują je jako element ich samych. Tyle o kłamstwie egotystycznym (Witkowski, 2006).

Przedostatnim rodzajem kłamstwa jest kłamstwo manipulacyjne, czy też egoistyczne, które ma jeden cel, wykorzystanie innych. Przykładami są tutaj wszelakie wyłudzenia dóbr materialnych przez oszustów. Poza tymi przestępczymi

motywami powodem do stosowania takich kłamstw jest wkradanie się w czyjeś łaski, szczególnie w momentach, kiedy od tej drugiej osoby coś zależy. Idąc dalej, głębszym i w zasadzie głównym motywem dla kłamstwa manipulacyjnego jest jednak chęć kontroli otoczenia, nazywana inaczej potrzebą sprawstwa. Z tymi potrzebami wiąże się niezmiennie wolność podejmowania decyzji równoznaczna z możliwością wywierania wpływu na otoczenie. Bez możliwości swobodnego decydowania o sposobie działania, sprawstwo nie byłoby możliwe. Według psychologa społecznego Jacka Brehma, związane jest to z potrzebą wolności. Bez niej człowiek czuje, że jego działania są ograniczane. Gdy ktoś nie potrafi konstruktywnie dbać o własną wolność, stosuje najczęściej kłamstwa manipulacyjne, w ten sposób rekompensuje braki. Na koniec – kłamstwo destrukcyjne, stosowane jest w myśl zasady „nic z tego nie będę miał, ale zrobię komuś krzywdę”. Głównymi motywami dla tego kłamstwa są chęć wprowadzenia w błąd, zemsta, wspomniane wyrządzenie komuś krzywdy lub bezinteresowna zazdrość. Jeśli kiedykolwiek odczuwaliśmy satysfakcję, kiedy naszym „wrogiem” coś nie wyszło, prawdopodobnie doświadczaliśmy namiastki kłamstwa destrukcyjnego. Ten rodzaj kłamstwa najprościej zobrazować na przykładzie czym jest zemsta. Można ją postawić pomiędzy kłamstwem destrukcyjnym a kłamstwem egotystycznym. Jest tak, ponieważ pomimo samego faktu, że została wyrządzona komuś krzywda, to dodatkowo zemsta podnosi samoocenę, obniżając samoocenę „ofierze”. Nie do końca jednak prawdą jest, że kłamstwo destrukcyjne nie przynosi żadnych korzyści. Tak się dzieje w przypadku wandala, który niszczy przystanki autobusowe. Podnosi on własną samoocenę przez sam fakt, iż nie zostaje złapany na gorącym uczynku, a dodatkowo unika kary, więc prócz satysfakcji otrzymuje korzyść (Witkowski, 2006). Powyższe przykłady motywów kłamstwa mogą dotyczyć wszystkich, czy to w roli ofiary, czy w roli sprawcy.

„Prawda ma tylko jedną twarz, a kłamstwo ma ich wiele” – te słowa francuskiego filozofa Monteskiusza pokazują, że kłamstwo posiada wiele odmian.

Jako element komunikacji społecznej jest często niedoceniane, ignorowane i traktowane jako rzadkość. Najczęściej przekonani jesteśmy, że kłamiemy zdecydowanie mniej niż inni i uważamy siebie za kiepskich kłamców. Dochodzi do tego jeszcze myślenie o ponadprzeciętnych umiejętnościach w wykrywaniu zachowań nieszczerych u innych. Gdy ktoś nas wprost zapyta o to, jak często kłamiemy, najczęściej odpowiadamy, że „tylko w sytuacjach skrajnych i ekstremalnych”, natomiast brak odpowiedzi na pytanie jest jedną z oznak nieszczerości. Badania empiryczne pokazują, że powyższe założenia są prawdopodobnie nieprawdziwe.

Jedną z pierwszych prób analizy ludzkich zachowań pod kątem kłamstwa była praca amerykańskich psychologów (za Antas, 2008: Wolk; Hanley, 1970). Wynikiem ich badań było stwierdzenie, że w współczesnym świecie jesteśmy skłoni do stosowania akt kłamstwa jako codzienny element naszej komunikacji. Według nich, najczęściej uzasadniamy swoje zakłamanie w sposób prozaiczny, chcemy uniknąć dezaprobaty, krytyki i wszelkich możliwych konfliktów wewnętrznych i zewnętr-

nych. Oszukujemy, aby zdobyć uznanie, szacunek, prestiż, czy nawet by lepiej być postrzeganym. Często występuje również tylko „czysty” motyw materialny.

Pięć lat później w amerykańskim czasopiśmie socjologicznym pojawił artykuł, w którym autorzy wykazują empirycznie na grupie 130 respondentów, że 61,5% ze wszystkich konwersacji między badanymi, miało charakter nieszczerzy. Według badaczy, najczęściej dopuszczamy się szeroko rozumianego kłamstwa, gdy nasze komunikaty wynikają z przyjmowanych norm grzecznościowych (za: Antas, 2008; Turner, Edgler, Olmsted, 1975).

W 1980 Dale Hample ustalił, że średnio prawie 2 razy dziennie wypowiadamy kłamstwa i mają one charakter świadomego mówienia nieprawdy z jednoczesnym przekonaniem o braku jego szkodliwości. Jest to tzw. „białe kłamstwo” (za Antas, 2008; Hample, 1980).

Z badania P. V. Lipparda, przeprowadzonego w 1988 roku, wynika, że dopuszczamy się kłamstw średnio 4,2 razy w ciągu całego tygodnia. Natomiast 81,2% z nich to kłamstwa z uświadomioną intencją, a reszta to akty nieświadome takie jak: dezinformowanie, wyolbrzymienie i przemilczenie. Ciekawym wnioskiem z tych badań jest również to, że kobiety częściej swoje kłamstwa tłumaczą „ochroną” uczuć innych (Antas, 2008).

Pierwsze kompleksowe badania zostały przeprowadzone w 1996 przez zespół harwardzkich psychologów na czele z Bellą DePaulo, jedną z ekspertek w dziedzinie badań nad kłamstwem. W eksperymencie uczestniczyło 77 studentów i 70 członków lokalnej społeczności. Zadaniem ich było zapisywanie przez siedem dni treści swoich interakcji towarzyskich, wypowiedzi kłamliwych oraz innych informacji związanych z tymi wypowiedziami. Liczba dziennych kłamstw osiągnęła podobny poziom jak w badaniu z 1980 r. Badani oszukiwali 34% osób, z którymi rozmawiali. Najczęściej były to kłamstwa o charakterze egoistycznym. Rzadziej okłamywali osoby związane z nimi emocjonalnie, przy czym wyjątkami były związki uczuciowe bez aktu małżeńskiego i relacje student-matka. Zespół badaczy ustalił, że głównymi motywami była ochrona własnego wizerunku i samooceny oraz niechęć do wypowiadania rzeczy, które mogłyby ranić uczucia odbiorcy (Vrij, 2009).

Adlert Vrij w 1997 roku wykonał badania kwestionariuszowe, w których pytał badanych, jak często i z jakich powodów kłamią. Uzyskane przez niego wyniki były zbliżone do wyników badań B. DePaulo, z tą różnicą, że motyw kłamstwa miał częściej charakter altruistyczny niż egoistyczny (Vrij, 2009).

W tym samym roku badania holenderskich psychologów wskazały, że nawet 80% szeroko rozumianych kłamstw nie zostaje wykrytych (za Vrij, 2009; Backbier; Siedwerda, 1997). Tłumaczyć to mogą wyniki badań Ekmana i O'Sullivan z 1991 roku, które wskazują, że nasza umiejętność wykrywania oznak kłamstwa jest na poziomie czystego zgadywania (za: Vrij 2008; Ekman; O'Sullivan, 1991).

W swoich badaniach ciekawe wyniki uzyskali również Shepherd i Heywood. Mia nowicie, aż 83% badanych amerykańskich studentów deklaruje, że skłamałoby, aby dostać pracę i nie widzi w tym nic złego (za Vrij 2008; Shepherd; Heywood, 1998).

Patrząc na wyniki zaprezentowanych badań, nt. częstotliwości oraz motywów stosowania kłamstwa, kłamiemy średnio 2 razy dziennie, najczęściej po to, aby zaspokajać swoje potrzeby, np. aby poprawić własny wizerunek, wprowadzić kogoś specjalnie w błąd.

JAKIE SĄ TYPY KŁAMSTW?

Obecnie w literaturze wyróżnia się 3 typy kłamstw, które stosują ludzie. Są nimi kłamstwa otwarte, wyolbrzymienia oraz kłamstwa subtelne (Vrij, 2009).

Kłamstwami otwartymi można nazwać te, które w pełnym stopniu są zaprzeczeniem prawdy. Pierwszym przykładem jest tutaj osoba podejrzana o udział w danym przestępstwie. Mimo zebranych wobec niej obciążających dowodów przez śledczych, taka osoba dalej zaprzecza, że w ogóle ma cokolwiek wspólnego ze sprawą. Innym przykładem, bliższym nam, jest sytuacja, kiedy kandydat stara się o pracę. Podczas rozmowy kwalifikacyjnej, na pytanie o powód rezygnacji z poprzedniej pracy, odpowiada, że jest to chęć zmiany pracy. Natomiast prawdą jest, że został zwolniony. Jeszcze innym przykładem jest sam prezydent USA, Bill Clinton. Jego wypowiedzi, odnoszące się do jego seksualnej relacji z Moniką Lewinsky (w tzw. „aferze rozporkowej”), są zarazem kłamstwami otwartymi, jak i subtelnymi. Najpierw jednak te pierwsze. Na pytania o jego spotkania sam na sam w Gabinetie Ovalnym z panią Lewinsky zasłaniał się nie pamięcią, prawdopodobnie kłamał otwarcie. Kolejnym typem jest kłamstwo subtelne, polegające w pierwszym przypadku na mówieniu prawdy, aby wprowadzić kogoś w błąd. Prezydent Clinton wypowiedział do dziś znane zdanie: „Nie utrzymywałem stosunków seksualnych z tą kobietą, panią Lewinsky”. Jest to rodzaj subtelności w kłamstwie, ponieważ wypowiedzią tą wprost określił, że nie doszło do żadnych kontaktów seksualnych pomiędzy wspomnianą już dwójką osób, a jednocześnie intencją prezydenta było przekazanie informacji o tym, że nie było pomiędzy nimi właściwego stosunku seksualnego. Według zeznań Moniki Lewinsky, jak i samego Billa Clintona, był to tylko seks oralny. Drugim typem kłamstwa subtelnego jest „(...) ukrywanie pewnych informacji poprzez uchylanie się od odpowiedzi na pytania lub pomijanie ważnych szczegółów” (Vrij, 2009, s. 10). Na przykład: osoba, której nie podoba się obraz namalowany przez jej przyjaciela, mówi, że podobają jej się kolory na nim. Kłamiąc w ten sposób, jednocześnie nie uraża swojego przyjaciela i nie naraża się na osłabienie tej relacji.

Ostatnim rodzajem kłamstwa jest wyolbrzymianie. Są to momenty, w których ludzie dodają pewne elementy do swoich opowieści, w pewien sposób je ubarwiając. Na przykład: przestępca może wyolbrzymić swoją skrucę z powodu popełnionego czynu, podczas gdy rzeczywiście nie jest prawdziwa (Vrij, 2009).

JAK KŁAMSTWO PODZIELIŁO LUDZI? RÓŻNICE W KŁAMANIU

Pierwszym i najbardziej widocznym elementem różnicującym jest płeć. To ona również ma niebagatelne znaczenie dla pojmowania procesu, jakim jest kłamstwo. Różnicą pomiędzy kobietami i mężczyznami jest rodzaj wypowiadanych kłamstw.

Według badań, mężczyźni częściej stosują oszustwa, które koncertują się wokół nich, natomiast kobiety odnoszą swoje kłamstwa do innych (za Vrij, 2009: DePaulo, Kashy, Kirkendol, Wyer i Epstein, 1996).

Inne badania rozszerzyły te hipotezy o to, iż płeć żeńska kłamie w ten sposób już w wieku dziecięcym (za: Vrij, 2009: Saarni, 1984). Grupą badawczą były dzieci w wieku od 7 do 11 lat. Dostały one prezenty, typu słodczyce czy pieniądze, w ramach nagrody za pomoc dorosłemu w jego pracy. Po pewnym czasie znów poproszono te same dzieci o tę samą pomoc, jednak nagrody, jakie im zaoferowano, były kompletnie nieatrakcyjne – ze względu na ich przeznaczenie dla młodszych od nich dzieci. Wnioskiem, jaki wypłynął z tego badania, było to, że dziewczynki chętniej niż chłopcy przyjmowały nawet te nieatrakcyjne prezenty oraz w mniejszym stopniu okazywały rozczarowanie z tego powodu. Na podstawie tych badań określono również, że kobiety są bardziej pozytywnie od mężczyzn nastawione do innych ludzi. Powodem tego stanu rzeczy może być to, że kobiety częściej formułują pozytywne uwagi w stosunku do innych oraz to, że rzadziej krytykują innych, aby ich nie zranić (za Vrij, 2009: DePaulo, Epstein i Wyer, 1993; Reis, Senchak i Solomon, 1985).

Według jeszcze innych badań tych samych autorów, mężczyźni również czują się mniej niezręcznie w kłamstwie od kobiet. Przedmiotem badań było sprawdzenie, jakiego najgorszego kłamstwa dopuściły się kobiety, a jakiego mężczyźni. Dodatkowo badano, jakie najgorsze kłamstwo usłyszeli przedstawiciele obu płci. Do przewidzenia było, że to kobiety bardziej reagowały na kłamstwa, jakie usłyszały od innych. Odczuwały również większe poczucie winy w momencie, gdy same kogoś okłamywały (Vrij, 2009).

Najnowsze badania zespołu Artura Marchewki z Instytutu Nenckiego w Warszawie, prowadzone przy użyciu techniki neuroobrazowania, m.in. nt. kłamstwa u kobiet i mężczyzn, pokazują, że mężczyznom więcej czasu zajmuje kłamstwo na swój temat w porównaniu do stosowanych przez nich kłamstw ogólnych. Natomiast u kobiet nie wykazano takich różnic. Innym wnioskiem płynącym z tych badań jest to, że nie ma istotnej różnicy międzypłciowej w szybkości wypowiadania kłamstwa. Jednak na poziomie neuronalnym u kobiet ten proces wymaga mniejszej ilości zasobów poznawczych (Marchewka i wsp., 2012).

Innym aspektem różnicującym jest także wiek. Już od czasów dzieciństwa ludzie kłamią. Przykładem jest to, że nawet trzyletnia dziewczynka, poinstruowana przez rodziców „jak ma się zachować”, reaguje radością na prezent od babci, pomimo tego, że jej ten upominek nie odpowiadał. Innym czynnikiem wyzwalającym jest to, że dzieci zauważają tego typu zachowania także u dorosłych. Na

zasadzie naśladownictwa powtarzają te zachowania w kontaktach z innymi. Motywacją dla dzieci jest także chęć uniknięcia kary. Przykład zachowania dziecka w celu uniknięcia kary można porównać do podwójnego wiązania w systemie rodzinnym. Otóż, dziecko otrzymuje informacje: „nie jedz tych słodczych”, później, kiedy matka pyta dziecko, czy zjadło te słodczych, ono potwierdza i zostaje ukarane. Po kilku podobnych sytuacjach dziecko uczy się, aby nie przyznawać się do tego i zaczyna kłamać w odpowiedzi na pytania matki. Zdaje sobie jednak sprawę z tego, że prawda i tak w końcu wyjdzie na jaw, więc zastanawia się, co w takiej sytuacji zrobi rodzic. Ukarze po raz kolejny dziecko, tym razem za kłamanie. Tutaj już zacznie tworzyć się prymitywny system podwójnego wiązania – dziecko bez względu na to, czy powie prawdę, czy będzie kłamać, zostanie ukarane. Jedynym możliwym wyjściem jest zatem dalsze kłamanie przez dziecko, a gdy rodzic dowie się prawdy, wtedy dziecko może się do kłamstwa przyznać (Vrij, 2009). Przykład tego procesu kłamania pokazuje, jak kłamstwo może zostać wyuczone, przeniesione i stosowane w dalszych etapach życia.

Ostatnim aspektem, według którego można podzielić kłamców, jest ich osobowość. Według Alderta Vrija, istnieją 4 typy takich „kłamliwych” osobowości: manipulatorzy, aktorzy, ludzie towarzyscy oraz adaptatorzy (Vrij, 2009).

Aktorzy to osoby, które potrafią lepiej od innych kontrolować się w sferze emocjonalnej i społecznej, a ich granie oraz ekspresja społeczna również stoją na wyższym poziomie od poziomu przeciętnego człowieka. Sama kontrola emocjonalna dotyczy umiejętności panowania nad własnymi emocjami oraz ich niewerbalnymi oznakami. Natomiast kontrola społeczna to zdolność do elastycznego wchodzenia w pewne role społeczne, panowania nad własnym słownictwem oraz odpowiedniej do sytuacji autoprezentacji. Obie te kontrole pozwalają na wykorzystywanie pozostałych dwóch umiejętności, czyli grania, polegającego na realizowaniu różnych ról, oraz ekspresji, w której ważnym czynnikiem jest fluencja słowna. Ludzi towarzyskich z kolei można porównać do ekstrawertyków ze względu na ich płynne poruszanie się w społeczeństwie. Według Kashy’ego i DePaulo tacy ludzie częściej kłamią niż opozycyjne do nich osoby preferujące bardziej samotniczy tryb życia (za Vrij, 2009; DePaulo i Kashy, 1996). Dodatkowo Vrij i Holland uważają, że takie osoby swobodniej kłamią przy jednoczesnym dłuższym „trzymaniu się” swoich oszustw (za Vrij, 2009; Vrij, Holland, 1999). Przykładem jest badanie przeprowadzone przez A. Vrija. Brały w nim udział osoby społecznie „lękowe” oraz „bezlękowe”. Eksperyment polegał na tym, że policjant przesłuchiwał wszystkie te osoby na okoliczność rzekomej kradzieży zestawu słuchawkowego. Po przeprowadzeniu badań kwestionariuszami osobowości oraz wnikliwym przesłuchaniu, aż 46% osób lękowych społecznie przyznało się do kradzieży, przy czym tylko 19% osób bezlękowych zrobiło to samo (Vrij, 2009). Przeciwnieństwem ludzi towarzyskich są adaptatorzy. Są to jednostki, które niepewnie czują się w otoczeniu innych ludzi, co jednak nie zmienia faktu, że i tak potrafią kłamać. Dodatkowo, w połączeniu z wysokim poziomem świadomości siebie, łatwo adaptują się w gru-

pie innych ludzi, stąd też wzięła się ich nazwa. Przez to, że zależy im na wywarciu dobrego wrażenia na innych, często stosują kłamstwa, aby to osiągnąć. Ostatnią grupą są manipulatorzy, nazwani inaczej makiawelistami (Vrij, 2009).

Jak już wspomniano na początku artykułu, termin „makiawelizm” został wprowadzony za sprawą pracy Nicollo Machiavelliego. Uważał on, że wszystkie drogi, które prowadzą do zrealizowania jakiegoś postanowienia, przedsięwzięcia, są tak samo dobre, nie rozgraniczał ich na dobre i na złe, uczciwe i nieuczciwe, moralne czy niemoralne. Osoba, która dąży do celu, powinna być pozbawiona skrupułów i bezwzględna w realizacji swoich planów. Dlatego też władcy mogą stosować zarówno przemoc, obłudę, jak i podstęp, jeśli w ten sposób zrealizują z góry wyznaczone cele. Dlatego też makiawelista to typ człowieka, który dobrze wie, jak manipulować innymi. Potrafi kłamać, stojąc twarzą w twarz z partnerem rozmowy, a dodatkowo szczególnie uwielbia sytuacje nie do końca określone zasadami i przepisami (Witkowski, 2006).

Według Christie i Geisa, twórców teorii makiawelizmu, cechy, jakie powinna posiadać taka osoba, to:

- względny brak uczuć w kontaktach interpersonalnych – osoba traktuje innych przedmiotowo;
- nieprzywiązywanie znaczenia do ustalonych norm moralnych przejawiające się w tym, iż makiawelista utrzymuje kontakty z innymi tylko wtedy, gdy ma z tego pożytek;
- nieobecność poważniejszych form zaburzeń psychicznych; u takiej osoby nie występuje utrata kontaktu z rzeczywistością,
- małe zaangażowanie ideologiczne – taki człowiek „dąży do celu po trupach” (Witkowski, 2006).

W roku 1993 L. Etheredge stworzył własną koncepcję osobowości tzw. „bezwzględnego gracza”, określającą osobowość makiawelistyczną. Koncepcja ta powstała na podstawie obserwacji i analizy zachowań polityków. „Bezwzględny gracz” to osoba, która potrafi „postawić na swoim” w sytuacji, gdy nie ma zbieżności pomiędzy potrzebami innych osób. Jednocześnie taka osoba uważa, że inni postępują identycznie – jedynie w swoim interesie. Kolejnym aspektem tego gracza jest poczucie wyższości nad innymi (Witkowski, 2006). Uważa on, że wszystko mu się należy i przez to często stosuje przemoc, w tym kłamstwa, w celu osiągnięcia swojego celu. Osoby makiawelistyczne swoim zachowaniem bardzo blisko związane są z osobami dyssocjalnymi. Obie te grupy otrzymały wysokie wyniki w zakresie umiejętności manipulowania innymi.

Psychopatia, obecnie nazywana osobowością dyssocjalną, jest, według ICD-10, zaburzeniem osobowości, które charakteryzuje się lekceważeniem zobowiązań społecznych oraz bezduszością, obojętnością na uczucia innych, co powoduje nieumiejętne nawiązywanie właściwych związków z innymi ludźmi.

Osoby z tym zaburzeniem często stosują agresję, mają tendencję do kłamstwa, cechują się również brakiem poczucia winy oraz wyrzutów sumienia (Witkowski,

2006). Według B. Wolmana, „psychapata” to osoba, która traktuje inne osoby jako „chodzące banki”, gotowe do tego, aby je okraść. Człowiek taki ocenia wszystkich tylko pod kątem osiągnięcia swoich celów, tak więc osobowość dyssocjacyjna z makiawelistyczną ma wiele wspólnego. Występującą różnicą jest to, że osobowość makiawelistyczna nie łączy się z zaburzeniem psychicznym. Dodatkowo, ważnym elementem w psychopatii jest jej zróżnicowanie. Istnieją dwa rodzaje osób z tym zaburzeniem. Pierwszą grupą są psychopaci impulsywni, czyli osoby, które reagują często agresją. Natomiast drugą grupą są psychopaci kalkulatywni. To ci drudzy związani mocno są z kłamstwem i oszustwem, które wykorzystują nagminnie. Zaburzenie, jakim jest osobowość dyssocjalna i bardzo mocno zakorzenione w niej kłamstwo, predysponują takie osoby do grona najlepszych kłamców ze wszystkich (Witkowski, 2006).

Jest tak z jednego prostego powodu, często stosują oni tzw. kłamstwo patologiczne, znane także pod nazwami: „mitomania” albo „pseudologia fantastica”. Swoją genezę zawdzięcza historii „króla łgarzy”, rosyjskiego najemnika oraz barona Karla Friedricha Hieronymusa von Münchhausena. Walczył on na froncie w wojnie z Turkami, a po zakończonych walkach wrócił w rodzinne strony i opowiadał o swoich bohaterskich czynach. Jednym z jego słuchaczy był Rudolph Raspe, który również spisał opowieści barona i dodatkowo je ubarwił. Przykładowymi opowieściami były: podwójny lot na księżyc, podróż do wnętrza ziemi czy posłużenie jako żywy pocisk w wojnie przeciwko Turkom. Opowieści barona znalazły także swoje odzwierciedlenie w filmie „Przygody Barona Münchhausena”, nakręconym przez Terry’ego Gilliana w 1988 roku (Witkowski, 2006).

Kłamstwo patologiczne ma również swoje miejsce w psychiatrii, gdzie opisywane jest jako jeden z objawów schizofrenii, też zaburzenia histerycznego lub nawet psychopatii (Marten, 2012).

Niebezpieczne jest jednak pomylenie konfabulacji dziecięcych czy też tworzenie fantazji przez nastolatków z kłamstwem patologicznym. Pojęcie kłamstwa patologicznego opisywane jest naukowo przez Wiliama Healy’ego i Mary Healy w książce pt. „Pathological laying, accusation and swindling. A study in forensic psychology”. Według autorów, kłamstwo to polega na fałszowaniu rzeczywistości w sposób nieadekwatny do rezultatu, czyli celu, jaki chce się osiągnąć. Osoby stosujące ten rodzaj kłamstwa sięgają po nie bardzo często na przestrzeni wielu lat, a nawet przez całe życie. Cechą, która towarzyszy takim osobom, jest również egocentryzm. W większości przypadków widoczne jest samo uznanie oraz niezwykle zdolności konwersacyjne. Nie liczą się z opinią innych, a ich spryt w posługiwaniu się językiem stoi na bardzo wysokim poziomie. Wszystkie te opisywane elementy były w dużej mierze oparte na zachowaniu wcześniej wspomnianego barona (Witkowski, 2006).

PODSUMOWANIE

Interdyscyplinarne, szerokie rozumienie kłamstwa jako strategii werbalnej i niewerbalnej, nieodzownej części funkcjonowania w społeczeństwie, nakierowanej na osiągnięcie korzyści, często kosztem odbiorcy, i w konsekwencji prowadzącej do zaspokojeniem swoich potrzeb, pomaga ująć je w całość, ale nie wyjaśnia jego złożoności (Antas, 2008).

Z tego też powodu współcześni przedstawiciele nauk przyrodniczych, humanistycznych i społecznych, badając akt kłamstwa, głównie interesują się:

- procesem świadomości i wiążącą się z nim intencją;
- rozumieniem kłamstwa jako elementu interakcji społecznych;
- w szczególności – wskaźnikami oznak kłamstwa.

BIBLIOGRAFIA

1. Antas, J. (2008). *O kłamstwie i kłamaniu*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.
2. Cantarero, K. (2009). Wykrywanie kłamstwa w komunikacji interpersonalnej. *Psychologia społeczna* 3(11), 168-170.
3. Ekman, P. (2003). *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
4. Marchewka, A., Jednorog, K., Falkiewicz, M., Szeszkowski, W., Grabowska, A., Szatkowska, I. (2012). Sex, Lies and fMRI—Gender Differences in Neural Basis of Deception. *PLoS ONE*, Edited by Jean-Claude Baron, vol. 7, issue 8, p. e43076.
5. Marten, Z. (2012). *Psychologia zeznań*. Warszawa: Księgarnia internetowa LexisNexis.
6. Witkowski, T. (2006). *Psychologia kłamstwa*. Taszów: Wydawnictwo Jacek Santorski & Co.
7. Vrij, A. (2009). *Wykrywanie kłamstw i oszukiwania*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Grzegorz Danielkiewicz, Wojciech Hofman

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

WYKRYWANIE KŁAMSTWA – PRZEGLĄD TEORETYCZNY I EMPIRYCZNY

Streszczenie

Wykrywanie kłamstwa i jego aspekty psychiczne, psychofizjologiczne oraz prawne są naturalnym następstwem samego zjawiska kłamstwa. Artykuł ten ma na celu przybliżenie czytelnikowi, w jaki sposób zaangażowana jest pamięć i emocje w proces kłamania, jakie oznaki wskazują na to, że ludzie kłamią, jak ocenić wiarygodność zeznań osób podczas przesłuchania oraz jakimi technikami można posłużyć się przy wykrywaniu nieszczerości.

Słowa kluczowe

kłamstwo, pamięć, emocje, komunikacja werbalna i niewerbalna, wiarygodność zeznań, techniki wykrywające nieszczerłość

WSTĘP

Umiejętność odróżniania prawdy od kłamstwa fascynowała od wieków nie tylko przeciętnych ludzi, ale w szczególności osoby znaczące w danym społeczeństwie. Byli to nie tylko sprawujący władzę przywódcy, ale również przedstawiciele prawa, autorytety w danej dziedzinie czy nawet duchowni dominującej religii. Jednym z ich zadań była pomoc w rozwiązywaniu konfliktów między członkami społeczeństwa. Warunkiem trafnego rozstrzygnięcia sporu jest określenie okoliczności go wywołujących, ustalenie prawdy i faktów oraz „wykrycie kłamstwa”. Poszukiwali więc technik i metod, aby skutecznie wykrywać nieszczerłość oraz „odstraszać” resztę społeczeństwa od mówienia nieprawdy. Jedną z dróg była obserwacja zachowania osoby kłamiącej i na podstawie tej wiedzy, szukanie pewnych wyznaczników nieszczerego zachowania. Drugim kierunkiem było wykorzystanie szeroko rozumianych oddziaływań psychologicznych, stymulacji emocjonalnych, silnej sugestii i manipulacji wobec podejrzanych, aby skonfrontować ich z zeznaniami.

Dobrze znanym przykładem wykrywania kłamców jest opowieść ze *Starego Testamentu*, w której król Salomon, dzięki blefowi o sprawiedliwym podziale dziecka na pół, dowiódł, która z deklarujących się kobiet jest matką małego chłopczyka. Podobną umiejętnością popisywali się indyjscy kapłani ponad 500 lat p.n.e. Kazali oni podejrzany wchodzić do zaciemnionej części świątyni i tam chwycić osła za ogon. Wygłaszali przy tym formułę, że jest to boskie zwierzę, które odzywa się ludzkim głosem, gdy zostanie dotknięte przez nieuczciwego człowieka. Osioł tak naprawdę miał ogon pokryty sadzą, a po całej ceremonii kapłani sprawdzali ręce wszystkich podejrzanych, by ustalić kto nie odważył się dotknąć zwierzęcia.

Współcześnie wraz z rozwojem wiedzy i nauki prowadzone są badania teoretyczne i praktyczne nad metodami „wykrywania kłamstwa. Ich zakres obejmuje:

- związki pomiędzy procesami poznawczymi, stanami afektywnymi a reakcjami behawioralnymi i psychofizjologicznymi organizmu w odpowiedzi na kłamstwo;
- ustalenie charakterystycznych oznak werbalnych, niewerbalnych i reakcji psychofizjologicznych towarzyszących nieszczerości;
- wykorzystywanie urządzeń technicznych do wykrywania oznak kłamstwa;
- ocena wiarygodności zeznań składanych podczas przesłuchań przez świadków, ofiary oraz sprawców w praktyce śledczej i sądowej;
- określenie neuronalnych korelatów aktu kłamstwa.

PAMIĘĆ A KŁAMSTWO

Co jednak dzieje się w umyśle człowieka kłamiącego? Na to pytanie można odpowiedzieć poprzez pokazanie tego, jak człowiek spostrzega pewne zdarzenia, jak ich doświadcza, zapamiętuje i gdzie dochodzi do podjęcia decyzji o kłamaniu lub mówieniu prawdy.

Gdy słyszysz dziwny dźwięk, próbujesz skojarzyć go z czymś znanym. Gdy widzisz nieznany przedmiot, próbujesz przyrównać go do znanej sobie formy lub też kształtu. W procesie, jakim jest spostrzeganie, następuje odbiór i klasyfikacja bodźców jako ważnych, znaczących lub wyróżniających się. W konsekwencji trafiają one do pamięci sensorycznej, czyli inaczej spostrzeżeniowej. Proces ten uzależniony jest od paru elementów: charakteru bodźców, jakie docierają do ludzi, tła lub otoczenia dla pewnych wydarzeń, osobistego nastawienia oraz od uprzednich doświadczeń związanych z wydarzeniem (Sperling, 2000).

Jak pisał Kant: „Widzimy rzeczy nie takimi jakie są, ale takimi, jacy my jesteśmy”. Idąc dalej, bodźce przetworzone przez ludzkie „filtry” i uznane za ważne trafiają do pamięci krótkotrwałej i długotrwałej. To tu zaczyna się cała zabawa w umyśle. Bodźce te mogą być na wiele sposobów przetwarzane, zmieniane, a dodatkowe elementy wprowadzone przez człowieka sięją prawdziwe spustoszenie w prawdziwym obrazie danego zdarzenia. Dlatego też powstało wiele teorii psychologicznych tłumaczących, w jaki sposób ludzie zapamiętują i odtwarzają pewne wydarzenia.

Jedną z nich jest blokowy (magazynowy) model pamięci wg Atkinsona i Shiffrina. Podzielili oni pamięć na trzy „pudełka” wzajemnie ze sobą powiązane. Choć ten model jest szeroko krytykowany, to jednak przejrzyste tłumaczy podstawy procesów pamięciowych (Sperling, 2000). Do pierwszego „pudełka” informacje docierają do ludzi ze środowiska zewnętrznego, rejestrowane są za pośrednictwem zmysłów (wzroku, słuchu, dotyku) i gdy zostaną uznane za ważne, trafiają dalej do pamięci krótkotrwałej. Znajdujące się w niej dane po utrwaleniu zostają przeniesione do „trzeciego pudełka” – pamięci długotrwałej, gdzie są „składowane” wraz z innymi ważnymi doświadczeniami. Wyjście informacji odbywa się jedynie przez pamięć krótkotrwałą. Oznacza to, że ludzie przypominają sobie zapamiętane kiedyś wiadomości zalegające w pamięci długotrwałej (szukają ich głęboko w „pudełku”), przenoszą je do pamięci krótkotrwałej i dzięki niej je odtwarzają, dzięki temu są w stanie opowiedzieć o danym zdarzeniu. Ta teoria dała podstawy do opracowania, przez Endela Tulvinga, bardziej dokładnej koncepcji, nazwanej fazami przetwarzania informacji w procesach myślowych. W przeciwieństwie do modelu blokowego ta teoria zakłada cyrkularny proces pamięci. Złożona z 9 faz wyjaśnia przechodzenie spostrzeżeń przez pamięć aż do podejmowania decyzji i zachowań z nimi związanymi. Faza pierwsza ma charakter czysto obrazowy, to tutaj dochodzi do zapamiętywania spostrzeżeń. W fazie drugiej człowiek zmienia, poprzez kodowania, spostrzeżenia w ślady pamięciowe, natomiast w fazie

trzeciej ślad jest przechowywany, a dalej, już w czwartej, następuje jego rekodowanie. Polega to na modyfikacji śladu w oparciu o nowe elementy, tj. doświadczenia jednostki, przekonania czy osobiste odczucia na temat zdarzenia. Takie informacje przechodzą dalej do fazy piątej, gdzie są przechowywane. Dalsze fazy: szósta, siódma oraz ósma – wymagają już interakcji z bodźcem zewnętrznym. To tutaj następuje wydobycie przechowywanego, zrekodowanego materiału w pamięci. Gdy osoba zada pytanie (bodziec) drugiej o pewne zdarzenie, wtedy pojawiają się procesy, w których człowiek porównuje zadane pytanie z własnymi posiadanymi informacjami. W ostatniej, dziewiątej fazie następuje podjęcie decyzji o ujawnieniu wcześniej wspomnianej informacji. W tym momencie może dojść do świadomego wprowadzenia w błąd drugiej osoby, co prowadzi również do zachowania zgodnego z informacją, która została przekazana, w ten sposób cały cykl pamięci się powtarza. Jest tak, ponieważ kłamiąc, ludzie koordynują swoje myśli z zachowaniami, co prowadzi do szeregu kolejnych kłamstw popierających to pierwsze. Proces opisany przez Tulvinga wydaje się procesem długim i żmudnym, w rzeczywistości tak nie jest. Spostrzeżenia, pamięć oraz decyzje powstają błyskawicznie, a zachowanie do nich dostosowane jest wynikiem tych procesów (Maruszewski, 2001).

EMOCJE A KŁAMSTWO

Emocje są stałym elementem funkcjonowania wszystkich ludzi. Jednak jak można je wytłumaczyć? Niestety, nawet psychologia emocji ma trudności z podaniem jasnej i sprecyzowanej odpowiedzi. Jak sami ludzie, tak i emocje im towarzyszące są konstruktem złożonym. Otóż z jednej strony emocje można rozumieć w kategoriach gotowości do działania. Autor tej koncepcji, Nico H. Frijda (za: Łosiak, 2007, s. 15), definiuje emocje jako *zmiany w gotowości poznawczej, tendencjach do działania i pragnieniach*. Mówiąc inaczej, wszystko zależy od tego, jak przyjmujemy pewne bodźce oraz jak się zachowujemy w odpowiedzi na nie. Cały ten proces prowadzi do pojawienia się poszczególnych emocji. Bodźce te natomiast nie mogą być nam obojętne. Za ich klasyfikację odpowiada system wartości. Frijda podaje również charakterystykę procesów poznawczych, gdzie emocje opisywane są jako mechanizm odpowiedzialny za uporządkowanie tych procesów. Przechodząc do teorii biologicznych tłumaczących emocje, warto wspomnieć, iż mają wiele wspólnego z psychofizjologią. Autorem jednej z koncepcji biologicznych jest Plutchnik. Opisuje on emocje poprzez funkcje, jakie pełnią. Mianowicie pomagają nam w adaptacji oraz pozwalają nam przetrwać. Z kolei, zgodnie ze słowami LeDoux, emocje można rozumieć jako funkcje układu nerwowego, gotowe do aktywności w odpowiedzi na dane zdarzenie (Łosiak, 2007). Po tym krótkim przeglądzie teorii należy wspomnieć o tym, jakie w ogóle posiadamy emocje. Według Ekmana, każdy człowiek posiada 5 emocji podstawowych, są nimi: strach, złość, smutek, radość

i wstręt (Davidson, Ekman, 2012). Natomiast inne stany emocjonalne są niejako mieszaniną emocji podstawowych, a od kontekstu kulturowego zależy, jak będą wyrażane. W kłamstwie sposób ujawniania się emocji uzależniony jest w głównej mierze od rodzaju sytuacji, motywacji jednostki do oszustwa oraz właśnie powyższej mieszaniny emocjonalnej. Kłamaniu towarzyszą: strach przed przyłapaniem na kłamstwie, strach przed uznaniem za kłamcę, radość oszukiwania oraz poczucie winy z powodu kłamania lub oszukiwania (Ekman, 2003).

Strach przed przyłapaniem to nic innego jak strach przed tym, że ktoś odkryje że w ogóle kłamiemy. Ten stan może być spotęgowany z kilku powodów:

- gdy okłamywany ma reputację osoby, którą trudno wprowadzić w błąd,
- gdy okłamywany staje się podejrzliwy,
- gdy kłamca ma małe doświadczenie i nie ma sukcesów w okłamywaniu,
- gdy kłamca jest szczególnie podatny na strach przed przyłapaniem na kłamstwie,
- gdy stawki są bardzo wysokie (im wyższa kara za przyłapanie na kłamstwie lub oszustwie),
- gdy występuje kara za kłamanie,
- gdy możliwa jest nagroda za kłamanie zakończone sukcesem,
- gdy grozi ciężka kara za przyłapanie na kłamaniu (Ekman, 2003).

Kolejnym powodem obaw, może nie być fakt kłamstwa, ale sama możliwość posądzenia człowieka o to, że mija się z prawdą. Nazywa się to inaczej strachem przed uznaniem za kłamcę. Człowiek boi się tego, że zostanie uznany za osobę kłamliwą, mimo że jest uczciwy i prawdomówny. Całkowitym przeciwieństwem powyższych dwóch reakcji emocjonalnych jest radość oszukiwania. Osoba kłamiąca odczuwa wręcz satysfakcję z powodu popełnianych oszustw, a zachętą do popełnienia kolejnych jest traktowanie kłamstwa jako pewnego rodzaju wyzwania oraz to, że inne osoby, obserwując albo wiedząc o kłamstwie, podziwiają wyczyny takiego kłamcy. Ostatnim opisywanym stanem emocjonalnym jest poczucie winy z powodu okłamywania. Jest to stan, któremu współtowarzyszą takie emocje jak wstyd, zażenowanie lub zakłopotanie. Osoba dokonująca oszustwa może mieć poczucie winy w momencie, gdy okłamuje osobę sobie bliską lub znaczącą. Jest to chyba najbardziej konstruktywne uczucie pojawiające się w odpowiedzi na kłamstwo, ponieważ może prowadzić do wyrzutów sumienia i przyznania się do prawdy (Ekman, 2003).

Odchodząc jednak od emocji i przechodząc dalej, do reakcji, jakie one wywołują w organizmie, należy odwołać się do psychofizjologii. Jest to nauka zajmująca się odnajdywaniem związków pomiędzy stanami psychicznymi (głównie emocjami i przeżyciami) a fizjologicznymi (ciśnienie krwi, oddech, tętno czy potliwość skóry) u człowieka (Davidson, Ekman, 2012). Kłamstwo powoduje wystąpienie reakcji psychofizjologicznych. Na początek trochę jednak o teorii. Pierwszym autorem koncepcji zakładającej związek pomiędzy emocjami a fizjologią był sam Darwin. Opisał wyniki swoich badań w książce z 1872 roku «O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt». Jednak bardziej znaną teorią fizjologiczną jest teoria Ja-

mesa-Langego. Stworzył ją William James, a rozwinięta została przez Carla Langego. Lange uważał, że emocje to proste reakcje naczyniowo-ruchowe. Według Jamesa, emocje to postrzegane reakcje organizmu, postrzeżenia te prowadzą do reakcji fizjologicznych, a te są analizowane świadomie i «postrzegane» jako stany emocjonalne (Łosiak, 2007). Te poglądy znalazły również swoją przeciwwagę w teorii Cannona-Barda. O ile teoria Jamesa-Langego określała pierwszeństwo fizjologii nad emocjami, to teoria Cannona-Barda uznała, że to emocje poprzedzają fizjologię. Przełomem w psychofizjologii była jednak dwuczynnikowa teoria emocji opracowana przez Schachtera i Singera w 1962 roku. Zakładała ona, że różne emocje związane są z tymi samymi stanami fizjologicznego pobudzenia, a tym co je rozróżnia, są odmienne treści poznawcze (Davidson, Ekman, 2012). Jednak obecnie powrócono znów do twierdzenia, że emocjom odpowiadają specyficzne i poszczególne reakcje fizjologiczne. W swojej książce „Mózg emocjonalny”, J. LeDoux (2001) wymienia pewne związki pomiędzy emocjami a stanami fizjologicznymi:

- strach wiąże się z szybszym biciem serca, często falą gorąca, co przejawia się zwiększoną potliwością oraz zwiększonym napięciem mięśni;
- wstyd wiąże się z rozszerzeniem naczyń krwionośnych twarzy (rumieńce) i górnej części ciała;
- radość związana jest z uczuciem unoszenia, ekspansji płuc;
- smutek związany jest z rozluźnieniem mięśni nóg i rąk, napięciem mięśni gardła i okolic oczu (LeDoux, 2001).

To dzięki zrozumieniu emocji, jak i reakcji na nie można dzisiaj coraz lepiej wychwytywać przejawy nieszczerości.

WERBALNE I NIEWERBALNE OZNAKI KŁAMSTWA

Podstawowymi formami komunikacji u człowieka jest mowa werbalna i niewerbalna. Na przestrzeni lat istnienia uległy one wielu transformacjom. Rozszerzyły się sposoby komunikowania i odbierania informacji oraz powiększył się zasób słowny. Język niewerbalny był pierwotnym sposobem przekazywania informacji i są to wszystkie gesty, ruchy oraz postawy ciała będące poparciem lub zaprzeczeniem słów. Czy można przypuszczać, że ktoś kłamie na podstawie tego, co mówi i pokazuje?

Komunikaty niewerbalne zależą przede wszystkim od rodzaju kłamstwa. Aldert Vrij wyróżnił dwa typy kłamstw, od których zależy, jak będziemy się prezentować. Do oszustw typu I zaliczone są wszystkie drobne kłamstwa, których ludzie dopuszczają się po to, aby wywrzeć lepsze wrażenie. Typem II nazywamy te kłamstwa, które związane są mocno z przestępstwami, ale są to także kłamstwa, w przypadku których poznanie ukrywanej prawdy może doprowadzić do

kompromitacji danej osoby (Vrij, 2009). Właśnie w dwóch tych typach można zauważyć pewne „przecieki” niewerbalne, które uzależnione są od poziomu lęku obecnego przy kłamaniu. Aby jednak dobrze zrozumieć, czym zdradza się kłamacza, należy uporządkować „listę” oznak kłamania niewerbalnego. Wiążą się one z wyrazem twarzy, jej mimiką oraz gestami ciała. Pionierem w tym zakresie jest Paul Ekman. Wraz z Wallacem Friesen w 1969 roku opisali szerzej te elementy. Podzielili je na: emblematory, ilustratory, wskaźniki emocji, regulatory konwersacji, adaptory oraz autoadaptory (Ekman, 2003). Emblematory to inaczej wszystkie te gesty, które zastępują słowa. To nimi można okazać komuś niechęć, np. poprzez nieświadome wyciągnięcie środkowego palca i skierowanie go w stronę osoby, z którą rozmawiamy. Ilustratory natomiast pomagają w zobrazowaniu własnej wypowiedzi, są ściśle powiązane z komunikacją werbalną. Zmniejszenie liczby ilustratorów w wypowiedzi może być brane pod uwagę w przypadku kłamania, jednak należy być ostrożnym, ponieważ obciążone są one ryzykiem Brokawa (polegającym na uznaniu osoby za kłamcę tylko ze względu na jej sposób odpowiedzi) oraz błędem Otella (błąd ten odnosi się to sytuacji, w której uznamy prawdę za fałsz) (Ekman, 2003).

Innym rodzajem zachowań niewerbalnych są regulatory. Ich główną funkcją jest podtrzymywanie rozmowy za pomocą potakiwania głową, kontaktu wzrokowego czy unoszenia brwi. W przypadku osób kłamiących, podejrzewa się je o ograniczanie kontaktu wzrokowego. Czy tak jest rzeczywiście? Tak naprawdę jest na odwrót. Osoby kłamiące częściej utrzymują taki kontakt po to, by, jak się im wydaje, zwiększyć swoją wiarygodność. Sporer i Schwandt dowodzą również, że kłamcy rzadziej potakują głową (za: Vrij, 2009; Sporer i Schwandt, 2007).

Prawdopodobnie najlepszym „wskaźnikiem” niewerbalnym kłamania jest twarz. To związana z nią ekspresja jest źródłem wiedzy o stanie emocjonalnym. Problemem jest jednak kontrola tzw. mięśni mimicznych, dlatego też „oszuści” często stosują tę technikę, aby nie zdradzić, co tak naprawdę odczuwają. Na szczęście dla wykrywających, organizm ludzki potrafi sam siebie zdradzić. W przypadku twarzy są to mikroekspresje. Trwają one mniej niż 1/25 sekundy, jednak do ich wykrycia potrzeba wzmoczonego specjalistycznego treningu lub wykorzystania odpowiednich urządzeń technicznych. Ostatnimi opisanymi ekspresjami twarzy są tzw. ekspresje stłumione. Polegają one na wygaszeniu obecnej emocji i zastąpieniu jej inną. Interesującym faktem jest to, że w przypadku kłamstw II typu, na co wskazują badania, śmiech pojawia się znacznie rzadziej niż u kłamców I typu. Sama typologia śmiechu także jest ciekawa, są jego dwa rodzaje. Pierwszy to tzw. śmiech szczęcia, opisywany był już w XIX wieku przez neurologa Duchenne de Boulogne’a. Śmiech ten najłatwiej rozpoznać ze względu na towarzyszące mu symetryczne podnoszenie się kącików ust ku górze oraz skurcze mięśni wokół oczu. Drugim, opozycyjnym rodzajem jest śmiech fałszywy. To pod nim kryją się wszystkie emocje o ładunku negatywnym, stąd też uśmiech ten nazywany jest również uśmiechem maskującym. W jego przypadku mięśnie wokół oczu pozo-

stają nieruchome, a brwi nie obniżają się. Ponieważ jest to uśmiech maskujący dolne partie twarzy, to dodatkowo, w górnej jej części mogą pojawić się inne emocje, tj. strach czy odraza. Ostatnimi wskaźnikami kłamstwa niewerbalnego są adaptory, które możemy podzielić na autoadaptory, adaptory nastawione na innych oraz adaptory przedmiotowe. Jednak to autoadaptory i adaptory przedmiotowe mogą pozwolić na wskazanie kłamstwa. Pojawiają się wtedy, kiedy osoba manipuluje częścią ciała, np. dotyka dłonią swojej szyi, albo bawi się jakimś rekwizytem, np. obrączką (Ekman, 2003). Jednoznaczne uznanie takich manipulacji za przejaw kłamstwa jest jednak nad wyraz trudne, gdyż powyższe czynności mogą być przejawem zdenerwowania u niektórych osób, u innych zaś są rodzajem pewnego nawyku wyrażającego znudzenie, np. pocieranie nogą o nogę (Ekman, 2003).

Podstawowymi elementami komunikacji werbalnej są: akcent, intonacja, rytm, ton głosu, brzmienie i tempo mówienia. Natomiast dla komunikacji niewerbalnej wyróżniono takie kody jak: kinezyczny, zapachowy, dotykowy, wzrokowy, prezentyjny, fizjologiczny, temporalny, kontekstowy czy proksemiczny (Kaczmarek, 2001).

Komunikacja werbalna jest również źródłem informacji dotyczących kłamstwa. Jednak i tutaj pojawiają się wątpliwości. Według analizy badań dokonanych przez Vrij, DePaulo czy Sporer i Schwandta, częstotliwość takich cech jak tempo mówienia, pomyłki czy zawahania nie wskazuje bezpośrednio na kłamstwo (za Vrij, 2009; DePaulo i wsp., 2003; Sporer i Schwandt, 2006). Można jednak wskazać na pewien skonkretyzowany aspekt. Mianowicie są nimi dłuższe pauzy w wypowiedziach. Jest tak z powodu większego obciążenia poznawczego, jakiego doświadczają kłamcy w momencie wymyślania oszustw. Takie dłuższe pauzy podczas kłamania stwierdzili Vrij i Mann w jednym z nielicznych badań poza laboratorium, podczas którego analizowane były kłamstwa. Analiza przesłuchań mężczyzny oskarżonego o morderstwo, którego вина nie budziła wątpliwości, wykazała, że w chwilach, gdy kłamał, zarówno przed przyznaniem się do winy, jak i w jego trakcie, pauzy były dłuższe, tempo mówienia wolniejsze, a w wypowiedzi pojawiało się więcej zaburzeń, tj. wtrącenia „och”, „ach” czy „yyy” (za Vrij, 2009; Mann, Vrij, 2001).

Innym aspektem odkrytym przez wyżej wymienionych badaczy jest liczba negacji stosowanych przez kłamców, dodatkowo ich wypowiedzi są zazwyczaj skracane i mniej odnoszące się do nich samych. Potwierdzeniem tych hipotez są również badania przeprowadzone przez Sporer i Schwandta, w czasie których oszuści częściej od „zwykłych osób” mówili krócej, a ich wypowiedzi pozbawione były w dużej mierze szczegółowości, natomiast bogate były w generalizacje (za Vrij, 2009; Sporer i Schwandt, 2006). Ostatnim podawanym przez autorów wskaźnikiem werbalnym jest liczba wprowadzanych poprawek do własnych wypowiedzi. DePaulo i jej współpracownicy dowiedli, że kłamcy rzadziej poprawiają to, o czym mówią, a także często powołują się na zaniki pamięci (za Vrij, 2009; DePaulo i wsp., 2003).

Podsumowując można stwierdzić, że wszystkie zachowania niewerbalne mogą wskazywać na przejawy kłamstwa, jednak nie zawsze. Wyniki badań pokazują, że cenną wskazówką w wykrywaniu kłamstwa jest obserwacja ruchów ciała – ograniczanie tych ruchów w kontaktach interpersonalnych. Wiąże się to niezmiennie z poziomem zaufania – zubożenie komunikatów niewerbalnych u danej osoby może wskazywać na to, że kłamie. Jest to jednak tylko wskazówka, której nie można uznać za podstawę wykrycia kłamstwa. Podobnie jest w przypadku komunikatów werbalnych, które potwierdzają, iż nie ma uniwersalnego modelu odnoszącego się do każdego kłamcy; kłamcy jedynie prezentują charakterystyczne zachowania pokazujące ich nieszczerść.

OCENA WIARYGODNOŚCI ZEZNAŃ

Współcześnie obszarem, w którym najczęściej ma miejsce ustalanie, czy dana osoba jest nieszczerą, są przesłuchania i towarzysząca im ocena wiarygodności zeznań. Ustalenia te mają charakter zarówno prawny, jak i psychologiczny. Osobami odpowiedzialnymi za tego rodzaju działania są zazwyczaj śledczy oraz biegli sądowi. Przesłuchanie jest czynnością, w której uczestniczą: osoba przesłuchująca, odbierająca zeznanie oraz osoba przesłuchiwana lub zeznająca (Niezgoda, 2007). W rozumieniu psychologii społecznej „przesłuchanie” jest procesem komunikacji interpersonalnej, bowiem między przesłuchującym i przesłuchiwanym istnieje wzajemne oddziaływanie i obustronny przekaz informacji, także o charakterze pozawerbalnym. Na przebieg przesłuchania i jego skutek mają więc wpływ obie strony interakcji. Ważną rolę odgrywa zatem ich wzajemna percepcja i ocena, wzajemne postawy, stany psychologiczne obu stron oraz ich oczekiwania i cele. Cele przesłuchiwanego mogą być różnorodne, np. złożenie szerszego zeznania (co nie musi oznaczać zeznania zgodnego z prawdą), złożenie zeznania obojętnego (bez zaangażowania) czy umyślne wprowadzenie przesłuchującego w błąd (Ciosek, 2001). Każde z przesłuchań posiada również własne metody. Według Sterna, możemy wyróżnić ich trzy rodzaje: metoda swobodnej relacji (SR), metoda pytań ukierunkowanych (PU) oraz metoda pytań krzyżowych (CE) (Marten, 2012).

W pierwszej z nich stosuje się pytania ogólne bądź otwarte, w celu zachęcenia osoby składającej zeznania do pełnego opisu zdarzeń. W drugiej metodzie pojawiają się pytania szczegółowe służące temu, aby ustalić pewne konkretne fakty, szczególnie te, które dotyczą danej sprawy. Trzecia natomiast ma na celu uzupełnienie pewnych nieścisłości czy braków w wypowiedzi osoby zeznającej. Ostatnia z metod jest jednak kwestionowania z punktu widzenia etyki, ponieważ to tutaj najczęściej dochodzi do wywierania presji na osobie, która jest przesłuchiwana. Metoda ta jest prawnie zakazana przez polski kodeks postępowania karnego (zgodnie z art. 171 § 4).

Oprócz metod opisanych przez Sterna, Zbigniew Marten (2012) wymienia dwie dodatkowe metody przesłuchania: metodę deiktyczną oraz metodę symultaniczną. Metoda deiktyczna, inaczej nazywana metodą „przez pokaz”, polega na tym, iż osoba przesłuchiwana, która nie jest w stanie opowiedzieć o pewnym zdarzeniu, może po prostu pokazać, co się stało. Tę metodę stosuje się najczęściej wobec osób nieletnich, a czasami również i starszych. Najczęściej wykorzystuje się ją przy rozpoznawaniu twarzy. Ostatnia, metoda symultaniczna, polega na przesłuchiwanie przez śledczego kilku osób. Głównie dotyczy to świadków naocznych zdarzenia. Z jednej strony jest źródłem informacji pochodzących z pamięci świeżej (świadkowie niedawno widzieli wypadek i potrafią podać dużo szczegółów). Jednak z drugiej strony ci sami świadkowie mogą ulec konformizmowi społecznemu i opowiadać o wypadku i jego szczegółach w taki sam sposób jak pozostała grupa. W praktyce jednak często stosuje się tę technikę (Marten, 2012).

Sama skuteczność przeprowadzenia przesłuchania, czyli to, czy przesłuchanie zakończy się sukcesem, zależy od bardzo wielu czynników, m.in. od przestrzegania reguł procesowych, ale również taktyki przesłuchania. Elementy te przeplatają się ze sobą, na poszczególnych etapach występują z różnym nasileniem, wymagając od prowadzącego elastyczności, wiedzy i odpowiedniego przygotowania (Vrij, 2009). To prowadzi do pytania o sposoby oceny wiarygodności świadka, sprawcy, ofiary.

W literaturze z zakresu sądownictwa podaje się wiele technik sprawdzających taką wiarygodność; których wykorzystanie uzależnione jest od wielu kryteriów, m. in. uwzględnia się wiek osoby zeznającej.

W przypadku dzieci za podstawę oceny ich zeznań przyjmuje się teorię opracowaną przez Williama Sterna, obejmującą kryteria potencjalnej zdolności dziecka do zeznawania. Wyróżnił on:

- stadium substancji (do 7. roku życia), kiedy zeznania dziecka traktowane są jako wiarygodne co do osób i przedmiotów;
- stadium akcji (do 10. roku życia) – dochodzi tutaj do pojawienia się elementów w języku dziecka opisujących działania ludzi oraz wydarzenia;
- stadium relacji i jakości (ok. 12-13 rok życia), w tym wieku pojawia się już kontekst czasowy (Marten, 2012).

Teorią do dziś popularną w Polsce, opisującą kryteria oceny wiarygodności zeznań dzieci, jest model zaproponowany i opisany w 1970 roku przez psychologa Friedricha Arntzena. Wymienił cztery elementy takiej oceny.

1. Analiza treści zeznań – obejmuje ich szczegółowość oraz jednorodność. Szczegółowość skupia się na liczbie, powiązaniach oraz jakości poszczególnych elementów w zeznaniu, natomiast jednorodność dotyczy zeznań dziecka, które nie ma pojęcia o danej sytuacji czy zachowaniu.
2. Analiza obserwacji rozwoju zeznania – polega na śledzeniu zmian w relacji dziecka, jakie zachodzą w trakcie przesłuchania. Jeżeli dziecko przy tej samej metodzie przesłuchania zmienia swoją wersję zeznań poprzez dodawanie

pewnych szczegółów lub nawet zmianę całej formy, można podejrzewać, iż zeznaje pod presją sugestii, czyli staje się niewiarygodne.

3. Ocena sposobu zeznawania – bierze pod uwagę sposób uporządkowania zeznań, a przede wszystkim spójność wypowiedzi dziecka podczas przesłuchania. Ten element oceny zeznań jest jednak kontrowersyjny ze względu na nieodpowiednie dostosowanie do etapu rozwoju dziecka. Do 5-6. roku życia dzieci nie są w stanie budować wypowiedzi ustrukturyzowanych, co, według Arntzena, może dyskwalifikować takie zeznania. W ocenie sposobu zeznawania uwzględnia się też: bilateralną emocjonalność (opis w kolejnym punkcie) oraz kontrolę sposobu zeznawania polegającą na obserwacji sygnałów niewerbalnych, czyli wszelkich zmian w zachowaniu dziecka podczas przesłuchania.
4. Analiza obiektywności zeznań – dotyczy głównie określenia emocjonalnego stopnia (bilateralności emocjonalnej) składanych zeznań, w przypadku opisu relacji dziecka z rodzicami lub nauczycielami.

Kolejną obszerną koncepcją jest Statement Validity Assessment (ocena prawdziwości zeznań) opracowana przez propagatora używania poligrafu w Niemczech – Maxa Stellera. Powstała w latach osiemdziesiątych XX wieku w wyniku wielu negatywnych dyskusji na temat dotychczasowych koncepcji oceny zeznań, m.in. wcześniej opisanej koncepcji Arntzena. Max Steller, wraz z Guntherem Kohnkiem, napisał artykuł naukowy pod tytułem „Criteria-Based Content Analysis” („Kryteria analizy treści”; w skrócie – CBCA). Wskazane kryteria stały się istotnym elementem modelu SVA. Poza CBCA, w skład tej metody wchodził ustrukturalizowany wywiad oraz Validity Checklist (zbiór pytań walidacyjnych) zintegrowany z wynikami CBCA. Określony został również najniższy wiek dla jakiego można było stosować tę metodę (4 lata), przy jednoczesnym braku granicy wieku górnego. Model ten sprawdza się przy ocenie dzieci, jak i osób dorosłych (Marten, 2012).

Wywiad strukturalizowany, pozostający pierwszym z elementów omawianej metody, opiera się na kilku podstawowych zasadach:

- w przypadku spraw o molestowanie seksualne dzieci czy gwałt na dorosłej kobiecie, wywiad taki powinien prowadzić wykwalifikowany diagnosta;
- kontakt z dzieckiem powinno nawiązywać się w sposób długotrwały, aby zbudować podstawy zaufania, co pozwoli na lepsze złożenie zeznań przez dziecko;
- nie wolno wiązać roli terapeuty z rolą diagnosty;
- należy nagrywać taki wywiad na dowolny nośnik cyfrowy, aby po jego przeprowadzeniu przeanalizować dokładnie to, co osoba mówiła i jak się zachowywała (Marten, 2012).

Drugim elementem są kryteria analizy treści zeznania (CBCA). Jest ich aż 19, ułożonych w 4 grupy tematyczne: cechy ogólne, informacje szczegółowe, treści wskazujące na procesy motywacyjne oraz elementy specyficzne dla przestępstwa. W przypadku tych kryteriów zwraca się uwagę w pierwszej kolejności na logicz-

ność odpowiedzi. Taka wypowiedź powinna być spójna według zasad narracyjności. Ważna jest również liczba elementów podawana przez dziecko. Same zeznania z kolei umieszczone są w kontekście czasowym, zawierają opis relacji oraz pojawiają się w nich pewne cytaty z wypowiedzi uczestników zdarzenia. Posłużmy się przykładem dziecka opowiadającego o molestowaniu go przez konkubenta matki. (Marten, 2012). Gdy opowiada, że było wykorzystywane seksualnie na strychu swojego domu, należy zapytać, po co dziecko uciekło, co robił konkubent w odpowiedzi na ucieczkę dziecka oraz co dziecko zrobiło, gdy konkubent je dogonił. Dodatkowo, gdy podczas tego zdarzenia było więcej osób niż tylko sprawca i ofiara, należy ustalić, kto to był.

Ważne są również szczegóły niezwykle określające pewne oryginalne elementy opowiadania dziecka oraz szczegóły zbędne, czyli inaczej opisy zachowania innych osób, których to zachowań dziecko nie rozumie. Mogą pojawiać się również opisy własnych stanów psychicznych oraz innych osób. Dziecko, gdy np. nie rozumie, co to jest film pornograficzny i co się na nim dzieje, może opowiadać o scenach tam zawartych jako „przewracanie się”, „turlanie” lub „rozbieranie do kąpeli” (Marten, 2012). Ważnymi elementami są spontaniczne poprawki czy przyznawanie się do niepamięci. Ostatnią grupą są elementy typowe dla przestępstwa – opis wszystkich tych czynności, które zachodzą tylko i wyłącznie w momencie popełnienia czynu zabronionego (Vrij, 2009).

Trzecią i zarazem ostatnią składową metody jest kontrolna lista prawdziwości (Validity Checklist) sprawdzająca analizę treści (CBCA). Określa ona 11 kryteriów, także zwartych w 4 grupach tematycznych: cechy psychologiczne, cechy wywiadu, motywacja oraz pytania badawcze. Od dziecka oczekuje się wiedzy, która jest odpowiednia do jego wieku, wykształcenia czy środowiska, z jakiego pochodzi. Również przeżywane emocje analizuje się pod względem „odpowiedniości” ich przeżywania. Kolejny aspekt to podatność na sugestie, czyli tendencja dziecka do zeznawania w określony sposób. W ocenie motywacji zwraca się uwagę na tzw. motywy wątpliwe (Marten, 2012). Ustala się, co faktycznie kierowało dzieckiem, aby w ogóle zeznawać i czy zeznania te są składane np. z powodu zemsty na konkubencie. Model SVA jest obecnie jednym z najbardziej rzetelnych sposobów oceny wiarygodności zeznań (Vrij, 2009).

Inną koncepcją, odnoszącą się do osób dorosłych jest model Udo Undeutscha, profesora psychologii Uniwersytetu w Kolonii. Model przez niego opracowany, po licznych przeróbkach był publikowany najpierw w roku 1959, później w 1967, aż ostatecznie unormowany w latach osiemdziesiątych XX wieku. Początkowo składał się z 5 rozbudowanych kryteriów (Marten, 2012).

Pierwszym z nich jest historia zeznania, w przypadku którego analizuje się powtarzalność relacji oraz tzw. „nieodbieganie od tematu”. Świadek potrafi powtarzać wiele razy ten sam sposób opowiadania o zdarzeniu, a przy okazji jego zeznanie jest pełne opisów poszczególnych elementów. Kolejnym kryterium są cechy wypowiedzi. Ważny jest tu język oraz sprawność wypowiedzi czyli dialekt,

gwara czy bogactwo słownikowe, jakim posługuje się osoba. Trzecim elementem są cechy osobowości świadka oraz poziom jego rozwoju. Cechy takie można sprawdzić za pomocą dostępnych metod psychometrycznych. Czwartym, tak jak w przypadku oceny zeznań dzieci, jest motywacja, a przedostatnim aspektem, wartość zeznania. To tutaj określa się, na ile zeznania świadka są konkretne. Ważna jest w tym przypadku także szczegółowość zeznania, punkt widzenia oraz źródła informacji podawanych przez osobę zeznającą. Ostatnimi są kryteria wtórne, zwane przez autora koncepcji kontrolnymi. Mają one na celu sprawdzenie, czy wypowiedzi osoby składającej zeznania są spójne z dowodami dostępnymi w danej sprawie. Sprawdza się również, czy to co mówi, np. świadek, jest w ogóle zgodne z wiedzą naukową. Można także dodatkowo sprawdzić, czy osoba jest emocjonalnie zaangażowana w daną sytuację. Zgodnie z tym kryterium, osoba w trakcie składania zeznań powinna przeżywać emocje podobne do tych, które przeżywała w trakcie samego zajścia (Marten, 2012).

W latach 1983 i 1984 zniknęły z modelu kryteria dotyczące osobowości, poziomu rozwoju oraz motywacji. Koncepcja ta była także podstawą do powstania innych teorii, dzięki niej powstał wcześniej opisany model SVA oraz model Arntzena. Sam model Undeutscha jednak nie odbił się szerszym echem w polskiej praktyce prawniczej i psychologicznej (Marten, 2012).

„PRYMITYWNE” TECHNIKI I METODY WYKRYWANIA KŁAMSTWA

Pierwszą opisaną techniką wykrywania nieszczerości, na podstawie obserwacji reakcji fizjologicznych, jest tzw. próba ryżu. Pochodzi ona z Chin z około X wieku p.n.e. Polegała na podawaniu garści ryżu do ust podejrzanym podczas wygłaszania oskarżenia. Zakładała, że osoba winna dokonania przestępstwa, po wysłuchaniu zarzutów, wypluje mokry ryż, natomiast osoba niesłusznie oskarżona wypluje ryż suchy (Trovillo 1939). Inne źródło podają odmienny opis tej próby: *niewinny spożyje ryż bez trudności, a sprawca nie przełknie go, ponieważ zbrodnia jest tak przeciwna naturze, że nawet rośliny (ziarna ryżu) nie chcą mieć nic wspólnego z zabójcą* (Eysenck 1971, s. 40). Pomimo tego że oba źródła się nawzajem wykluczają, to główne założenie jest słuszne. Pod wpływem emocji następuje zmiana ilości śliny w jamie ustnej. Zarówno może się to objawiać suchością, jak i nadmiernym ślinieniem. Żadego z tych objawów nie można bezpośrednio traktować jako oznaki nieszczerości, a prawdopodobnie lepszym wyznacznikiem aktu kłamstwa jest, w przypadku badania śliny, jej skład i poziom znajdujących się w niej hormonów.

Przełomem w historii wykrywania kłamstwa było wejście człowieka w epokę żelaza. Powstała wtedy próba, nazwana z racji okresu pochodzenia, próbą żelaza. W czasie odpowiedzi oskarżonego pytanie o przestępstwo przykładano do wewnętrznej części jego ręki „rozżarzony do czerwoności” niewielki kawałek meta-

lu. Gdy podejrzany, po zabraniu kawałka żelaza, był mocno oparzony, oznaczało to jego niewinność. W przypadku sytuacji odwrotnej – gdy oparzenia nie było albo było niewielkie – taką osobę uznawano za winną (Trovillo, 1939). Założenia teoretyczne tej techniki są słuszne i wyprzedzają ówczesną naukę o ponad 2000 lat. Jedną z reakcji na zagrożenie wynikające z wykrycia kłamstwa jest nadmierna praca gruczołów potowych, powodująca wzrost uwilgotnienia skóry. Pot na ręce przy kontakcie z „rozżarzonym do czerwoności” kawałkiem metalu nie wyparuje od razu. Natomiast w kontakcie z bardzo wysoką temperaturą tworzy tak zwaną „poduszkę”, która izoluje delikatną skórę od dużego ciepła. To zjawisko zostało opisane przez Johanna Leidenfrost’a dopiero w XVIII wieku jako opóźnione parowanie cieczy.

Kolejnym przypadkiem opisanym przez greckiego pisarza i filozofa Plutarcha jest historia pewnego lekarza, który zajmował się badaniem symptomów fizjologicznych towarzyszących przeżywaniu emocjom. Lekarz Erazystretet żył w okresie 250-300 lat p.n.e. Został poproszony o pomoc w diagnozie syna króla Syrii. Jakiś czas po ślubie króla Syrii z młodą, piękną kobietą o imieniu Stratonika, jego syn z wcześniejszego małżeństwa zapadł na nieznaną chorobę, która objawiała się apatią i szybką utratą masy ciała. Wszystkie próby odkrycia, co dolega młodemu mężczyźnie, kończyły się fiaskiem. Zdesperowany ojciec zgłosił się do wybitnego Erazystreteta i poprosił go o pomoc. „Medyk” na podstawie objawów wywnioskował, że pacjent cierpi z powodu miłości do kobiety. Zdolny lekarz podczas wywiadu z młodzieńcem badał ręcznie jego tętno i stwierdził, że największy wzrost następuje po wypowiedzeniu imienia „Stratonika”. Podobną historię opowiada w swojej książce znany psycholog Eysenck. Pewien lekarz, badając tętno pewnej wysoko urodzonej mieszczanki, ustalił miejsce zamieszkania jej wybranka serca. Wymieniał nazwy okolicznych miast i wybrał to, na które dziewczyna zareagowała największym przyspieszeniem pulsu. Następnymi etapami było wykrycie ulic i numeru domu (Eysenck, 1971). Według Paula V. Trovillo tą metodą dość często posługiwano się w średniowieczu wobec niewiernych żon. Opisane przypadki wykrywania informacji za pomocą wnioskowania o wzroście pulsu podczas „prezentowania bodźca”, pokazują skuteczność tej metody. Jednak nie można było jej zastosować w całości do wykrywania nieszczerości u osób podejrzanych o poważne przestępstwa (Trovillo, 1939), bowiem u przesłuchiwanego mogą występować zupełnie inne rodzaje uczuć. Fizjologicznie objawiają się nie tylko wzrostem ciśnienia skurczowego i rozkurczowego, ale też ich spowolnieniem, czy nawet innymi zmianami, których w pomiarze ręcznym nie jesteśmy w stanie zaobserwować. Wnioski ze współczesnych badań mówią o tym, że dla każdej odczuwanej podstawowej emocji generowane są specyficzne reakcje fizjologiczne przez autonomiczny układ nerwowy (Levenson, 2014; Ekman, 2003).

Wracając do historii stosowania metod wykrywania nieszczerości, dochodzimy do okresu średniowiecza i, wynikających z religijnych pobudek, ograniczeń w rozwijaniu technik wykrywania kłamstwa opierających się na obserwowalnych

zmianach fizjologicznych. Skupiano się wówczas na wykorzystywaniu prób o charakterze irracjonalnym, opartych na przekonaniu o sprawczości boskiej i niedopuszczeniu przez stwórcę do skrzywdzenia osoby niewinnej. Jedną z nich polegała na tym, że osobę podejrzewaną o przestępstwo dokładnie wiązano, tak aby uniemożliwić jakiejkolwiek ruchy. Wrzucano ją do głębokiej wody po wcześniejszym poświęceniu przez księdza. Zakładano, że woda jako żywioł boski, stosowany do podstawowego obrzędu nawracania i oczyszczania z grzechów, nie przyjmie przestępcy, natomiast osoba niewinna z łatwością „utonie”. Gdy podejrzany będzie unosił się na wodzie, zostanie oskarżony o czyn. Kiedy bez trudu zacznie opadać na dno, uzyska ratunek poprzez wyciągnięcie na brzeg za wcześniej przywiązaną do niego linę. Zabezpieczenie to nie gwarantowało, że osoba poddawana takiej próbie, przeżyje ją. Część ludzi umierała nie tylko z powodu szybkiego zachłystnięcia się wodą, ale na skutek zawału mięśnia sercowego, który był spowodowany szokiem termicznym. Technika była brutalna i szybko wzbudziła sprzeciw głównych przedstawicieli Kościoła katolickiego. W 1215 roku wydano zakaz uczestnictwa duchownych w tego typu próbach, który zmniejszył częstotliwość stosowania tej metody, ale nie wyeliminował jej całkowicie. Niestety, nawet do XVIII wieku zdarzały się przypadki „topienia” podejrzanych o stosowanie czarów, jednak w tego typu procesach często zapominano o przywiązywaniu lin ratunkowych.

Jedną z mniej „inwazyjnych” metod stosowanych w tym samym okresie była próba ognia. Polegała na przejściu podejrzanego boso kilku kroków po ścieżce ułożonej z „rozżarzonych do czerwoności” kawałków drewna. Przed próbą kapłan „błogosławił” wodą święconą gorące podłoże, co powodowało powstawanie kłębow unoszącej się pary wodnej. Dodatkowo, aby wzbudzić jeszcze więcej emocji u podejrzanych, duchowny wypowiadał specjalną formułę: *Bóg zna prawdę i w czasie próby pomaga temu, kto mówi prawdę. Bóg nie dopuści do krzywdy niewinnego i prawdomównego, za to srodcie ukarze grzesznika i przeszkodzi mu podczas próby, ponieważ sprawca powinien być ukarany za swój czyn oraz za krzywoprzysięstwo* (Jaworski, 2013, s. 18). Ta metoda wykrywania została zapożyczona od kultur dalekiego wschodu i opierała się na sile sugestii i autosugestii. Zakładała, że osoba niewinna będzie się czuła pewnie z powodu „pomocy boskiej”. Stawiane przez tę osobę kroki będą spokojne i krótkie, a ciężar ciała będzie rozłożony na obie nogi. Dzięki temu wierzchnia część stóp będzie przylegała do chłodniejszej warstwy popiołu, a ciepło żaru będzie się równomiernie rozkładało na skórze, co uchroni taką osobę przed oparzeniem. W przypadku osoby winnej może ona poczuć nieuchronną siłę sprawczą boga i w konsekwencji może to prowadzić do złożonych stanów emocjonalnych objawiających się niepewnym zachowaniem. Takie zagrożenie spowoduje wzrost wydzielania adrenaliny, kortyzolu oraz innych hormonów i w następstwie uruchomienia reakcji psychofizjologicznych, m.in. zwiększy się potliwość skóry czy drżenie mięśni. Pobudzenie może być tak duże, że osoba będzie zachowywała się irracjonalnie, czyli będzie szybko stawiać długie kroki, co spowoduje, że w wyniku nierównomiernego rozkładu ciała, nogi

będą się zanurzały głęboko w żarze. Dodatkowym czynnikiem pogarszającym sytuację jest spocona skóra, do której z łatwością przyklejają się gorące fragmenty rozżarzonego drewna.

Popularność omawianych metod w wielu kulturach i na różnych kontynentach wynikała z boskiego traktowania wody i ognia przez człowieka. Żywioły te, w każdej religii, były silnie powiązane ze stwórcą.

W momencie szybkiego rozwoju nauki i sekularyzacji, tego typu metody nie były już powszechnie akceptowane społecznie. Prawdopodobnie dodatkowym czynnikiem zaniechania korzystania z tego typu praktyk wykorzystywanych do osądzania ludzi był rozwój systemów prawnych i stopniowe rozdzielanie roli monarchy od najwyższego zwierzchnika władzy sądowniczej.

TECHNIKI OPIERAJĄCE SIĘ NA DETEKCJI REAKCJI PSYCHOFIZJOLOGICZNYCH

W XVIII wieku, w okresie sprzyjającym rozwojowi nauki, powrócono do szukania oznak fizjologicznych wywoływanych kłamstwem. Według Paul'a V. Trovillo, autora artykułu o historii wykrywania kłamstwa, znaczącym impulsem do powstania nauki dotyczącej psychofizjologii były prace włoskiego lekarza i epidemiologa Giovanniego Marii Lancisi'ego z 1728 roku, w których zakładał, że emocje powstają poprzez silną zależność funkcji psychicznych układu nerwowego od układu krwionośnego. Rozpoczęło to serie badań eksperymentalnych, związanych z pomiarem ciśnienia krwi, tętna i szukaniem ich powiązania z przeżywaniem określonych emocji. Kolejnym impulsem do badań reakcji fizjologicznych organizmu człowieka na przeżywane uczucia i emocje były prace najbardziej znanego ewolucjonisty Karola Darwina (Jaworski 2013).

Pierwsze próby pomiaru ciśnienia krwi w XVIII wieku były inwazyjne i niebezpieczne dla zdrowia. Polegały na wbijaniu bezpośrednio w tętnicę pacjenta grubej igły, która po drugiej stronie była połączona gumowym przewodem z manometrem. Samo badanie powodowało podwyższenie ciśnienia, przez co pomiar był zafałszowany, a z powodu braku odkażania igły pacjenci często umierali po pewnym czasie od badania (Trovillo, 1939).

XIX wiek był okresem powstawania dużej liczby urządzeń do pomiaru fizjologicznych reakcji człowieka. Jedną z pierwszych opisanych prób wnioskowania o winie przestępcy, za pomocą skonstruowanego urządzenia do pomiaru pulsu, była praca Caesarego Lombrosa z 1870, która znana jest współcześnie jako pierwsza teoria przestępczości, zakładająca dziedziczenie predyspozycji i posiadanych defektów fizycznych. Jednak przekonanie Lombrosa o wysokiej skuteczności skonstruowanego urządzenia jest mało prawdopodobne. Wniosek ten wynika z rażących błędów konstrukcyjnych jego urządzenia. Dopiero urządzenie skon-

struowane przez jego ucznia – Angela Mossa – oceniono jako przydatne w praktyce kryminalnej (Jaworski 2013). Aparat Mossa nazywano pletysmografem. Był przez niego używany w badaniach z pacjentami mającymi ubytki w kości czaszki. Jego eksperymenty pozwoliły mu na zaobserwowanie wzmożonej pulsacji odsłoniętych części mózgu podczas wykonywania pewnych czynności umysłowych. W tym samym momencie mierzył puls pacjenta za pomocą swojego aparatu. Dzięki swoim obserwacjom potwierdził wcześniejsze założenie, że to aktywność mózgu wpływa na pracę układu krwionośnego, co w konsekwencji ostatecznie pozwoliło mu stwierdzić, że to mózg, a nie serce jest źródłem uczuć.

Dalsze badania nad udoskonaleniem pomiaru pulsu i ciśnienia krwi były skierowane na stworzenie urządzenia umożliwiającego zapis przebiegu badania i ustalenie przeciętnych parametrów pracy układu krwionośnego u ludzi. Rewolucją w tym zakresie było opracowanie przez włoskiego pediatrę Scipione Riva-Rocci zakładanej gumowej opaski połączonej z ciśnieniomierzem, która do dziś, z drobną modyfikacją, jest stosowana do pomiaru ciśnienia tętniczego krwi.

Inną reakcją psychofizjologiczną, którą zainteresowali się naukowcy była reakcją skórno-galwaniczna. Pierwsze odkrycia i hipotezy stawiano na temat tego zjawiska już pod koniec XVIII wieku, jednak badania na ten temat były ograniczone przez brak wystarczającego rozwoju nauki. Dopiero około 100 lat później, pod koniec kolejnego wieku, polski patolog i neurolog – Albert Adamkiewicz opublikował wyniki badań wskazujące bezpośrednią zależność między ilością potu a przewodnictwem elektrycznym skóry. W swojej pracy powiązał również nasilenie przeżywanych uczuć ze zmianą przewodnictwa skóry (Trovillo, 1939). Ta publikacja rozpoczęła szeroki zakres badań na ten temat w wielu ośrodkach naukowych na całym świecie. Jednym z badań była próba przeprowadzona w 1907 roku przez S. Veraugth'a, w której to zastosował pomiar reakcji skórno-galwanicznej do wykrywania sprawców przestępstw. Niestety, pierwsza i kolejne próby zastosowania galwanometru w sprawach kryminalnych do wykrywania kłamstwa były mało zachęcające. (Jaworski, 2013). Zapis tej reakcji autonomicznego układu nerwowego został doceniony i uznany za najważniejszy w licznych publikacjach dopiero w latach 50. i 60. XX wieku.

Badacze reakcji psychofizjologicznych interesowali się również układem oddechowym człowieka. Pierwsze urządzenia mierzyły objętość wydychanego powietrza przez usta i wyglądały jak współczesne maski tlenowe dla pilotów myśliwców. Były jednak niewygodne, dlatego też z czasem zaczęto stosować pomiar pośredni, polegający na zamontowaniu różnego rodzaju czujników na klatce piersiowej badanego. Pod koniec XIX wieku miały miejsce pierwsze próby opisanie związków między odczuwanymi emocjami a oddechem. Były one wykonywane przez wcześniej już omawianego włoskiego fizjologa Angelo Mosso. Bardziej znane są badania jego rodaka Vittoria Benussiego, z 1914 roku. W swoim eksperymencie wykrywał podstawionych oszustów na podstawie analizy zapisu oddechu badanych.

Dużym wkładem do wyznaczenia psychofizjologicznych objawów kłamstwa były badania rosyjskiego psychologa Aleksandra Łurii. Wnioskiem z jego eksperymentów było stwierdzenie, że podczas próby oszukiwania pobudza się proces intelektualny i emocjonalny, a jego skutkiem jest niekontrolowane drżenie mięśni.

Badacze, poza tym, że odkrywali kolejne sposoby zapisu reakcji psychofizjologicznych, dodatkowo starali się skonstruować jeden aparat do równoczesnego pomiaru oraz zapisu kilku parametrów, przy jednoczesnym udoskonaleniu wcześniejszych metod. Pierwsze tego typu urządzenia powstawały na przełomie XIX i XX wieku i nazywano je poligrafami (łac. wielozapis). Jednym z najbardziej znanych urządzeń tego typu była konstrukcja James'a McKenziego z 1906 roku. Jego aparat zasłynął z nowatorskiego zapisu, przy użyciu mazaków atramentowych, na poruszającej się po bębnie taśmie papierowej, co powodowało duże zainteresowanie tym urządzeniem w diagnostyce medycznej. Brak jednak wzmianki w historii detekcji kłamstwa, że owo rewolucyjne urządzenie zastosowano do wykrywania nieszczerości.

Pierwszym szeroko zastosowanym przez policję poligrafem była konstrukcja psychologa Leonarda Keelera i jego współpracowników z 1929 roku. Składała się z trzech źródeł zapisu: zmiany oddechu, ciśnienia krwi i odruchu skórno-galwanicznego (Bieńkuński, 2002). Keeler wykorzystywał swój aparat w procesach karnych i w przeciągu 2 następnych lat przebadał ponad 500 podejrzanych. Zaskakującym faktem jest informacja, że z tej grupy badanych tylko dwie osoby zostały wskazane przez Keeler'a jako niewinne (Bieńkuński, 2002). Dalsza historia tego urządzenia i jego zastosowania do „wykrywania kłamstwa” była równie zaskakująca i kontrowersyjna. Często operatorzy tego urządzenia nie byli wystarczająco dobrze wyszkoleni i nie posiadali podstawowej wiedzy z zakresu psychologii i fizjologii. Dodatkowo swoją skuteczność opierali na sugerowaniu społeczeństwu, że korzystają z urządzenia, które wykrywa kłamstwo. Takie uproszczenie spowodowało duże uprzedzenie wśród naukowców i przedstawicieli organów prawnych wobec tej techniki, trwa ono do dziś.

W 2003 rok powstał raport amerykańskiej organizacji naukowo-badawczej (NRC). W publikacji poddano bezpośredniej krytyce zastosowanie tej techniki do oceny wiarygodności osoby badanej oraz wskazano, że większości podstaw teoretycznych, na jakich oparto wnioski o skuteczności badań poligraficznych, nie zweryfikowano empirycznie. Najwięcej uwag odniesiono do badań trafności diagnostycznej testów i sposobu oceny pomiarów. Taki „zimny prysznic” zmotywował zainteresowanych tematem do przeanalizowania dotychczasowej wiedzy na temat badań poligraficznych. Dzięki szerokiej walidacji wykorzystywanych testów potwierdzono wysoką skuteczność badań poligraficznych: Średnia dokładność wszystkich typów badań poligraficznych na poziomie 87,1 proc., przy średniej ilości wyników nierozstrzygniętych: 12,7 proc. (Gołaszewski, 2013, s.21). Najlepsze techniki uzyskują dokładność na poziomie 93-95% przy około 8-10% wyników nierozstrzygniętych. Dzięki fali krytyki, na początku XXI wieku Sto-

warzyszenie Amerykańskich Poligraferów (APA) podwyższyło standardy etyczne i techniczne dotyczące ekspertów od badań poligraficznych. Standardy te są również promowane i zalecane przez Polskie Towarzystwo Badań Poligraficznych (Gołaszewski, 2013).

TECHNIKI NIEINWAZYJNE

Naukowcy interesujący się psychofizjologią człowieka nie zaprzestali poszukiwań nowych technik rejestracji objawów aktywności autonomicznego układu nerwowego, które według nich mogłyby być istotne dla znalezienia bezpośrednich objawów kłamstwa.

Ciekawą techniką badania zjawiska blednięcia lub czerwienienia twarzy, wynikającego z przeżywanego stanu emocjonalnego, jest wykorzystanie kamery termowizyjnej. Metoda termowizji jest oparta na rejestrowaniu, przetwarzaniu i obrazowaniu niewidzialnego dla ludzkiego oka zjawiska promieniowania podczerwonego, które człowiek może odczuwać jako ciepło. Źródłem takiego promieniowania jest każde ciało o temperaturze wyższej od zera bezwzględnego (Gruza, 2009). Termowizja jest wykorzystywana już od jakiegoś czasu w medycynie, budownictwie, materiałoznawstwie i wielu innych dyscyplinach naukowych.

Dzięki nakierowaniu kamery termowizyjnej na twarz i jej okolice możemy uzyskać dane dotyczące rozkładu ciepłoty skóry badanego. Zmiana ciepłoty skóry jest jednym z objawów fizjologicznych reakcji organizmu człowieka, które są następstwem przeżywanych emocji. Najczęstszymi objawami na twarzy są rumieńce. Według Paula Ekmana mogą być one objawem świadczącym o odczuciu zakłopotania, wstydu, poczucia winy czy złości, a kłamca może przeżywać takie emocje z powodu zatajenia prawdy (Ekman, 2003).

Inna hipoteza tłumacząca wzrost temperatury skóry twarzy zakłada, że emocje jako proces umysłowy powodują wzrost zapotrzebowania mózgu na utlenioną krew i jednocześnie prowadzą do rozszerzenia okolicznych obwodowych naczyń krwionośnych, które w konsekwencji pobierają „świeższą” i cieplejszą krew. Jeszcze w innym źródle można znaleźć przypuszczenie, że za wzrost temperatury twarzy mogą odpowiadać skurcze mięśni wynikające z mikroekspresji (Dąbrowska, 2012).

Jedne z pierwszych badań wykorzystujących zjawisko termowizji do „wykrywania kłamstwa” zostały przeprowadzone w Polsce w latach 70. przez prof. Huberta Koleckiego. Wyniki tych badań były bardzo obiecujące (Gruza, 2009), jednak z powodu niemożliwości zakupu tego typu sprzętu przez kraj z Układu Warszawskiego, jakim była Polska w tamtych czasach, odesłano testowany aparat do szwedzkiego producenta. Według Koleckiego, zastosowanie tej metody pomiaru nie musi się kończyć tylko w obszarze wykrywania kłamstwa, ale również może

być wykorzystana podczas samego przesłuchania czy obserwacji podejrzanych (Jaworski, 2013).

Wnioskiem z badań wykonanych przez amerykańskich naukowców z 2001 roku jest stwierdzenie, że odzwierciedleniem stanu psychicznego człowieka w danej sytuacji jest obraz termiczny twarzy człowieka. Ich eksperyment polegał na puszczeniu badanym sygnału dźwiękowego w niespodziewanym momencie oraz rejestrowaniu zmian termicznych ich twarzy. Według badaczy, silnie różnicującymi miejscami na twarzy były oczodoły i policzki. Podczas innego eksperymentu badającego już bezpośrednio akt kłamstwa, ci sami autorzy stwierdzili, że różnice w temperaturze podczas mówienia nieprawdy i prawdy dotyczyły całej twarzy (Dąbrowska, 2012).

Badania Deana A. Pollina i Andrew H. Ryana z 2003 były jedną z pierwszych prób połączenia metody termowizji z techniką badań poligraficznych. Udało im się uzyskać dokładność i zgodność wyników w obu metodach oraz kolejne potwierdzenie ustaleń wcześniejszych badań co do istotności zmian w okolicach oczodołów i nosa (Dąbrowska, 2012). Podobne badania przeprowadził Borys Nikołajewicz Jepifancew z Rosji, który dodatkowo do termowizji i poligrafu dodał jeszcze elektroencefalogram (EEG). Wnioskiem z jego badań jest stwierdzenie o niewątpliwiej przydatności łączenia tych technik, co, według niego, będzie wpływać na podwyższenie wiarygodności uzyskanych wyników badań poligraficznych (Dąbrowska, 2012).

W Polsce, dzięki współpracy Wojskowej Akademii Technicznej i wydziału śledczego przy Głównej Komendzie Żandarmerii Wojskowej, również wykonano badanie łączące kamerę termowizyjną z poligrafem. Główne wnioski były podobne jak we wcześniej omawianych badaniach, z tą różnicą jednak, że polscy badacze skupili się na wyznaczeniu czasu opóźnienia reakcji w odniesieniu do prezentowanego bodźca (Dąbrowska, 2012).

Najbardziej zaawansowane badania na temat zastosowania metody termowizji w wykrywaniu kłamstwa są prowadzone na uniwersytecie w Bradford – w północnej części Anglii. Prowadzący badania, Hassan Ugail, poza rejestrowaniem promieniowania podczerwonego, stosuje również klasyczną kamerę do rejestrowania mimiki twarzy. Dzięki tym dwóm źródłom i analizie zebranego materiału powstał unikalny algorytm. Dzięki niemu autor przypuszcza, że skuteczność metody będzie na poziomie 90 procent wykrywalności nieszczerzego zachowania. Od dwóch lat metoda ta jest już testowana na lotniskach brytyjskich w pracy urzędu celnego (Dąbrowska, 2012).

Warto pamiętać, że ważnymi czynnikami zakłócającymi efektywność tej metody może być spalenie papierosa czy spożycie alkoholu przed samym badaniem. Według publikacji szwedzkich naukowców, sprzed ponad 20 lat, powyższe czynności prowadzą do zmian hemodynamicznych układu krążenia (Bornmyr i Svensson, 1991), co wpływa na zwężenie naczyń krwionośnych i w konsekwencji u takiej osoby będzie utrudniona rejestracja znaczących różnic w obrazie termowizyjnym.

Kolejnym ważnym wyznacznikiem pobudzenia emocjonalnego jest głos. Pierwsze próby pomiaru tej zmiennej miały miejsce na początku XX wieku i często towarzyszyły badaniom układu oddechowego. Polegały na umieszczeniu czujnika na szyi badanego, rejestrującego wibrację strun głosowych (Jaworski, 2013), jednak wyniki nie wzbudziły z początku większego zainteresowania naukowców. Dopiero w latach 60. minionego wieku do tego tematu powróciło amerykańskie, jak i radzieckie wojsko. Pierwszy komercyjny analizator głosu wypuszczono w Stanach Zjednoczonych w 1970 roku (Gruza, 2009). Według założeń konstruktorów, urządzenie, nazywane poligrafem głosowym lub analizatorem stresu w głosie, jest rejestratorem niesłyszalnych dla ucha i niepoddających się kontroli mikrodrgań głosu. Pozwala na podstawie zarejestrowanej mowy ocenić wiarygodność słów, które wypowiada mówca. Pierwsze tego typu urządzenia były montowane w metalowych neseserach i wymagały czułych mikrofonów. Współcześnie są to miniaturowe urządzenia mieszczące się w dłoni, jednak najczęściej jest to tylko oprogramowanie instalowane na przeciętnym komputerze z zamontowaną specjalistyczną kartą dźwiękową (Herbowski, 2012).

Niestety, jednym z podstawowych problemów w użytkowaniu analizatora głosu jest brak opracowań metodologicznych dotyczących wartości diagnostycznej tej metody. Według dotychczasowych badań eksperymentalnych, jest ona niższa od badań poligraficznych (Herbowski, 2012).

Mimo braku istotnych informacji o skuteczności tego urządzenia, znalazło ono współcześnie szerokie zastosowanie w ocenie wiarygodności osoby badanej. Stosują je instytucje bezpieczeństwa narodowego, ale i podmioty prywatne, takie jak banki, chcące ustalić, czy dane podawane przez telefon są wiarygodne, jak też towarzystwa ubezpieczeniowe w celu wykrycia prób wyłudzenia odszkodowań (Gruza, 2009).

Podsumowując metody wykorzystujące pomiar bezkontaktowy, warto docenić jedną z kontrowersyjnych zalet tego sposobu detekcji kłamstwa. Taki pomiar może być stosowany bez wiedzy osoby badanej. Pozwala to na tworzenie złożonych systemów bezpieczeństwa, umożliwiających wykrywanie silnego pobudzenia emocjonalnego u osób zagrażających innym w miejscach dużych skupisk ludzi czy podczas korzystania ze środków komunikacji masowej.

TECHNIKI POLEGAJĄCE NA NEUROOBRAZOWANIU

Zajmujący się w tym obszarem badacze, po ustaleniu przez naukę, że „źródłem” uczuć nie jest serce a umysł, wysunęli hipotezę, że wiarygodniejszym i bardziej wartościowym źródłem objawów kłamstwa będzie bezpośrednia aktywność mózgu. Na podstawie współczesnej wiedzy można przypuszczać, że założenie jest słuszne. Od percepcji sensorycznej do samych reakcji psychofizjologicznych jest długa droga.

Rejestrowany i spostrzegany przez mózg bodziec jest przez szeroko rozumiane procesy przetwarzania informacji analizowany, rozpoznawany i porównywany do dotychczasowych zasobów pamięci oraz oceniany pod względem istotności jego znaczenia dla jednostki, co pozwala uruchomić inne, jeszcze bardziej złożone procesy poznawcze (Gołaszewski, 2013). Taka aktywność zwiększa zapotrzebowanie ośrodkowego układu nerwowego na tlen i glukozę oraz objawia się wzmożoną czynnością elektryczną mózgu. Następnym etapem jest wysłanie sygnału pobudzającego aktywność hormonalną i fizjologiczną (Gut i Marchewka, 2004).

Pomiarem ostatniego etapu zajmuje się poligraf, a na każdym wcześniejszym etapie mogą występować „zniekształcenia” będące skutkiem indywidualnych różnic psychicznych, jak i fizjologicznych jednostki badanej. Tak więc z teoretycznego i logicznego punktu widzenia każda metoda wykrywania nieszczeroci, oparta na bezpośrednim badaniu pracy mózgu powinna być dokładniejsza, ponieważ w ich przypadku występuje niewielka odległość między procesami odpowiedzialnymi za cały akt kłamstwa a poszczególnymi objawami aktywności centralnego układu nerwowego, co powinno przekładać się na mniejsze zakłócenia i opóźnienia czasowe (Wojciechowski, 2013).

Lata 70. XIX wieku były okresem pierwszych prób pomiaru aktywności mózgu. Prekursorem pomiaru było już omawiany wcześniej Angelo Mosso, który na podstawie obserwacji swojego eksperymentu wysunął wniosek, że pulsacje kory mózgowej wzmagają się podczas jej aktywności (Jaworski, 2013).

W 1875 roku brytyjski fizjolog Richard Caton prowadził eksperymenty, które polegały na pomiarze potencjału elektrycznego mózgu zwierząt za pomocą kawałków metalu przykładanych bezpośrednio do odsłoniętej kory. Pionierskie zarejestrowanie zapisu elektroencefalograficznego przypisuje się Napoleonowi Cybulskiemu i Adolfowi Beckowi. Miało to miejsce w roku 1890 w Krakowie (Jaworski, 2013). Natomiast autorem pierwszej (z 1924 roku) rejestracji elektrycznej aktywności mózgu człowieka jest Hans Berger. Badania wymagały wcześniejszej trepanacji czaszki i przykładania elektrod bezpośrednio do odsłoniętej części mózgu, ale już po pięciu latach odkrył on mniej inwazyjną metodę pomiaru bioelektrycznej czynności mózgu. Polegała ona na rejestracji różnic potencjałów między punktami na powierzchni głowy. H. Berger zasłynął również ze szczegółowego opisu rodzajów fal i określenia rytmów obecnych w prawidłowo działającym mózgu człowieka (Jaworski, 2013). Rozwój metody diagnostycznej EEG przebiegał przez cały XX wiek, jednak największy przełom w technice diagnozy obrazowej mózgu miał miejsce w okresie między latami 60. ubiegłego wieku i początkiem XXI (Wojciechowski, 2013).

Współcześni badacze, wykorzystujący metodę EEG, rejestrują z powierzchni głowy fale elektromagnetyczne wywoływane bioelektryczną czynnością mózgu. Starają się powiązać je z prezentowanym bodźcem, aktywnością poznawczą i motoryczną. Według nich, potencjały mogą wynikać z prezentowanego bodźca, jak i z własnej pracy mózgu. Wyniki prezentowane są formie szeregu wykresów na

ekranie komputera lub w formie papierowej (Wojciechowski, 2013). Jednym ze specyficznych „potencjałów wywołanych” jest fala P300, która pojawia się 300 ms do nawet 800 ms po prezentacji bodźca znaczącego, ważnego lub wyróżniającego się spośród innych. Opóźnienie pojawienia się fali zależy od poziomu skomplikowania bodźca, a wielkość amplitudy wskazuje na to, czy jest on bardziej znaczący dla badanego, czy mniej (Wojciechowski, 2013).

W 1988 roku wykorzystano właściwości fali P300 w wykrywaniu kłamstwa. Badano dwie grupy studentów. Studenci pierwszej grupy mieli zabrać ze sobą wybrany przez siebie przedmiot z pudełka. Porównawcza grupa natomiast miała tylko przyglądać się znajdującym się w pojemniku rzeczom. Angielski zespół prowadzący te badania wskazuje na istotnie większą różnicę w amplitudzie fali P300 u studentów próbujących ukryć informacje o wybranej rzeczy niż w grupie niezabierającej żadnego przedmiotu z pudełka (Wojciechowski, 2013).

Według analizy wyników badań na temat wykorzystania potencjału P300 do wykrywania nieuczciwości, skuteczność tej metody jest niższa od dobrze znanego już poligrafu. Obecnie działa jedna firma, która na swojej liście usług posiada wykrywanie oszustwa metodą EEG, jednocześnie reklamuje się 100% skutecznością stosowanej metody, co znacznie podważa jej profesjonalność (Wojciechowski, 2013).

Kolejną metodą neuroobrazowania, polegającą na rejestracji aktywności mózgu oraz wykorzystywaną podczas badań na temat kłamstwa i detekcji nieuczciwości, jest funkcjonalny rezonans magnetyczny. Skaner fMRI wykorzystuje magnetyczne właściwości hemoglobiny, by zarejestrować przepływ wysoce nasyconej tlenem krwi w mózgu. Wzmocniona praca komórek nerwowych powoduje zwiększenie napływu krwi utlenowanej, która różni się właściwościami magnetycznymi od krwi odtlenowanej. Dzięki temu zjawisku urządzenie to jest wykorzystywane do wykrywania pojedynczych lub całych wzorców przypuszczalnej aktywności nerwowej, wynikającej z prezentowanego bodźca, stanu poznawczego i, co równie ważne, choć ze względu na sposób badania utrudnione, aktywności motorycznej badanego. Założenie przypuszczalnej aktywności wynika z tego, że przepływ utlenowanej krwi nie jest proporcjonalny do poziomu zużycia tlenu przez mózg. Najnowsze skanery fMRI dokonują pomiaru co do 1mm³ struktury mózgu w przedziale jednej do pięciu sekund. Wyniki badania prezentowane są na trójwymiarowych modelach mózgu, na których zaznaczone są szczególnie aktywne miejsca (Marchewka, 2004).

Badacze za pomocą tej techniki mogą ustalić, jaki rejon mózgu człowieka odpowiada za czytanie. Taka osoba w trakcie pierwszego etapu badania czyta tekst zrozumiały, w drugim czyta inny fragment, który jest bezsensowny i dla niej niezrozumiały. Dzięki różnicowaniu otrzymanych zapisów „pracy” mózgu kilkunastu w ten sposób badanych ludzi, badacze określają neuronalne związki z procesem czytania.

Podobnie wygląda to podczas badania aktu kłamstwa. Oszukiwanie wymaga większego zaangażowania różnych zasobów poznawczych i w konsekwencji po-

woduje większą aktywność poszczególnych obszarów mózgu w porównaniu do „zwykłego” wydobywania z pamięci długotrwałej prawdziwych śladów pamięciowych. Pozwala to na wyodrębnienie określonych schematów aktywności struktur mózgowych, prawdopodobnie związanych z kłamstwem i oszukiwaniem (Marchewka, Jednorog i wsp., 2012).

Rezultaty prowadzonych badań eksperymentalnych, dotyczących lokalizacji obszarów mózgu aktywnych podczas kłamania u ludzi, wskazują najczęściej na aktywność płata czołowego, ale nie są w pełni zgodne co do określenia pojedynczych lub całych wzorców neuronowych korelatów oszustwa. Wyniki te są zależne od zastosowania schematu badawczego, procedury przeprowadzania badania, rodzaju i typu kłamstwa oraz indywidualnych różnic między badanymi (Wojciechowski, 2013).

Drugim obszarem wykorzystywania fMRI są badania skupiające się na praktycznym jego zastosowaniu w indywidualnych próbach wykrywania kłamstwa. Założenia są podobne jak w przypadku szukania korelatów, ale mają na celu określenie osobowych różnic aktywności między mówieniem prawdy a tworzeniem kłamstwa (Langleben i Moriarty, 2013). Skuteczność tej techniki jest niejednoznaczna, a poziom jej dokładności mieści się w przedziale 70-90% (Wojciechowski, 2013). Takie wyniki diagnostyczne nie zniechęcają zainteresowanych do wykorzystania tej metody komercyjnie. W Stanach Zjednoczonych istnieją dwie firmy oferujące usługi wykrywania kłamstwa za pomocą fMRI (Lass i wsp., 2013).

Podsumowując obie techniki neurobrazowania można stwierdzić, że pomimo rejestracji aktywności neuronalnej u samego „źródła” powstawania kłamstwa, skuteczność metod nie jest obecnie wystarczająco wysoka. Jest tak z powodu następujących ograniczeń:

- dotychczasowe badania były prowadzone na małych grupach studentów w sytuacjach laboratoryjnych;
- podczas badania wymagana jest pełna współpraca osoby chcącej ukryć informacje – dokładne wykonywanie instrukcji badacza;
- podatność na najprostsze próby celowego zakłócenia badania, takie jak np. ruch małego palca u nogi, czy przypominanie sobie intensywnych doświadczeń z życia;
- kilkunastokrotne powtórzenia badań jednej osoby.

Należy jednak podkreślić, że są to początkowe badania, a wnioski z nich wynikające budzą nadzieje na lepsze rezultaty (Lass i wsp., 2013; Wojciechowski, 2013).

PODSUMOWANIE

Podsumowując przedstawione rozważania, można stwierdzić, że szeroko rozumiane procedury detekcji nieszczerości są czynnościami trudnymi i skomplikowanymi. Żadne współczesne metody nie umożliwiają „wykrywania kłamstwa”

na poziomie 100% skuteczności. Dlatego praktyczne wykorzystywanie znanych metod detekcji oszustw na sali sądowej, w celu ustalenia „kto jest winny”, jest niedopuszczalne. Niezgodne jest to z zasadą, że lepiej jest uniewinnić winnego niż popełnić błąd i skazać niewinnego. Jednak warto pamiętać, że czymś innym jest wykorzystanie tych technik w celu oceny wiarygodności zeznań czy wykrycia ważnych informacji.

Same badania poligraficzne, mimo dużej krytyki, są najlepiej poznaną metodą, która swoimi korzeniami sięga stu lat wstecz. Jej poziom dokładności w wykrywaniu nieszczerzego zachowania jest wyższy od pozostałych znanych technik wykrywania kłamstwa, ale warto pamiętać, że najważniejszym czynnikiem skuteczności tej metody jest doświadczenie i wiedza operatora tego urządzenia.

Biorąc pod uwagę to, że samo kłamstwo jest coraz częściej poruszonym tematem w naszym życiu społecznym, z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że nadchodzące lata będą owocne dla rozwoju technik wykrywania kłamstwa. Można dodatkowo przypuszczać, że w przyszłości w wykrywaniu kłamstwa wykorzystywane będzie nie tylko obrazowanie aktywności mózgu, ale również nastąpi integrowanie kilku sposobów detekcji, np. poligrafu, elektroencefalografu, termowizji czy analizatora głosu, w celu podwyższenia trafności wykrywania wiarygodnych oznak nieszczerości.

BIBLIOGRAFIA

1. Bieńkuński, J. (2002). *Rozwój badań poligraficznych (wariograficznych) w Siłach Zbrojnych RP w latach 1969-1998*. Warszawa: Nakł.autora.
2. Bornmyr, S., Svensson, H. (1991). Thermography and laser-Doppler flowmetry for monitoring changes in finger skin blood flow upon cigarette smoking. *Clinical Physiology*, 11, 135-141.
3. Ciosek, M. (2001). *Psychologia sądowa i penitencjarna*. Warszawa: Wydawnictwa Prawnicze PWN.
4. Davidson, R., Ekman, P. (2012). *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
5. Dąbrowska, R. (2012). Zastosowanie kamery termowizyjnej jako uzupełnienie psychofizjologicznych badań poligraficznych – możliwości czy daleka przyszłość? *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, 7/12, 117-122.
6. Ekman, P. (2003). *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
7. Eysenck, H. (1971). *Sens i nonsens w psychologii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

8. Gołaszewski, M. (2013). *Współczesne standardy badań poligraficznych*. Warszawa: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Centralny Ośrodek Szkolenia im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota”.
9. Gruza, E. (2009). *Psychologia sądowa dla prawników*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
10. Gut, M., Marchewka, A. (2004). Funkcjonalny rezonans magnetyczny – niewazyjna metoda neuroobrazowania aktywności ludzkiego mózgu. *Nowe metody w neurobiologii*, 35-40.
11. Herbowski, P. (2012). Analizator głosu – nowe możliwości podczas kontroli osobowych źródeł informacji, *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, 7/12, 123-128.
12. Jaworski, R. (2013). *Poligraf na tropie zabójcy*. Wydawnictwo WolneEbooki.pl.
13. Kaczmarek, J. (2001). *Psychologia komunikowania się. O języku i komunikowaniu się*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
14. Langleben, D., Moriarty, J. (2013). Using Brain Imaging for Lie Detection: Where Science, Law, and Policy Collide, 19 Psych., Pub. Pol’y, & L. 222.
15. Lass, P., Sławek, J., Sitek, E., Szurowska, E., Zimmermann, A. (2013). Obrazowanie diagnostyczne kłamstwa, *Psychiatria Polska*, tom XLVII, 1, 65-74.
16. LeDoux, J. (2001). *Mózg emocjonalny*. Poznań: Wydawnictwo Media Rodzina.
17. Levenson, R.W. (2014). The autonomic nervous system and emotion. *Emotion Review*, 6, 100-112.
18. Łosiak, W. (2007). *Psychologia emocji*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
19. Marten, Z. (2012). *Psychologia zeznań*. Warszawa: Księgarnia internetowa LexisNexis.
20. Maruszewski, M. (2001). *Psychologia poznania*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
21. Niezgoda, Z. (2007). Kryminalistyczne aspekty przesłuchania świadka. *Prokuratura i Prawo*, 2, 76-86.
22. Sperling, A. (2000). *Psychologia*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
23. Trovillo, P. (1939). History of lie detection. 30 J. Crim. L. & Criminology 104.
24. Wojciechowski, J. (2013). Czy wykorzystanie metod obrazowania funkcyjowania OUN jest alternatywą dla badań poligraficznych. *Problemy Kryminalistyki*, 279(1), 7-14.
25. Vrij, A. (2009). *Wykrywanie kłamstw i oszukiwania*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jarosław Pełka

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

SYNDROM POSTABORCYJNY – MIT **CZY FAKT ?**

Streszczenie

Syndrom postaborcyjny jest tematem wywołującym silne spory wśród psychologów i psychiatrów, jak również w pewnych środowiskach, które popierają aborcję bądź walczą o jej zakazanie. Jedni uważają, że istnieje, inni zaś, że nie ma czegoś takiego jak syndrom postaborcyjny. Wspomniany syndrom, według tych, którzy uważają, że istnieje, jest zespołem objawów psychicznych, które występują u części kobiet po zabiegu przerwania ciąży. Te objawy to najczęściej emocje o ujemnej walencji, takie jak lęk, strach, smutek, poczucie winy, gniew i żal. Emocje te mogą przekształcić się w takie zaburzenia jak depresje, myśli i próby samobójcze czy zaburzenie relacji partnerskich z ojcem usuniętego dziecka. Syndrom postaborcyjny nie dotyczy wyłącznie kobiet, ale też ojców usuniętego dziecka, jak również personelu medycznego przeprowadzającego aborcję. Przeprowadzone dotychczas badania przemawiają za istnieniem omawianego syndromu. Jest jeszcze trzecie stanowisko – według części badaczy syndrom postaborcyjny jest rodzajem zespołu stresu pourazowego i nad tym stanowiskiem należałoby się pochylić. W chwili obecnej osiągnięcie kompromisu w kwestii syndromu postaborcyjnego jest raczej niemożliwe.

Słowa kluczowe

syndrom postaborcyjny, emocje, zaburzenia, zespół stresu pourazowego

WSTĘP

Syndrom postaborcyjny, zwany również syndromem poaborcyjnym, jest tematem wywołującym silne spory i kontrowersje. Dzieje się tak przez fakt istnienia dwóch skrajnie różnych stanowisk, dotyczących samej aborcji, a co za tym idzie – również wspomnianego, związanego z nią syndromu postaborcyjnego. Z jednej strony mamy środowiska *Pro-Life*, które bezwzględnie potępiają aborcję jako czyn i walczą o jej zakazanie, a z drugiej środowiska *Pro-Choice*, czyli środowiska feministyczne i ruchy społeczne, opowiadające się za całkowitą legalizacją aborcji. Również wśród zwykłych obywateli możemy dostrzec bardzo różne postrzeganie aborcji i syndromu postaborcyjnego.

W tym miejscu należałoby postawić pytanie, gdzie w tym sporze jesteśmy my – psychologowie, jakie zajmujemy stanowisko, gdyż niewątpliwie problem należy do kręgu naszych zainteresowań, zainteresowań psychologii. Niestety, podobnie jak w przypadku wcześniej wspomnianych środowisk, tak też w przypadku psychologów i psychiatrów zdania są podzielone. Jedni uważają, że syndrom postaborcyjny istnieje i że należy pomagać kobietom nim dotkniętym, drudzy natomiast uważają go za mit ukuty przez środowiska antyaborcyjne.

POJĘCIE SYNDROMU POSTABORCYJNEGO (PAS – POST ABORTION SYNDROM)

Termin „syndrom postaborcyjny”, został wprowadzony przez amerykańskiego psychoterapeutę Vincenta Rue. Vincent Rue prowadził badania kobiet, które poddały się zabiegowi usunięcia ciąży. Z jego badań wynikało, że u kobiet, które poddały się temu zabiegowi pojawiają się zaburzenia zbliżone do objawów zespołu stresu pourazowego i wynikają one z traumy związanej z dokonaniem zabiegów aborcji. Zespół ten został włączony do amerykańskiej klasyfikacji zaburzeń psychicznych DSM III, lecz w kolejnym wydaniu, czyli DSM IV, został usunięty jako odrębne zaburzenie i włączony do zespołu stresu pourazowego, czyli zespołu zaburzeń psychicznych, występujących po przeżyciu traumatycznego zdarzenia. Niezależnie od światopoglądu, można stwierdzić, że aborcja nie jest czymś przyjemnym, ponieważ wiąże się z ingerencją w bardzo delikatną i intymną sferę ludzkiego życia, a więc z pewnością możemy ją zaliczyć do traumatycznych przeżyć.

Syndrom postaborcyjny jest zespołem objawów psychiatrycznych, które, według pewnych środowisk i badaczy, występują u kobiet po zabiegu usunięcia ciąży. Bezpośrednio po zabiegu kobiety najczęściej odczuwają ulgę, ponieważ pozbyły się niechcianego problemu, jednak ulga ta nie trwa długo – niebawem przekształca się w emocje o ujemnej walencji, do których należy zaliczyć poczucie winy, lęk, strach, smutek, gniew i żal.

PRZYCZYNY SYNDROMU POSTABORCYJNEGO

Główną przyczyną występowania syndromu postaborcyjnego jest gwałtowne przerwanie przemian zachodzących w organizmie kobiety, już od momentu poczęcia dziecka. Rzeczą naturalną i biologicznie uwarunkowaną jest to, że organizm kobiety jest w sposób specyficzny przygotowany do wydania potomstwa, w związku z czym, już od momentu poczęcia mają miejsce procesy psychiczne i komunikacyjne łączące dziecko i matkę. Procesy te są dużo silniejsze niż do tej pory nam się wydawało. Gwałtowne przerwanie tych procesów niesie za sobą pewne skutki, które przyjmują postać syndromu postaborcyjnego. W celu szukania przyczyn omawianego syndromu należałoby zadać pytanie o to, z jakiego powodu, kierując się jakimi przesłankami, kobiety decydują się na aborcję. Czy na pewno chcą tego one same? A może ich sytuacja i otoczenie popchnęło je w tym kierunku? Kobiety, pytane o przyczyny poddania się aborcji, bardzo często wskazują na brak możliwości ekonomicznych do wychowania potomstwa, na presję ze strony rodziców, chłopaka, partnera, czy po prostu na wstyd przed otoczeniem. Jeżeli więc kobieta usuwa ciążę w wyniku nacisku innych, ze względu na wstyd przed otoczeniem bądź z powodu biedy, czy na pewno ona nie chce dziecka? Bardzo często czynniki zewnętrzne wpływają na decyzję o usunięciu ciąży. W takich właśnie sytuacjach pojawiają się emocje takie jak silne poczucie winy, smutek, strach, lęk, gniew, poczucie osamotnienia, które bez odpowiedniej terapii i pomocy innych ludzi mogą przerodzić się w zaburzenia, np. depresję.

KONSEKWENCJE DOKONANEJ ABORCJI DLA KOBIETY I SYSTEMU RODZINNEGO

Kliniczny obraz PAS charakteryzuje się przede wszystkim dużym niepokojem, bez uświadomienia sobie jego przyczyny, niezadowoleniem z życia bez obiektywnych przyczyn, brakiem sensu życia, poczuciem beznadziejności czy depresją. Ponadto dość często mamy również do czynienia z problemami w komunikowaniu się z innymi ludźmi, nawet z najbliższymi. Pojawiają się problemy partnerskie, problemy ze snem, koszmary senne, myśli oraz próby samobójcze, a także silne poczucie wstydu oraz obniżone poczucie własnej wartości. Brak odpowiedniej terapii i pomocy może doprowadzić do tego że syndrom postaborcyjny będzie towarzyszył kobiecie do końca życia (Ryś, 1999, s. 12-13).

Syndrom postaborcyjny nie dotyczy wyłącznie kobiet, ale również ojców dziecka oraz personel medyczny przeprowadzający zabieg aborcji (Kryształ, 2010, s. 184-185).

W artykule „Psychologiczne następstwa aborcji – syndrom ocalańca od aborcji”, jego autorki stwierdzają, że dzieci matek, które poddały się aborcji, czy dzieci,

których rodzice rozważali możliwość usunięcia potomstwa, a także osoby, których bliźniacze rodzeństwo zostało zabite, a oni sami przeżyli w wyniku aborcji selektywnej, są obciążone syndromem ocalańca od aborcji. Dzieje się tak, gdyż w fazie prenatalnej pomiędzy matką a płodem zachodzi dużo więcej procesów psychicznych i komunikacyjnych niż do tej pory sądziliśmy (Macura, Jarczewska, Wszalek, 2008).

Osoby zainteresowane tematyką syndromu „ocalenca od aborcji” odsyłam do wspomnianego artykułu.

BADANIA DOTYCZĄCE KONSEKWENCJI PSYCHICZNYCH ZWIĄZANYCH Z ZABIEGIEM USUNIĘCIA CIĄŻY

W 1984 roku w Ohio przebadano 70 kobiet, które wiele razy przerywały ciążę. W większości przypadków stwierdzono u badanych kobiet tendencje samobójcze, głębokie zaburzenia osobowości, a u 40 proc. reakcje rocznicowe. Około 50 proc. kobiet musiało poddać się terapii (Franco, 1984).

Zgodnie z badaniami opublikowanymi w 1985 roku przez dr A. Speckhard na Uniwersytecie of Minnesota, wśród kobiet, które poddały się zabiegowi aborcji :

- 100% – odczuwało poczucie smutku i straty;
- 92% – odczuwało poczucie winy;
- 85% – było zaskoczonych intensywnością smutnych przeżyć związanych z zabiegiem aborcji;
- 81% – odczuło obniżenie poczucia własnej wartości, świadomość doznania krzywdy, kobiety te często myślały o usuniętym dziecku;
- 73% – cierpiało na depresję, czuło się nieswojo w obecności niemowląt i małych dzieci, odczuwało niemożność rozmawiania o przebytej aborcji;
- 69% – odczuwało niechęć do współżycia seksualnego;
- 65% – miało tendencje samobójcze;
- 61% – zaczęło nadużywać alkoholu;
- 31% – podjęło próby samobójcze;
- 23% – przeżywało skrajne poczucie winy (Speckhard, 1985).

Badania przeprowadzone w 1985 roku obejmowały grupę 100 kobiet po dokonaniu zabiegu przerywania ciąży w prywatnej klinice Mount Sinai School of Medicine. Spośród badanych 46 proc. przyznało, że aborcja stała się przyczyną największego kryzysu w ich życiu, większość kobiet doświadczyła poczucia straty i goryczy, zamiast oczekiwanej ulgi i wolności. 48 proc. stwierdziło, że relacje z ojcem zabitego dziecka zmieniły się znacząco na niekorzyść lub wprost załamały się. U 33 proc. kobiet wystąpiły po zabiegu przerywania ciąży zaburzenia seksualne, 52 proc. odczuwa smutek, poczucie pustki, rozdrażnienie, całkowity brak radości z życia – przeżycia, których wcześniej nie doświadczały (Sherman, 1985).

Przegląd badań z lat 1995-2009, zamieszczony w roku 2011 w *The British Journal of Psychiatry*, zawiera potwierdzenie korelacji między poddaniem się aborcji oraz zwiększonym ryzykiem wystąpienia problemów psychicznych, z których pewną część można w wyraźny sposób określić jako wynik aborcji (Coleman, 2011, s. 180-186).

Długoterminowe, bo aż trzydziestoletnie badania przeprowadzone na grupie 500 kobiet wykazały, że kobiety, które poddały się zabiegowi aborcji, częściej mają problemy ze zdrowiem psychicznym, ryzyko zachorowań wzrasta o około 30 % (Fergusson, Horwood, Boden, 2008, s. 444-51).

Bardzo ciekawe badania dotyczące tej tematyki zostały przeprowadzone w Finlandii. Dotyczyły one analizy samobójstw związanych z ciążą. Na podstawie przypadków z lat 1987-94 stwierdzono, że odsetek samobójstw kobiet po zabiegu aborcji był dwukrotnie wyższy od odsetka samobójstw po samoczynnym poronieniu i sześciokrotnie wyższy od samobójstw po udanym porodzie (Gissler, Hemminki, Lonnqvist, 1996).

Oprócz tych, które tutaj przedstawiłem, mamy szereg innych badań dotyczących występowania psychicznych następstw zabiegu przerwania ciąży. Badania te w większości wskazują na występowanie objawów przemawiających za istnieniem syndromu postaborcyjnego. Pomimo takiego stanu rzeczy, Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne w swej metaanalizie z 2008 roku wskazuje, że wśród kobiet, które zaszły w nieplanowaną ciążę względne ryzyko problemów psychicznych w przypadku wczesnej aborcji nie jest większe niż w przypadku donoszenia ciąży. Pozytywna korelacja pomiędzy aborcjami a problemami psychicznymi wynika, według APA, z gorszej pozycji społecznej tych kobiet (*Report of the APA*, 2008).

PROFILAKTYKA DZIAŁAŃ ANTYABORCYJNYCH W SYSTEMIE RODZINNYM

Podobnie jak w innych sytuacjach, tak też w przypadku aborcji i syndromu postaborcyjnego lepiej jest zapobiegać niż leczyć. Profilaktyka, w znaczeniu ogólnym, oznacza użycie jakiegoś środka zapobiegającego. W przypadku aborcji należy rozumieć ją jako podjęcie wszelkich działań mających na celu zapobieganie poddawania się przez kobiety zabiegom aborcji i poprzez to – zapobieganie występowaniu omawianego syndromu postaborcyjnego. Te działania powinny dotyczyć profilaktyki aborcji przede wszystkim w systemie rodzinnym oraz obejmować pomoc osobom, które zdecydowały się na aborcję bądź znajdują się w sytuacji konfliktu lub dylematu decyzyjnego, a w przypadku dokonanej aborcji ich cel to zminimalizowanie objawów syndromu postaborcyjnego i pomoc osobie w dojściu do stanu równowagi psychicznej (Stepulak, 2010, s. 189-191). Profilaktyka antyaborcyjna ma również na celu zapobieganie sytuacji wystąpienia ciąży

w bardzo młodym wieku. Należy podkreślić tutaj bardzo ważną rolę rodziców. Przed zbyt wczesną inicjacją seksualną mogą ochronić: rozmowy na temat seksu przeprowadzone w domu, obecność ojca w rodzinie, umiarkowana dyscyplina oraz kontrola spotkań towarzyskich (Gaś, 2006).

TERAPIA SYNDROMU POSTABORCYJNEGO

Trzeba jasno powiedzieć, że syndrom postaborcyjny można wyleczyć, jednak bez pomocy specjalisty jest to raczej bardzo trudne. W leczeniu syndromu postaborcyjnego bardzo ważne jest odpowiednie przeżycie żalu, który odczuwa kobieta w związku z przeżytym zabiegiem aborcji. Nieprzeżyty odpowiednio żal może przerodzić się w żal patologiczny. Bardzo często terapeuci namawiają kobietę cierpiącą na syndrom postaborcyjny do napisania listu do usuniętego dziecka oraz do żyjących dzieci, który ma doprowadzić do przebaczenia i pojednania (Chemieleński, 2011).

Anna Stelmaszczyk ze Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich wskazuje, że terapia zespołu postaborcyjnego to zwykłe ludzkie pochylenie się nad problemem, zrozumienie go i powtórne przeżycie. Podczas spotkań terapeuty wraz z pacjentem analizuje, jakie uczucia towarzyszyły kobiecie przed decyzją o poddaniu się aborcji, co się stało z nią po zabiegu, jakie miała uczucia do siebie, do tego dziecka, do partnera, do rodziców i innych osób, które były związane z zabiegiem aborcji (Pacan, 2011).

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując muszę stwierdzić, iż stanowiska na temat syndromu postaborcyjnego są bardzo rozbieżne i nie jest możliwy kompromis w tym zakresie. Niestety, osoby podejmujące temat syndromu postaborcyjnego częściej opierają się na własnych poglądach, aniżeli na faktach naukowych. Wszystkie jednak prowadzone badania wskazują, że część kobiet po przeżytym zabiegu aborcji ma objawy charakterystyczne dla omawianego syndromu, a wyniki tych badań różnią jedynie liczbami obrazującymi skalę zjawiska. Należy głośno powiedzieć, że aborcja ma dwie ofiary – usunięte dziecko oraz jego matkę. Uważam, że nie możemy bagatelizować tego syndromu tylko dlatego, że pewnym środowiskom byłoby na rękę stwierdzenie, że nie istnieje. Jeżeli są kobiety oczekujące pomocy w związku z przeżywaniem syndromu postaborcyjnego, taką pomoc powinny otrzymać.

BIBLIOGRAFIA

1. Chemiliński, P. (2011). *Zespół poaborcyjny, terapia dla kobiet po stracie dziecka*, Strona internetowa: <http://wartosciowyportal.pl/rodzina/zespolepoaborcyjny-terapia-dla-kobiet-po-stracie-dziecka>.
2. Coleman, P. K. (2011). *Abortion and mental health: quantitative synthesis and analysis of research published 1995-2000*, „The British Journal of Psychiatry”, 199 (3), s. 180-186.
3. Fergusson, D. M., Horwood, L. J., Boden, J. M. (2008). *Abortion and mental health disorders: evidence from a 30-year longitudinal study*. „The British journal of psychiatry: the journal of mental science”. 6 (193), s. 444-51.
4. Franco, K. (1984). *Dysphoric reactions in women after abortion*, unpublished paper, Medical College of Ohio.
5. Gaś, Z. (2006). Referat wygłoszony na V Ogólnopolskiej Konferencji Nauczycieli i Wychowawców pt. *Szkoła wobec rozwoju dziecka – od dzieciństwa do dojrzałości*, zorganizowaną przez fundację „Servire Veritati” Instytut Edukacji Narodowej, Lublin.
6. Gissler, M., Hemminki, E., Lonnqvist, J. (1996). *Suicides after pregnancy in Finland, 1987-94, register linkage study*, *British Medical Journal*”, Strona internetowa: <http://www.bmj.com/content/313/7070/1431>.
7. Kryształ, H. (2010). *Zespół poaborcyjny. Pogląd moralno-teologiczny*, [w:] M. Z. Stepulak (red.), *Małżeństwo i rodzina wobec aborcji*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
8. Macyra, M., Jarczewska, J., Wszalek, A. (2008). *Psychologiczne następstwa aborcji – syndrom ocalańca od aborcji*, UKSW, Wydział Filozofii Chrześcijańskiej. Strona internetowa: http://www.femina.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=767&Itemid=29.
9. Pacan, J. (2011). *Syndrom poaborcyjny da o sobie znać – rozmowa z Anną Stelmaszczyk*, Newsweek Polska, Strona internetowa: <http://polska.newsweek.pl/-syndrom-poaborcyjny-da-o-sobie-znac-,81127,1,1.html>.
10. Report of the APA Task Force on Mental Health and Abortion. APA, 2008.
11. Ryś, M. (1999). *Natura nie wybacz nigdy. Psychologiczna analiza zaburzeń występujących po przerywaniu ciąży*, „Służba Życiu” 4/99, s. 12-13.
12. Sherman, D. H. (1985). *The Abortion Experience in Private Practice*, [w:] W. Finn (red.) *Women and Loss Psychobiological Perspectives*, The Foundation of Thanatology Series, Vol. 3, Preeger Pub., Nowy Jork.
13. Speckhard, A. C. (1985). *The Psycho-Social Aspects of Stress Following Abortion*, Praca doktorska, University of Minnesota.

14. Stepulak, M. Z. (2010). *Profilaktyczna strategia działań antyaborcyjnych w systemie rodzinnym*, [w:] M. Z. Stepulak (red.) *Małżeństwo i rodzina wobec aborcji*, s. 189-191, Wydawnictwo KUL, Lublin.

Łukasz Krzysztoń

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

ROLA WGLĄDU W ZDROWIENIU UZALEŻNIONYCH

Streszczenie

Rozwój terapii uzależnień odznacza się coraz szerszym poszerzaniem świadomości i względem choroby i zdrowienia. Ciekawe przy tym jest, jak bardzo zwiększa się wgląd w chorobę, gdy celem jest zdrowienie?

Słowa kluczowe

uzależnienie, wgląd, kreatywność

Jerzy Mellibruda (2011), pisząc o roli terapii psychoanalitycznej w leczeniu uzależnień, zauważa, że świetnie sprawdza się ona w szeroko pojętym leczeniu nerwic. Nadmienia przy tym, że uzależnienie to: „nerwica plus coś więcej”, dlatego metody pracy z uzależnionym mogą nie przynosić w pełni satysfakcjonujących wyników. Terapia ta odwołuje się do wczesnodziecięcych relacji z rodzicami, w nich doszukując się źródła zaburzeń.

W psychoanalizie jednym z elementów, na który kładzie się nacisk jest tzw. „przeniesienie”. Związane jest ono z ponownym doświadczaniem emocji i postaw, których geneza wywodzi się z relacji z rodzicami i przeniesieniem ich na terapeuta. W ten sposób klient może rozwiązać konflikty, które - nieprzepracowane w przeszłości – doprowadziły do powstania trudności w obecnych relacjach. Dzięki pracy na „przeniesieniu” klient może uzyskać wgląd i powiązać przeszłe zachowania z teraźniejszością (Okun, 2002).

Wgląd jest złożonym procesem, który, według Yaloma (2006), polega na „wejściu do wnętrza” poprzez odkrycie własnej nieświadomości, zachowań i procesów motywacyjnych. Dzięki temu klient może zrozumieć powody powtarzania swojego zachowania, zrozumieć to, jak jego zachowanie odbierane jest przez innych oraz to, w jaki sposób powstało jego zachowanie i jak się rozwijało. W kontekście wglądu w przeszłość i jej powiązań z teraźniejszością warto wspomnieć o dwóch rodzajach pamięci. „Pamięć jawna” charakteryzuje się opisywaniem swojego życia oraz związanych z nim doświadczeń i wątków. „Pamięć utajona” (proceduralna) natomiast jest związana z bardzo wczesnym okresem życia, gdy dziecko nie miało jeszcze umiejętności nawiązywania relacji za pomocą symboli i języka. Jest ona niedostępna podczas typowej rozmowy pomocowej i odkryć ją można tylko w przypadku głębokiej więzi terapeutycznej z klientem.

Według psychologii analitycznej stworzonej przez Carla Gustava Junga, istnieją nieświadome, ukryte wzorce zachowań, które nazywa się archetypami. Odzwierciedlają one instynktowne zachowania, które początek swój mają w szeroko zakorzenionych pokoleniowych wzorcach. Np. młody człowiek może widzieć i rozumieć świat oczyma starca, mamy wtedy do czynienia z archetypem „starca”. Według teorii Junga, człowiek ma możliwość rozwoju i poznania siebie poprzez poznanie ukrytych i wypartych aspektów osobowości oraz dotarcie do *Jaźni* rozumianej jako integrujące psychikę centrum siebie (Schaverien, 2013).

Istotne znaczenie wglądu w terapii znajduje ujście także w psychodramie stworzonej przez Jacoba Levy'ego Morena. Zgodnie z założeniami tej metody psychoterapii, wydarzenia życiowe mogą powodować lęki, mogą zostać zapomniane przez umysł i przez to hamować spontaniczność, co jest przeszkodą w naturalnym rozwoju człowieka, który, zgodnie z założeniem psychodramy, jest kreatywny i w ten sposób wyraża swoje zdrowe życie. Pracę na wglądzie i przeniesieniu symbolizuje *tele*, charakteryzujące specyficzną relację interpersonalną odznaczającą się szczególną empatią i zrozumieniem. Powrót do spontaniczności, samoakceptacji i otwartości możliwy jest dzięki spotkaniu w tej specyficznej relacji. „Spotkanie to

prawdziwe zetknięcie się dwóch jednostek, proces postrzegania drugiej osoby tak, jak ona widzi siebie. Zawsze ma ono miejsce <<tu i teraz>> (co Moreno uważał za szczególnie istotny warunek), nawet jeśli czasem wydaje się częścią odgrywanej przeszłości". (Wilkins, 2013, s. 538). Według Moreno, lęki i zaburzenia powstają na skutek braku możliwości kreatywnego eksperymentowania w różnych sytuacjach interpersonalnych, izolacji oraz „zamrożenia w przeszłości”. „Zamrożenie” związane jest z utrzymaniem sztywnych, przeradzających się w nałogowe i kompulsywne, zachowań, które odzwierciedlają się w nowych sytuacjach, bez umiejętności wykorzystania całkiem nowych sposobów na kreatywne odnalezienie siebie w danej sytuacji (Wilkins, 2013).

Na podstawie powyższych informacji wnioskować można, że relacja terapeutyczna o szczególnym zabarwieniu, charakteryzująca się empatią oraz odniesieniem świadomości do przeszłości, umożliwia powiązanie terażniejszych zachowań z tymi, które zapoczątkowały trudność, przez co klient doświadcza istotnego wglądu, co daje początek zmianom dzięki wyrażeniu siebie „przeszłego”, „teraźniejszego” i „oczekiwanego” w relacji terapeutycznej „tu i teraz”.

Ciekawą relacją pomocową jest spotkanie *Sponsora* z podopiecznym. Wymienione osoby są członkami wspólnoty pracującej według programu 12 kroków. Należy przy tym nadmienić, że *Sponsor* nie jest terapeutą, tylko uzależnionym, który pracuje programem 12 kroków i jest przynajmniej o jeden krok dalej w swojej pracy od podopiecznego. *Sponsora* i podopiecznego łączy choroba uzależnienia, która, według ICD-10, przejawia się w znacznej przewadze zachowań związanych z przyjmowaniem środków psychoaktywnych nad zachowaniami, które wzbudzały kiedyś w pacjencie znaczne wartości. Zgodnie z założeniem wspólnot 12-krokowych, w momencie, gdy spotyka się dwóch uzależnionych i rozmawiają o swoich problemach oraz dzielą się doświadczeniem w ich rozwiązywaniu, rozpoczyna się proces zdrowienia. Dwóch uzależnionych dzieli się doświadczeniem, skupiając się na podobieństwach w zachowaniu i doświadczeniu, przez co razem dążą do celu. Dzięki temu podobieństwu mogą oni za pomocą doznawanego wglądu odnieść się do własnego zachowania. Doświadczają przy tym akceptacji i nadziei na zdrowe życie poprzez usłyszane wyrażenia typu: „też tak mam” lub „też tak miałem”. Dzielą się głównie doświadczeniem z przeszłości związanym z okresem picia lub zażywania i zachowaniami „tu i teraz”.

Zauważyć możemy znaczną różnicę pomiędzy wglądowym traktowaniem przeszłości w ujęciu psychoanalitycznym a traktowaniem jej w rozmowie *Sponsora* z podopiecznym. W pierwszym przypadku następuje powrót do wczesnych lat życia i powiązanie ich z terażniejszością, natomiast w relacji dwóch uzależnionych zaobserwować można przejście od czasów inicjacji zażywania środków psychoaktywnych aż do dnia dzisiejszego.

Przyglądając się wzmiance Jerzego Mellibrudy o tym, iż uzależnienie to „nerwica plus coś więcej”, spróbujmy wysunąć wniosek, że choroba znacząco uaktywniła się na skutek inicjacji zażywania środków psychoaktywnych, mimo że mogła

być zagłębiona w kliencie znacznie wcześniej. Odwołując się do teorii Moreno, można zauważyć, że w momencie uaktywnienia choroby doszło do zamrożenia zachowań, co potwierdza się w rozmowie *Sponsora* z podopiecznym. Idąc dalej tym tropem, widzimy, że wskutek inicjacji zażywania środków psychoaktywnych, uzależnionym stopniowo zaczęło rządzić przekonanie, iż alkohol lub narkotyki zbliżają go do *Jaźni*, przez co jest bardziej spontaniczny, czyli jest bliżej siebie. Zamrożenie tego przekonania rozpoczęło proces przenoszenia na środki psychoaktywne wszelkich zachowań związanych z zaspokajaniem potrzeb związanych z samorealizacją. Postępujące uzależnienie i ciągle zamrożenie poczucia doznania kreatywności zatrzymuje, a może nawet cofa proces samoaktualizacji do momentu, gdy człowiek zaspokaja potrzeby niezbędne do przeżycia. Wybierając wartość, jaką ma dla niego substancja, potrafi dokonywać on wzrostu jedynie w celu jej zdobycia i spożywania. Zdrowiejący uzależnieni, doświadczający wglądu w rozmowie, potrafią powiązać swoje aktualne relacje interpersonalne z momentami w przeszłości, gdy (kierowani obsesją) dążyli do zdobycia narkotyku, lub intrapsychiczne, gdy ich myślenie, emocje i samoocena związane były z substancją, na którą przenosili pragnienie wzrostu w tych obszarach. Zauważyć można, że istnieją w tym przypadku dwa rodzaje przeniesienia:

1. na substancję, która rozszczepiając *Jaźń* uzależnionego, kieruje jego zachowaniem, emocjami i myśleniem, a także zniewala go w kwestii doświadczenia poczucia własnej wartości;
2. na *Sponsora*, który mówiąc o podobieństwach w zachowaniu, myśleniu i emocjach, a także wskazując drogę do rozwiązań, wyznacza pewien mały cel, zbliża *Jaźń* podopiecznego do siebie, który to odnajdując się w „tele spotkaniu” „tu i teraz”, ma wgląd w siebie poprzez odpowiedź na pytania: jakim był, kim jest i dokąd zmierza.

Analizując powyższe, można dostrzec różnice pomiędzy relacją w terapii psychoanalitycznej a relacją ze *Sponsorem*, w której przeniesienie nie dokonuje się na podstawie konfliktu z zaspokajaniem potrzeb przez rodziców, tylko na podstawie konfliktu z substancją, która przestaje w rozwojowy sposób zaspokajać potrzeby uzależnionego. Tak samo różnicę widać w psychodramie, gdzie zamrożenie powstaje wskutek zachwycenia inicjacją zażywania środków psychoaktywnych, która to wzbudza pozorną kreatywność, a lęk związany jest ze stratą kreatywności w chwili braku dostępu do ulubionej substancji. Spróbujmy dalej powiązać okres zażywania z pojęciami wywodzącymi się z psychoterapii. Pamięć utajona może odnosić się do typowych zachowań uzależnionego, natomiast pamięć ukryta może być związana ze snami związanymi z zażywaniem narkotyków lub alkoholu, doświadczeniem somatycznym związanym z suchością w ustach lub wyobrażeniami swojego zachowania, jakie nastąpi po spożyciu substancji, pragnieniem przyływu mocy i większej spontaniczności. Podczas powrotu (w rozmowie) do czasów zażywania można zobaczyć podobieństwo do archetypów wyjaśnionych przez Junga, które tutaj powstały wskutek kulturowych rytuałów związanych z za-

żywaniem i zdobywaniem środków psychoaktywnych. Nieświadomość zbiorowa może przejawiać się w archetypie, nazwanym na potrzeby tego artykułu archetypem „aury interesu”, gdzie zachowania związane z zakupem narkotyków i alkoholu można porównać do relacji interpersonalnych „tu i teraz”. Przykładem może być wymiana pieniędzy lub usług na towar, który w fałszywym przekonaniu miał dać uzależnionemu poczucie bliskości lub zdolność zbliżenia się do przyjaciół bądź rodziny, w „tu i teraz” zdrowiejący uzależniony może próbować przekupić kogoś w zamian za poczucie bliskości. Archetyp „szponcienia”, związany z zażywaniem narkotyków lub spożywaniem alkoholu w ukryciu poza kolejką, może odnieść się do prób oszukiwania, manipulowania i ukrywania prawdziwego siebie w teraźniejszych relacjach.

CZYM SĄ ŚRODKI PSYCHOAKTYWNE DLA UZALEŻNIONEGO?

Zakładając, że uzależniony przenosi wszystkie swoje niespełnione potrzeby i oczekiwania na narkotyk, który to ma pozwolić mu „być sobą”, można wykazać, że środki psychoaktywne zastępują realizację potrzeb transcendentnych. Substancja zastępuje Boga. Uzależniony, zamrożony w zachowaniu zdobywania i sięgania po narkotyk, pragnie doznać stanów związanych z doświadczeniami transcendentnymi. W miarę zamrożenia zachowania, które nie spełnia już tych potrzeb, narkotyk przechodzi na niższe szczeble z piramidy potrzeb Masłowa i hierarchii wartości Schelera. Zamiast wartości świętych uzależniony przyjmuje wartości demoniczne, niknie też jego potrzeba związana z samorealizacją, a zaczyna się proces samozniszczenia. Schodząc w dół drabiny piramidy potrzeb i hierarchii wartości, uzależniony staje się dzieckiem w ciele dorosłego człowieka. Skosztował trucizny, która zamiast do wartości świętych kieruje go do wartości demonicznych. Rodzi to potrzebę zdrowienia poprzez odwołanie do wartości duchowych.

Należy przy tym pamiętać, że zwieńczeniem programu 12 kroków jest wyznaczenie celu rozwoju poprzez odwołanie do wartości najwyższej ułożonych w hierarchii Schelera. W związku z przestawioną analizą rodzi się pytanie o rozwój „psychoanalitycznej terapii uzależnienia” opartej na wglądzie i przeniesieniu w przeszłość z czasów aktywnego zażywania środków psychoaktywnych oraz odwołującej się do wartości duchowych zgodnych z hierarchią Schelera.

BIBLIOGRAFIA

1. Feltham, C., Horton, I. (red.). (2013). *Psychoterapia i poradnictwo*, Gdańsk: GWP.
2. Mellibruda, J., Sobolewska-Mellibruda, Z. (2011). *Integracyjna psychoterapia uzależnień*, Warszawa: IPZ.
3. Okun, B. (2002). *Skuteczna pomoc psychologiczna*, Warszawa: IPZ.
4. Yalom, I. (2006). *Psychoterapia grupowa*, Kraków: WUJ.

Wioleta Story

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

A **DHD – ZESPÓŁ** **HIPERKINETYCZNY. SPOJRZENIE** **NA PROBLEM**

Streszczenie

Niniejszy artykuł koncentruje się na problemach związanych z etiologią, diagnozą oraz terapią zespołu nadpobudliwości psychoruchowej znanego jako ADHD. Istota tego zaburzenia niesie ze sobą wiele kontrowersji i trudności związanych z określeniem jego przyczyn czy opracowaniem skutecznej terapii niwelującej skutki tego zaburzenia. Interdyscyplinarne spojrzenie na problem wydaje się najbardziej racjonalnym podejściem, które powinno skutkować nawiązaniem współpracy psychologów i terapeutów zarówno z dzieckiem, jego rodzicami, jak i pedagogami i innymi specjalistami. Tylko autentyczna współpraca może zaowocować skutecznością w podejmowaniu działań.

Artykuł powstał z myślą o tym, by zaprezentować kluczowe aspekty zespołu hiperkinetycznego. Tekst stanowi punkt wyjścia do dalszej dyskusji na temat wsparcia i pomocy osobom borykającym się z tym zaburzeniem, wokół którego narosło wiele mitów i błędnych przekonań.

Słowa kluczowe

nadpobudliwość psychoruchowa, zespół hiperkinetyczny, ADHD, terapia, etiologia

WPROWADZENIE

Nadpobudliwość psychoruchowa z zaburzeniami koncentracji uwagi, znana jako ADHD, może być prawdziwym problemem. Szczególne trudności stwarza dzieciom w wieku szkolnym, które więcej wysiłku muszą włożyć w naukę, funkcjonowanie w grupie rówieśniczej, wykonywanie wszelkich zadań. Osoby dorosłe z nadpobudliwością psychoruchową też mogą odczuwać jej negatywne skutki – problemy z relacjami, „wybuchowy” temperament, skłonność do uzależnień. Pierwszym krokiem jest rozpoznanie ADHD – często przed jego wykryciem chorzy krytykowani są z powodu trudnego charakteru, roztrzepania, małej wydajności pracy.

W polskiej literaturze przedmiotu spotykać można dwie nazwy tego zaburzenia, a mianowicie: zespół nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi – termin oparty na klasyfikacji DSM IV, zaliczającej ten zespół do grupy zaburzeń związanych z zachowaniem destrukcyjnym, druga nazwa to zespół hiperkinetyczny – jest to termin zaproponowany przez WHO w międzynarodowej klasyfikacji chorób ICD – 10, która zalicza zespół do zaburzeń zachowania i emocji rozpoczynających się zwykle w dzieciństwie i wieku młodzieńczym (Świdarska, 2011, s. 65).

Jest to grupa zaburzeń charakteryzujących się wczesnym początkiem (zazwyczaj w pierwszych pięciu latach życia), brakiem wytrwałości w realizacji zadań wymagających zaangażowania poznawczego, tendencją do przechodzenia od jednej aktywności do drugiej bez ukończenia żadnej z nich oraz zdeorganizowaną, słabo kontrolowaną nadmierną aktywnością.

ETIOLOGIA ADHD

Przyczyn zespołu ADHD u dzieci jest kilka i nie są one do końca poznane. Istnieją jednak elementy sprzyjające chorobie oraz ją pogłębiające. Najważniejszą przyczyną rozwoju ADHD jest podłoże genetyczne. Jeśli w rodzinie dziecka występowały już objawy tego zaburzenia, to bardziej prawdopodobne jest, że dziecko również będzie na to chorować. Przyjmuje się, że przyczyny ADHD mogą być ukryte w płatach czołowych. W przedniej części mózgu zlokalizowane są obszary odpowiedzialne za umiejętności zarządzania i uwagi takie jak: monitorowanie i regulowanie zachowania, kontrolowanie emocji, podejmowanie działań zmierzających do osiągnięcia celów i tym podobne. U dzieci z ADHD występuje brak równowagi między bodźcem odbieranym przez jeszcze niedojrzałe centra w prawej półkuli, których zadaniem jest skupienie uwagi, a obszarem przedczołowym, który dokonuje wyboru celów i planuje, jak je osiągnąć. Z racji tego, iż płaty czołowe rozwijają się w okresie dojrzewania, nawet u dzieci dotkniętych ADHD nasilenie objawów tego zaburzenia zwykle maleje wraz z wiekiem. W początkowym okresie dojrzewania wcześniejsza szalona ruchliwość i nieumiejętność pozosta-

wania w pozycji siedzącej często ustępują miejsca niepokojowi, by po osiągnięciu wieku dorosłego przerodzić się w zwykłą niechęć do siedzącego trybu życia i upodobanie do pracy i zainteresowań, które pozwalają na nieskrępowany i częsty ruch. Jednak objawy braku uwagi (np. trudności w wykonywaniu zadań wymagających pamięci operacyjnej, długotrwałego wysiłku, by je wykonać) zazwyczaj nie ustępują tak łatwo. Innymi głównymi przyczynami są: niedotlenienie w czasie porodu, uszkodzenie centralnego układu nerwowego. Podatność na ADHD rośnie wraz z liczbą czynników środowiskowych o niekorzystnym działaniu, są to np. papierosy palone przez matkę w czasie ciąży, toksyczne substancje w pożywieniu. Nasileniu objawów sprzyjać mogą różnego rodzaju alergie pokarmowe i astma. Przez lata twierdzono, że do zachorowań prowadzą czynniki społeczne takie jak: zaburzone relacje w rodzinie, rozwód rodziców, częsta zmiana miejsca zamieszkania, patologia w rodzinie itp. ADHD może się również rozwinąć jako „mechanizm” obronny, jeśli dziecko było wychowywane bez jakichkolwiek zasad i konsekwencji lub jeśli zostało ofiarą przemocy, np. maltretowania. Dziś wiadomo, że nie mogą być one przyczyną choroby, jednak sprawiają często, że jej objawy się nasilają, u dzieci mających pełne, wspierające się nawzajem rodziny, są dużo mniej dokuczliwe. (Bragdon, Gamon, 2005).

DIAGNOZA ADHD

Podstawą postawienia diagnozy ADHD są relacje pomiędzy nauczycielami i rodzicami, czyli osobami, które obserwują zachowanie dzieci w ich naturalnym środowisku. Tę wiedzę powinien zebrać pedagog lub psycholog szkolny. Aby zdiagnozować ADHD, należy potwierdzić, że objawy występują w co najmniej dwóch środowiskach, w których funkcjonuje dziecko (szkoła, dom).

Pedagog lub psycholog szkolny na podstawie wywiadu rodzicami i nauczycielami kieruje dziecko na badanie do poradni psychologiczno-pedagogicznej, w celu sprawdzenia, czy dziecko intelektualnie mieści się w normie. Kolejnym krokiem jest wizyta u psychiatry dziecięcego lub neurologa, który stawiając diagnozę różnicową (wykluczając inne zaburzenia), potwierdza u dziecka diagnozę ADHD. Pominięcie któregośkolwiek z etapów sprawi, że diagnoza nie będzie mogła zostać postawiona lub będzie błędna.

CHARAKTERYSTYKA DZIECKA Z ADHD

Często dziecku bardzo aktywnemu, ciekawemu świata, potocznie określanemu jako „żywe srebro” niejako automatycznie przypisujemy łatkę ADHD. Dlatego, aby dokonać wstępnej weryfikacji ewentualnych podejrzeń rodziców i nauczycieli co

do tego zaburzenia, należy zwrócić uwagę na przytoczoną listę możliwych symptomów, które łatwo zaobserwujemy u dziecka z nadpobudliwością psychoruchową.

Po pierwsze, należą do nich zaburzenia koncentracji uwagi: dziecko nie zwraca uwagi na szczegóły; zarówno w pracach szkolnych, jak i w trakcie zajęć domowych popełnia wiele błędów przez nieuwagę, nie potrafi się skupić na zadaniach lub zabawie, wydaje się, że nie słucha uważnie, gdy się do niego mówi; nie stosuje się prawidłowo do poleceń i często nie potrafi ukończyć zadania; ma trudności z organizowaniem sobie pracy, gospodarowaniem swoim czasem oraz zastosowaniem się do instrukcji; ma problemy z zapamiętaniem tego, co było zadane, z zapisaniem wszystkiego, co podano na lekcjach. Dużą trudność sprawiają mu zajęcia i zadania wymagające długotrwałego wysiłku umysłowego (np. czytanie zadanego tekstu), często gubi rzeczy potrzebne do wykonania zadań lub ćwiczeń, tj. zeszyty, ołówki, zabawki czy narzędzia, łatwo się rozprasza, często jest roztargnione przy wykonywaniu rutynowych codziennych czynności.

Po drugie, dziecko z zaburzeniem ADHD jest nadpobudliwe, co przejawia się najczęściej w takich zachowaniach dziecka jak: nadmiernie kręcenie się lub wiercenie; wstawanie z miejsca w sytuacjach, gdy powinno siedzieć, stałe bieganie lub wspinanie się. Ponadto dziecko ma trudności z zadaniami wymagającymi spokoju, wydaje się być ciągle w ruchu, jest nadmiernie gadatliwe (ma słowotok – przez dłuższy czas mówi bez przerwy).

Po trzecie, u dziecka z ADHD mamy do czynienia z impulsywnością, która przejawia się zazwyczaj wyrzucaniem się z odpowiedzią, zanim zostanie sformułowane pytanie, brakiem cierpliwości w czekaniu na swoją kolej, przerywaniem lub wtrącaniem się, gdy mówi ktoś inny, czy przerywaniem zabawy innym dzieciom i narzucaniem im swojego punktu widzenia.

Ponadto Hallowell i Retey (za: Bragdon, Gamon, 2005; Przygońska, 2011) zwracają również uwagę na takie symptomy jak: niecierpliwość, zły nastrój spowodowany frustracją lub narastającą złością, brak konsekwencji w działaniu, problemy z zagospodarowaniem przestrzeni wokół siebie, małą odporność na frustrację, trudności z nawiązywaniu nowych znajomości i utrzymaniu ich, tendencję do indywidualizmu, ciągłe bujanie w obłokach, co powoduje niemożność skupienia się na jednej rzeczy, występowanie na zmianę dużej empatii lub jej brak, niedocenywanie przez dzieci z ADHD własnych możliwości i skupianie się na swoich słabościach, nieumiejętność uczenia się na własnych błędach, tendencję do zapominania o cudzych błędach (osoby z ADHD bardzo łatwo wybaczą, gdyż nie pamiętają lub nie kojarzą tego, co się stało i w czym dana osoba je zawiodła) oraz częste pogrążanie się dziecka z ADHD we własnych myślach bez względu na miejsce, w którym się znajduje, co wiąże się też z całkowitą lub prawie całkowitą utratą kontaktu z otoczeniem.

POSTĘPOWANIE Z DZIECKIEM Z ADHD W ŚRODOWISKU RODZINNYM I SZKOLNYM

Bycie rodzicem dziecka z ADHD wiąże się z ciężką pracą, niemal nieustającą walką toczącą się każdego dnia. Dziecko nadpobudliwe psychoruchowo często przysparza swoim rodzicom licznych kłopotów i zmartwień, dlatego powinni oni nauczyć się wielu ważnych zachowań takich jak: przewidywanie trudnych sytuacji i reagowanie na nie, bycie wobec świata zewnętrznego dobrym dyplomatą, a zarazem obrońcą swojego dziecka, czy umiejętne łagodzenie w czasie rozmowy z nauczycielami napiętej sytuacji, a jednocześnie sprawdzanie, czy dziecko nie zostało pokrzywdzone.

Sprostanie tym wskazówkom nie jest proste. Aby ułatwić to zarówno rodzicom, jak i wychowawcom tych dzieci, autorzy licznych przewodników przygotowali pomocne w takich sytuacjach wskazówki mające na celu pomoc w radzeniu sobie w trudnych sytuacjach (Świdarska, 2011).

ZASADY POSTĘPOWANIA Z DZIECKIEM Z ADHD I WAŻNE PYTANIA, KTÓRE POWINNI SOBIE STAWIAĆ DOROŚLI

1. Dorośli powinni zacząć od siebie. Czy ich wymagania odnośnie do zachowania dzieci nie są zbyt wygórowane, a może chcą przeforsować swoje oczekiwania, tzn. osiągnąć spokój i ciszę?
2. Czy oni sami zachowują się zgodnie z oczekiwaniami własnych dzieci? Czy ich zachowanie charakteryzuje spokój, samokontrola i optymizm?
3. Jeśli nie udaje się kierować zachowaniem dzieci, to nie wolno narzekać, krzyczyć, obrażać, przemawiać do rozsądku, lecz trzeba konsekwentnie przekazywać pożądane wzorce zachowań.
4. Wzorce te muszą być proste i zrozumiałe. Jasno sformułowane zasady są prostsze do wcielenia w życie i bardziej skuteczne niż stosowanie zakazów i nakazów.
5. Nie można oczekiwać tego samego od wszystkich dzieci. Wymagania i normy muszą być dostosowane do ich możliwości, a dzieci muszą nauczyć się ich dotrzymywać.
6. Dorośli muszą wykazać dużo zrozumienia dla wypełniania przez dzieci ich oczekiwań. Powinni oni wierzyć w ich możliwości i w to, że naprawdę się starają.
7. Dorośli powinni interweniować tylko wtedy, kiedy jest to konieczne. Sytuacje problematyczne powinni rozładowywać wspólną zabawą i humorem. Pożądane zachowania powinny być natychmiast nagradzane.
8. Dzieci potrzebują dużo ruchu – ruch wzmacnia proces uczenia się. Brak ruchu może być przyczyną powstania ADHD.

9. Dorośli powinni pytać o potrzeby własnych dzieci. Dziecko powinno być postrzegane takim, jakim jest, a nie jakim powinno być.
10. Nie wolno stale porównywać swojego dziecka z innymi. Warto zwracać uwagę na jego pozytywne cechy.
11. Pożądane zachowania osiągnie się tylko poprzez mozolną i wytrwałą pracę, w której uczestniczą zarówno dzieci, jak i dorośli. Wszystkie przedsięwzięcia powinny być krótkoterminowe, np. planowane na popołudnie, na tydzień. Dorośli nie powinni oczekiwać, że „dziecinne” zachowanie stanie się natychmiast „całkiem normalne”, ale cieszyć się z każdej najmniejszej zmiany na lepsze (Portman, 2006).

Szkola to często najtrudniejsze środowisko dla dziecka z nadpobudliwością psychoruchową. Objawy ADHD najczęściej zaburzają dziecku cały proces uczenia się. Dziecko jest nadaktywne, nadruchliwe, stale się rozprasza, trudno mu się skupić na zadaniu. Takie problemy skutecznie utrudniają dziecku przyswajanie wiedzy.

W szkole z dzieckiem z ADHD pracuje przede wszystkim nauczyciel – to on ma najcięższe zadanie. Nauczyciel za pomocą behawioralnych metod kieruje zachowaniem dziecka. Nauczyciel nie jest jednak w szkole sam. Wsparciem dla nauczyciela powinien być pedagog i psycholog szkolny, którzy działają w tym systemie jako trenerzy lub doradcy – pomagają zaplanować nauczycielowi pracę z dzieckiem, podsuwają pomysły na rozwiązanie trudnych sytuacji itp.

Bardzo często w szkołach niewykorzystane są tzw. ukryte zasoby/możliwości. Ukryte zasoby szkoły to np. wykorzystanie sali gimnastycznej czy siłowni podczas przerw po to, by dzieci wyładowały nadmiar energii we właściwy z naszego punktu widzenia sposób. Dla starszych dzieci (które nie mają już dużych potrzeb ruchowych) można otworzyć salę komputerową – większość dzieci z ADHD uwielbia pracę z komputerem. W trakcie przerw należy pamiętać o tym, że dzieci z ADHD mają trudności z zorganizowaniem sobie czasu wolnego i jeśli my im czegoś nie proponujemy, to mogą pojawić się problemy.

Kolejny poziom wsparcia dziecka z ADHD w szkole to współpraca z rodzicami. Współpraca ta nie zawsze jest możliwa, jednak jeżeli rodzic jest chętny, to oczywiście należy to wykorzystać. Przede wszystkim ustalić, do czego zobowiązuje się szkoła (np. nauczyciele dopilnowują, aby zadanie domowe uczeń miał zawsze zapisane w zeszycie), a co robią rodzice (np. odrabiają codziennie o ustalonej porze zadania domowe z dzieckiem). Zadaniem szkoły jest także wsparcie rodziców i psychoedukacja na temat ADHD, ale także podsuwanie rozwiązań pewnych problemów.

Rola dyrekcji w tym całym systemie polega przede wszystkim na takiej organizacji prawa szkolnego, która ułatwiałaby pracę z dziećmi z ADHD. Także stworzenie ogólnoszkolnego systemu konsekwencji piętnujących niewłaściwe zachowania to rola dyrekcji we współpracy z radą pedagogiczną. Rolą dyrekcji jest także kierowanie nauczycieli na szkolenia, na których będą oni zapoznawać się metodami pracy z uczniem nadpobudliwym.

Warto pamiętać o tym, że szkoła nie jest sama – istnieją instytucje, które można i należy poprosić o pomoc w rozwiązywaniu problemów, z którymi sama placówka już sobie nie radzi (np. poradnie psychologiczno-pedagogiczne czy ośrodki doskonalenia nauczycieli).

TERAPIA ADHD

Formy zachowania i problemy, które kryje ADHD są tak szerokie i różnorodne, że nie można mówić o jednym właściwym środowisku zaradczym czy jednej terapii. Każdy przypadek musi być rozpatrzony indywidualnie, bowiem zasadniczym problemem do rozstrzygnięcia jest brak wiedzy dotyczącej mechanizmu kierującego zachowaniem dziecka w różnych sytuacjach. Należy zatem ustalić środki zaradcze odpowiednie dla dziecka, jak i właściwe w stosunku do sytuacji, w której konieczna jest nasza interwencja. Zachowanie dziecka zależy bowiem od sytuacji. Dotychczas stosowane metody okazały się bardzo przydatne w leczeniu ADHD.

Do metod ukierunkowanych na dziecko zaliczono: trening behawioralny, psychoterapię, terapię motoryczną oraz stosowanie psychofarmakologii (ritalin i medikinet).

Metody leczenia ukierunkowane na rodzinę to z kolei: terapia i poradnictwo rodzinne czy trening behawioralny dla rodziców i dzieci. Natomiast środki zaradcze skierowane do przedszkola i szkoły obejmują porady dla wychowawców i pedagogów, programy różnych zachowań oraz zmiany metodyczno-dydaktyczne lub organizacyjne.

W indywidualnym przypadku wskazana jest kombinacja środków z poszczególnych grup. Stosowanie leków psychotropowych stało się obecnie przedmiotem licznych dyskusji i kontrowersji. Postawienie diagnozy nie oznacza automatycznego leczenia lekami psychotropowymi. Może być zalecane w przypadku, gdy zakres symptomów prowadzi do znacznych zaburzeń we współżyciu. Należy wówczas uspokoić dziecko, aby potem było ono zdolne do zmiany swoich zachowań. Psychofarmakologia powinna być stosowana wyjątkowo i nie może być jedynym sposobem leczenia – musi być elementem całej terapii, gdyż sama w sobie przestaje być skuteczna. Psychologiczno-pedagogiczna terapia wymaga od dziecka, rodziców, wychowawców i nauczycieli oraz wszystkich tych, którzy się nim zajmują aktywnej współpracy. Wymaga ona też dużo czasu i zaangażowania wszystkich osób włączonych w cały proces terapii (Portman, 2006).

BIBLIOGRAFIA

1. Bragdon, A. D., Gamon D. (2005). *Kiedy mózg pracuje inaczej*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
2. Namysłowska, I. (2007). *Psychiatria dzieci i młodzieży*. Wyd. 1. Warszawa: PZWL.
3. Portmann, R. (2006). *ADHD nadpobudliwość psychoruchowa. Istota zagadnienia*. Kielce: Wydawnictwo „Jedność”.
4. Świdarska, M. (2011). Dziecko z ADHD, [w:] E. Przygońska (red.) *Praca z dzieckiem wymagającym*, s. 64-93, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

ESEJE

Inga Rokicka

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

HIGIENA PSYCHICZNA

Ten krótki esej pozwalam sobie rozpocząć od próby zdefiniowania higieny jako takiej. Higiena (z greckiego *hygeinos – leczniczy*) to dział medycyny, badający wpływ środowiska na zdrowie fizyczne i psychiczne człowieka. Celem tych badań jest zapewnienie poszczególnym osobom oraz społeczeństwu jak najlepszych warunków rozwoju fizycznego i psychicznego. Oznacza to, że dążeniem osób zajmujących się higieną winno być uzyskanie wskazań dotyczących eliminowania z życia ludzkiego niekorzystnych wpływów środowiska, czyli takich, które w różny sposób oraz w różnym stopniu zagrażają zdrowiu człowieka, a jednocześnie, w dalszej kolejności, wprowadzania czynników budujących, wspierających zdrowie i ogólny rozwój człowieka.

Czym jednak jest higiena psychiczna dla człowieka, dla którego określenie „higienicznie” najczęściej znaczy „antyseptycznie”? Szalone tempo życia narzucone nam przez otaczający świat powoduje, że skupiamy się jedynie na higienie fizycznej, środowiskowej. Zapominamy natomiast o konieczności utrzymania psyche w stanie higieny. Stan higieny psychicznej jest tym, co umożliwia nadążanie za współczesnym światem w sposób etyczny i odpowiedzialny w stosunku do samego siebie.

Niezbędne do tego jest utrzymanie się w stanie dojrzałej osobowości, którą można scharakteryzować, nawiązując do kryteriów osobowości dojrzałej według Gordona Allporta. Osobowość człowieka w całej swojej złożoności nie może być definiowana częściowo,

jednak, odnosząc się do kryteriów osobowości dojrzałej Gordona Allporta, za najważniejsze wśród nich uznają realistyczną percepcję siebie i innych, nieznieskształconą przez lęki, fobie, obawy i poczucie zagrożenia.

Realistyczna percepcja siebie obejmuje poczucie rozwoju własnego „ja”, solidne przygotowanie, a następnie osiągnięcie sukcesów zgodnie z własnymi uzdolnieniami. Realistycznie oznacza również obiektywnie, a obiektywnie to, w zasadzie, prawdziwie.

Obiektywny wgląd w samego siebie to najtrudniejsze zadanie dla człowieka, bo jak obiektywnie wejrzeć w coś, co z zasady nie może być przez nas zobiektywizowane. Skoro zaś najtrudniej wejrzeć prawdziwie w samego siebie, to czy możliwe jest realne i obiektywne patrzenie na innych?

Otóż mamy do czynienia z procesem, a proces ten zaczyna się od zaszczepienia w człowieku poczucia bezpieczeństwa, wartości i przynależności emocjonalnej. Zatem proces ten może się zacząć jedynie w obecności miłości i bezwzględnego szacunku. Bez wzrastania w takich warunkach (w dzisiejszych czasach, zdawać by się mogło – deficytowych – w tym zakresie) nie mamy szans na nawiązanie ciepłych stosunków z innymi ludźmi. Patrzeć realnie i obiektywnie na innych oznacza nie bać się ich poglądów (często radykalnie różniących się od naszych), szanować ich przekonania, ale i umieć pozostawać przy swoich wartościach.

Takie spojrzenie na siebie i na innych jest możliwe, gdy proces, w którym wzrastamy i umacniamy swoją zintegrowaną osobowość jest oparty na mocnym podłożu. Taką skałą może być posiadanie zintegrowanej filozofii życiowej. I choć etap ten może okazać się ostatnim w naszym samorozwoju w prawdzie, powinien stać się celem nadrzędnym. Nasze spojrzenie na siebie i innych może ulec zafałszowaniu, a mając oparcie w zasadach i odwołując się do nich w najtrudniejszych dla nas czasach, możemy liczyć „przynajmniej” na to, że postąpimy zgodnie z naszymi zasadami.

Ktoś mógłby powiedzieć, że ludzie mają różne przekonania i różne „filozofie życiowe”, więc jaką możemy mieć pewność, że odwołując się do zasad (szczególnie moralnych), postąpimy właściwie? Odpowiem, że wzrastając w miłości i szacunku do innych, w procesie, który uczy nas żyć w świecie z innymi i nie tylko dla siebie, ale i innych, skała (filozofia), którą budujemy może być dobra tak długo, jak długo będziemy zgodnie z naszymi zasadami postępować. Życie jest procesem, więc i budowanie tej filozofii jest procesem. Integralności filozofii życiowej nie można rozumieć jako czegoś skostniałego i niepoddawanego weryfikacji, przemyśleniom i modyfikacjom. Realistyczna percepcja siebie i innych zakłada rozwój, a więc proces, w którym do naszej filozofii życiowej dodajemy to, co być może przemyślimy ponownie, co zaczerpnijemy od innych. Dorzucamy więc do sakiewki pełnej zasad, do których warto powracać i wprowadzać je w życie, aby życie uczynić pełnym i wartościowym.

Dla osobowości dojrzałej głównym motywem działania winno być nadawanie sensu temu, co ją otacza. Trudności związane z nadawaniem sensu życiu, winni-

śmy zgłosić osobie, która pomoże nam w procesie terapeutycznym zaktywizować się do działań. Higiena psychiczna obejmuje nie tylko sferę *fisis*, ale i *psyche*, a także wymiar transcendentny osobowości dojrzałej. Transcendować winniśmy ku znajdowaniu wartości i umacnianiu ich w naszym otoczeniu. W tym upatruję istotę higieny psychicznej, temu warto poświęcić swoje życie zawodowe – wspieraniu innych w osiąganiu ich celów życiowych – mniejszych i większych – w stanie permanentnej higieny psychicznej.

Joanna Opala

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

MOJEJ MAMIE, KTÓRA ODNALAZŁA SENS ŻYCIA

*(...) dążenie do znalezienia
w życiu sensu jest u człowieka
najpotężniejszą siłą motywującą.*

*(Viktor E. Frankl,
Człowiek w poszukiwaniu sensu)*

Każdy z nas nie raz, zastanawiał się, po co jest na tej Ziemi? Jaki jest sens wszystkiego, co robi, czego się uczy i czego doświadcza? Niełatwo jest zmagać się z rzeczywistością, która nas otacza, niełatwo jest codziennie stawiać jej czoło i czekać, co przyniosą kolejne dni. Niektórzy ludzie potrafią radzić sobie w życiu, inni walczą o przetrwanie ostatkiem sił, jeszcze inni są znudzeni i zniechęceni. W czym tkwi tajemnica i siła tych pierwszych? Skąd biorą motywację do działania?

Każdy z nas w życiu przeżywa chwile radości, bólu, smutku i cierpienia. Są wśród nas tacy, którzy cierpią bardziej, i tacy, którzy cierpią mniej. Małe dziecko może odczuwać strach przed światem, może czuć się bezsilne i bezradne wśród dorosłych. Młody człowiek może mieć kłopoty w szkole, przeżywać nieszczerliwą miłość. Starsi ludzie często zaś czują się samotni, opuszczeni i zapomniani.

Naturalnym zjawiskiem jest to, że staramy się unikać sytuacji, które wywołują w nas ból. Są jednak cierpienia, które zostały nam narzucone i od nas zależy, jaką postawimy wobec nich postawę. Trudna sytuacja może nas

upokorzyć, odrzec z człowieczeństwa, ale może też być okazją do dojrzewania, nabierania mocy. To właśnie wtedy właśnie możemy odnaleźć sens życia. O tym w swojej książce pisze Viktor Frankl, który w czasie II Wojny Światowej trafił do obozu koncentracyjnego, gdzie doświadczył ograniczenia wolności zewnętrznej, głodu, cierpienia, upokorzeń, śmierci, ale odnalazł swoją wolność wewnętrzną i sens życia.

Dojrzewanie polega na tym, że człowiek zdobywa wewnętrzną wolność mimo zewnętrznej zależności (Frankl, 2012)

Zewnętrzne ograniczenia, wszystko jedno, czy jest to trudna sytuacja rodzinna, finansowa, choroba, czy coś innego, czego nie można zmienić, nie mogą ograniczać naszego wewnętrznego nastawienia. Właśnie ono sprawia, że człowiek potrafi zachować swoją godność, siłę i motywację do życia, a w efekcie sens swojego życia.

Znam nieuleczalnie chorą kobietę, która odnalazła swoje powołanie i swoją drogę życiową poprzez pomaganie innym nieuleczalnie chorym. Sensem jej życia i jedynym celem była rodzina, miłość do dzieci i męża, praca zawodowa i temu też się poświęcała. Nagle spotkało ją coś, czego zupełnie się nie spodziewała – zachorowała. Zdiagnozowano nowotwór złośliwy. Przed oczami stanęła śmierć. W jednej chwili utraciła wiarę we wszystko, co do tej pory robiła, życie przestało mieć sens, a rozpacz przesłoniła spojrzenie na świat. Uznała, że cały dotychczasowy wysiłek i trud życia poszły na marne. Trudno było pogodzić się z cierpieniem, którego doświadczała. Musiała odnaleźć się w nowej, zupełnie innej rzeczywistości.

Początkowo radość przynosił jej każdy przeżyty dzień. Z czasem zaczęła zauważać innych, którzy cierpią tak jak ona, a może jeszcze bardziej. Otworzyła się na ich troski i radości, zaczęła z nimi rozmawiać. Siłę do życia czerpała też z modlitwy, w której swoje cierpienia ofiarowała za bliskich. Wszystko to pozwoliło jej dojrzale przyjmować ból i trud dalszego życia z chorobą. Cierpienie stało się sposobem na odkrycie sensu życia.

Dziś pomaga kobietom takim jak ona, chorym na nowotwór, tracącym nadzieję, cierpiącym, zbolałym fizycznie i psychicznie. Jej empatia i zrozumienie tego, co czuje chory człowiek, pomaga chorym krok po kroku odnajdywać się w nowej dla nich rzeczywistości i daje siłę do dalszego życia

W swoim cierpieniu, bólu i chorobie odnalazła nowy sens życia. Pomoc innym stała się jej celem życiowym, odkryła swoją misję i to stało się jej kluczem do życia bogatego w sens, życia w szczęściu i radości pomimo choroby, a może właśnie dzięki niej.

Od nas samych zależy, czy odnajdziemy sens życia. Dla każdego z nas może on mieć inny wymiar: "zwyczajne życie", polegające na codziennym wypełnianiu swoich obowiązków, bezgraniczna miłość czy bezinteresowne pomaganie innym, a może jeszcze zupełnie coś innego.

Czy każdy jednak ten sens odnajdzie?

RECENZJE

Inga Rokicka

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

ALAN CHALMERS, CZYM JEST TO, CO ZWIEMY NAUKĄ?

Nie każdy lubi metodologię. W zasadzie mogę się pokusić o postawienie hipotezy o tym, że większość studentów (choć być może i osób niebędących studentami?) nie lubi metodologii. Wykłady przesycane terminologią, którą trudno *Zapisać*, *Zakuć*, a na pewno łatwo *Zapomnieć*.

Pytania o status nauki, indukcja, dedukcja, pytania badawcze, falsyfikacja, weryfikacja, realizm, korespondencyjna teoria prawdy. Popper0, Popper1, Popper2: ilu było tych Popperów i czy wszyscy zajmowali się metodologią? Wszystko w oparciu o teorie, tezy i hipotezy. Czyż nie łatwiej jest powiedzieć, że coś jest takie, jakie jest, bo takie właśnie jest? Czyż nie łatwiej nie zawracać sobie głowy czymś, co jest nam niepotrzebne do życia, skoro i tak jakoś sobie w nim radzimy i to bez posiadania wiedzy metodologicznej?

Nie wiem, jak Czytający te słowa, ja jednak lubię wiedzieć, że „wiem”. Niekoniecznie jednak szukam dla siebie takiej lektury, poszerzającej wiedzę, w której kumulacja nowych pojęć i teorii przekracza liczbę możliwą do przyswojenia. Alan Chalmers dba o czytelnika i wie, w jaki sposób trafić do takiego, który już wie trochę na temat filozofii nauki, ale i do takiego, który tematem dopiero się „zainteresował”.

Drogi Czytelniku, jeśli chcesz, a zwłaszcza – jeśli musisz – zapoznać się w sposób przynajmniej podstawowy z filozofią nauki i metodologią badań, np. psy-

chologicznych, zacznij od tej książki. Poczuj się lepiej z tym, że wiesz i rozumiesz to, o czym mowa na wykładzie.

BIBLIOGRAFIA

1. Chalmers A.F. (1997) *Czym jest to, co zwiemy nauką?* Wrocław: Wydawnictwo Siedmiogród.

Inga Rokicka

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

WHEN CUSTOMERS EXHIBIT VERBAL AGGRESSION, EMPLOYEES PAY COGNITIVE COSTS

*Gdy klienci wykazują agresję werbalną, pracownicy „płacą”
poznawcze koszty*

Sektor usługowy nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale również na rynku europejskim rozwija się bardzo szybko, jest również nieustającym źródłem potencjalnie nowych karier (w sektorze obsługi klienta może pracować dosłownie każdy). Firma szanująca klienta oraz jego święte prawo do wyboru dostawcy usługi stawia zazwyczaj na jakość obsługi, kierując się znaną prawdą: „Klient ma zawsze rację”. Każdy z nas jest klientem, każdy z nas chce, aby traktować go wyjątkowo, jednak niektórzy z nas podkreślają swoją wyjątkowość sposobem interakcji z pracownikiem, poprzez ujawnianie agresywnych zachowań.

Autorzy recenzowanego przeze mnie artykułu w czterech eksperymentalnych badaniach wykazują, że werbalna agresja ze strony klienta osłabia poznawczą sprawność osób będących celem tejże agresji. W eksperymencie pierwszym werbalna agresja ze strony klientów osłabiała zapamiętywanie zleceń klientów. Eksperyment drugi rozszerzył wiedzę związaną z tematem badań poprzez wykazanie związku między ujawnianiem werbalnej agresji ze strony klienta a mniejszą pamięcią rozpoznaniową i pamięcią roboczą pracowników operatora telefonii komórkowej. W eksperymencie trze-

ciem przyjęcie przez uczestników badania cudzej perspektywy osłabiło negatywny wpływ werbalnej agresji ze strony klienta na poznawczą wydajność uczestników badania. Eksperyment czwarty natomiast powiązał werbalną agresję klienta z jakością wykonania zadania, ukazując szczególnie negatywny wpływ agresywnych zleceń składanych przez klientów prestiżowych dla usługodawcy. Wszystkie badania wskazują na to, że ujawnienie nawet niewielkiej agresji ze strony klientów może silnie oddziaływać na poznawczą wydajność pracowników i zmniejszyć ich efektywność w realizacji zlecenia.

Najprawdopodobniej każdy z nas jest w stanie intuicyjnie, czy też opierając się na własnym doświadczeniu stwierdzić, że doświadczenie zachowania agresywnego będzie miało jakiś wpływ na realizację zadania przez osobę doświadczającą agresji (parafrazując Goyę, można powiedzieć: gdy budzą się emocje, rozum śpi). Eksperymenty przeprowadzone przez izraelskich naukowców uważam za wyjątkowo istotne, a wnioski z nich płynące za ważne dla organizacji świadomie zarządzających kontaktami z klientem. Zarówno przyjmowanie perspektywy klienta, ale przede wszystkim perspektywy pracownika (i przygotowywanie go na potencjalne zachowania agresywne ze strony klientów) mogą okazać się kluczowym elementem szkoleń i coachingu w organizacji.

W moim przekonaniu badania, które opierają się na pośrednim doświadczaniu agresji werbalnej (uczestnicy eksperymentów nie doświadczali agresji werbalnej ze strony klientów, ale słuchali rozmów telefonicznych, czytali scenariusze takich rozmów) nie odzwierciedlają w pełni reakcji osób, które są bezpośrednio atakowane przez agresywnych klientów. Zapewne ze względu na kwestie etyczne wykonanie takich badań jest trudne do przeprowadzenia. Jednak warto pokusić się o zbadanie osób narażonych na zachowania agresywne klientów, np. osób pracujących w call centre, aby uzyskać dookreślone wyniki badań.

BIBLIOGRAFIA

1. Derfler-Rozin, R., Efrat Treister, D., Erez, A., Rafaeli, A., Ravid, S., Scheyer, R. (2012). When Customers Exhibit Verbal Aggression, Employees Pay Cognitive Costs. *Journal Of Applied Psychology*, 97(5), 931-950. DOI: 10.1037/a0028559.

Joanna Opala

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

DAVID SILVERMAN,
PROWADZENIE BADAŃ
JAKOŚCIOWYCH

Książka poświęcona metodologii badań, napisana bardzo przystępnym językiem. Przeznaczona jest dla studentów reprezentujących różne dyscypliny nauki i zajmujących się badaniami o charakterze jakościowym. Zawiera 29 rozdziałów, z których pierwszy to wskazówki, jak korzystać z podręcznika. Kolejne rozdziały pełnią rolę przewodnika, który przeprowadza studenta przez własne badania, od wstępnych pomysłów, na analizie danych skończywszy. Ostatni zaś rozdział (29.) przygotowuje do poszukiwania pracy.

Autor stara się pokazać studentom – badaczom, że nie jest łatwo odróżnić metody „jakościowe” od metod „ilościowych”. Zanim zdecydujemy się na metody jakościowe, powinniśmy po wyborze tematu skoncentrować się na kilku istotnych pytaniach (zob. tab. 2.1 s. 29). Przy wyborze metody badań należy kierować się przede wszystkim celem tych badań.

Autor w książce odwołuje się do rzeczywistych projektów badawczych i większość zagadnień omawia właśnie na ich przykładzie. David Silverman zachęca również do prowadzenia dzienników badań, które pozwalają na utrwalanie obserwacji, wywiadów, wniosków, refleksji i spostrzeżeń. Notatki te są później bardzo pomocne przy interpretacji badań i dyskusji wyników. Autor przypomina również o zasadzie oddzielania faktów od fantazji.

Na zwrócenie uwagi zasługuje rozdział piąty pt.: *Czy „oryginalność” ma znaczenie?* W rozdziale tym autor wyjaśnia, do jakiego stopnia projekty badawcze powinny być oryginalne. Przekonuje również, że w ocenach akademickich nie za często pada słowo „oryginalność”, gdyż oceny takie straciłyby na wartości. Praca badawcza powinna zyskać miano solidnej i kompetentnej. W rozdziale tym pada stwierdzenie, że praca nie musi być oryginalna, a ma pokazać, że jesteś w pełni zawodowym badaczem.

Warto również zwrócić uwagę na rozdział siedemnasty, zatytułowany *Kontakty w terenie*, poświęcony środowisku, w którym prowadzimy badania; sposobom zabezpieczania i podtrzymywania jawnego dostępu do tego środowiska oraz etyce badań.

Nie sposób w krótkiej recenzji wymienić wszystkich zalet tej książki, dlatego też szczerze zachęcam do sięgnięcia po tę lekturę, w której można również odnaleźć rozdział o tym, jak powinna wyglądać dobra współpraca z promotorem, o wzajemnych oczekiwaniach studenta i promotora oraz obowiązujących zasadach i zwyczajach.

Inga Rokicka

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

MAREK ADAMIEC, *POTENCJAŁ LUDZKI W ORGANIZACJI*

Autor książki podjął się próby przedstawienia w sposób całościowy ludzkiego potencjału w kontekście współczesnego środowiska pracy. Adamiec pisze o zmianach technologicznych, świecie informacji, gospodarce. Przedstawia kulturę jako zjawisko płynne, na które składa się konsumpcjonizm, strukturalne bezrobocie (spowodowane kurczeniem się przemysłu), zmiana karier zawodowych (realnie kariera oznacza tylko ucieczkę „w górę”) itd.

Autor wskazuje, jak ma wyglądać „zdrowa organizacja”, czyli taka, w której pomiędzy wymaganiami wobec pracownika a poziomem jego kompetencji i stresem wywołanym przez konieczność wykonania zadań, istnieje równowaga, pozwalająca wykonać maksimum zadań z jak najlepszym efektem przy utrzymaniu się stresu na takim poziomie, który nie zakłóca wykonania zadań i nie obniża sprawności zadaniowej sprawcy (Adamiec, 2011, s. 26).

Adamiec (2011, s. 89) pokusił się o przestawienie „nowego obrazu człowieka: na który składają się atrybuty według nowych dziedzin wiedzy (złożoność, dynamika, względna autonomia, ekwipotencjalność, autopoieza)”. W nowym świecie wymagane są również zmienność, otwartość, dostosowanie (plastyczność), kreatywność. Adamiec podnosi ważną dla idei wykorzystania potencjału ludzkiego tezę mówiącą o tym, że nie mamy absolutnej wiedzy o ludziach, dysponujemy schematami poznawczymi i obrazami, które konstruujemy

w danym miejscu, czasie, kulturze. Z pytań badawczych, jakie możemy sobie zadać badając człowieka, wymieniam tylko jedno: „Co jest i jakie jest?”; uznaje, iż możemy pozwolić sobie jedynie na opis faktów (Adamiec, 2011, s. 100). Autor wyciąga z tego wniosek, że mamy do czynienia z mitem wiedzy psychologicznej o człowieku, gdyż to, co możemy wiedzieć o człowieku, to dane samosprawozdawcze, na temat stanu samego siebie.

Szczerze polecam tę lekturę każdemu, kto pracuje z potencjałem ludzkim. Podejście autora do kwestii tematu i pojęcia potencjału, który definiuje poprzez odniesienie się do angielskiego *affordance*, oznaczającego „być w stanie”, „móc”, „powodować”, uważam za wartościowe, aczkolwiek niedoceniane w organizacjach. Pytanie o to, co jesteśmy w stanie zrobić przy uwzględnieniu optymalnych warunków działania, jest najważniejszym pytaniem, które powinniśmy postawić wtedy, gdy już zrozumiemy, że o człowieku możemy mówić jedynie językiem faktów.

Propozycje Autora dotyczące organizacyjnych narzędzi wykorzystania potencjału ludzkiego uważam jednak za zbyt trudne do wdrożenia. Np. postulat, by opis stanowisk pracy pozostawał niedookreślony, może budzić wątpliwości w kwestii prawnej (przydział zadań i obowiązków), ale może mieć również wpływ na sposób realizacji zadań: ludzie czują się bezpiecznie, jeśli znają zakres swoich obowiązków, a poczucie bezpieczeństwa jest warunkiem koniecznym do tego, aby ujawniać swój potencjał w sposób nieograniczony. Podsumowując, zacytujmy Autora – „To jest możliwe: można” (Adamiec, 2011, s. 158) – i dodajmy: można postawić na potencjał człowieka w organizacji i pracować z nim w poszanowaniu tego, kim jest i jakie są jego możliwości. *We can afford it* (stać nas na to).

BIBLIOGRAFIA

1. Adamiec, M. (2011). *Potencjał ludzki w organizacji*. Warszawa: Difin S.A.

Joanna Opala

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

DANIEL GOLEMAN, RICHARD
BOYATZIS, ANNIE MCKEE,
NATURALNE PRZYWÓDZTWO

Książkę tę polecam wszystkim „przywódcom”, niezależnie od tego, jak dużej grupie przewodzą, oraz tym, którzy zgłębiają wiedzę o przywódcach i liderach. Autorzy książki próbują odpowiedzieć na następujące pytania:

Jakich zasobów emocjonalnych potrzebują liderzy, aby przetrwać w czasie chaosu i gwałtownych przemian?

Co daje liderowi wewnętrzną siłę, pozwalającą otwarcie rozmawiać o nawet najbardziej bolesnych problemach?

Co pozwala mu inspirować innych, aby pracowali, wykorzystując pełnię swoich możliwości, i pozostali lojalni, nawet jeśli kuszą ich inne propozycje?

W jakim sposób liderzy tworzą atmosferę sprzyjającą kreatywnym innowacjom, pracy pełną parą oraz trwałym i serdecznym relacjom z klientami?

Nastroje lidera mają ogromny wpływ na działanie tych, którymi kieruje. Emocje w miejscu pracy odgrywają olbrzymią rolę. Mają wpływ na lepsze wyniki, zatrzymanie w firmie utalentowanych pracowników, wpływają również na motywację i zaangażowanie w pracę. Na zwrócenie uwagi zasługuje rozdział drugi traktujący o „rezonansie” w przywództwie. Rezonans (współbrzmienie) wzmacnia i przedłuża emocjonalny wpływ przywódcy, podwładnym udziela się jego energia i entuzjazm. W zespole tworzy się emocjonalna więź, praca nabiera więcej sensu. Jeśli liderowi nie udaje

się osiągnąć współbrzmienia, dochodzi do dysonansu, zespół wykonuje swoje zadania, ale nie wkłada w to całej swojej energii. Brak trafnego rozpoznania emocji grupy, nieumiejętność współodczuwania prowadzą do rozdźwięku.

Autorzy wyodrębnili i opisali sześć stylów kierowania ludźmi. Opisy oparte są na przykładach pracy konkretnych liderów, co w zrozumiały sposób wyjaśnia istotę każdego z nich.

Ciekawostką, która zasługuje na uwagę, jest wyjaśnienie syndromu CEO, czyli „choroby prezesów”. Im wyższy szczebel osiąga lider, tym mniej trafna jest jego samoocena. Najlepsze zaś wyobrażenie o sobie i swoich umiejętnościach mają ci, którzy radzą sobie najgorzej. Każdy z kolejnych rozdziałów traktuje o rzeczach niby oczywistych i powszechnie znanych, a zarazem odkrywa przed czytelnikiem szereg niespodzianek.

Joanna Opala

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

JAN F. TERELAK, JUSTYNA BUŁDYS,
**PŁEĆ PSYCHOLOGICZNA
A KOMPETENCJE SPOŁECZNE
U KOBIET NA STANOWISKACH
KIEROWNICZYCH ŚREDNIEGO
SZCZEBŁA**

Inspiracją dla autorów do zajęcia się tą problematyką był m.in. zwiększający się w Polsce udział kobiet w zarządzaniu, a także zainteresowania psychologii skupiającej się na tym, jak funkcjonuje obecnie człowiek w środowisku pracy.

Autorzy za cel badań postawili sobie zbadanie zależności pomiędzy płcią psychologiczną kierowniczek a ich kompetencjami społecznymi. Podstawę teoretyczną badań stanowiła teoria schematów płciowych Sandry L. Bem (1981, 2000) oraz koncepcja kompetencji społecznych Michaela Argyle'a (1989, 2001).

W artykule przeczytać możemy o stworzonym przez Sandrę Bem pojęciu schematu płciowego, jak również zapoznać się z definicją płci psychologicznej według Alicji Kuczyńskiej, która adaptowała koncepcję oraz inwentarz Bem do warunków polskich. Szeroko omawiana jest również definicja kompetencji społecznych, ich wyznaczniki i rodzaje.

Chcąc zweryfikować hipotezy posłużono się dwoma technikami kwestionariuszowymi: *Inwentarzem Płci Psychologicznej* (IPP) Alicji Kuczyńskiej oraz *Kwestionariuszem Kompetencji Społecznych* (KKS) Anny Mat-

czak. Badaniom podstawowym poddano dwie grupy: kierowniczek i nauczycielek. Nie stwierdzono statystycznie istotnych różnic w wymiarach kobiecości i męskości u kierowniczek i nauczycielek. Analizując dokładnie wyniki badań, możemy dowiedzieć się również, jaki jest współczynnik korelacji r -Pearsona między wymiarami kobiecości i męskości a kompetencjami społecznymi w grupie kierowniczek (tab. 2. str. 37). Grupa kierowniczek miała stosunkowo małą liczbę *Kobiet Kobiecych*, typ ten zaś przeważał w grupie nauczycielek.

Lektura tego artykułu i wyniki badań mogą zainteresować tych, którzy zajmują się badaniami poziomu kompetencji społecznych lub badaniami nad płcią psychologiczną.

INNE MATERIAŁY

Inga Rokicka

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

TYŁKO PAN BÓG MÓGŁ STWORZYĆ PSA

*Tekst zainspirowany „Psim sercem”
Michała Bułhakowa*

Tylko Pan Bóg mógł stworzyć Psa. Czujny nos, wymiatający w różnych konstelacjach ogon i serce, to wielkie Psie Serce...

Pan Bóg stworzył Psa, by ktoś mógł pokochać człowieka tak, jak sam siebie człowiek pokochać nie umie. Nawet za zbyt krótki łańcuch, pustą miskę, a o serdecznym kopniaku nie wspomnę. Często za nic. Pan Bóg stworzył Psa, a Preobrzeński stworzył człowieka. Tak. Właśnie taka kolejność: najpierw Pan Bóg Psa, a Preobrażeński człowieka.

Pies, jak to Pies, błąkał się po Preczystience i szukał szczęścia, papieru po kielbasie do wylizania. Znalazł szczęście, a może to nie-szczęście znalazło jego. Preobrażeński, profesor – Wielmożny Pan – znalazł Psa, nadał mu imię i zabrał do domu nie szczędząc kielbasy biedakowi, który na wpół umarły odnalazł Pana. I to Pana z Kielbasą!

Pies, jak to pies, wychowany nie na salonach – na salonach właśnie zachować się nie umiał. No bo jak to możliwe, żeby sowa siedziała w takich salonach na ścianie, na konarze, a w holu była spluwaczka. Tfu! Auuu! „Obleśne mieszkanie – myślał pies”. Ale profesora po-

kochał. Pokochał jak nikogo na świecie, bo jak to tak jego sparszywiałego na takie siedem salonów zabierać. Musiał pokochać.

A pan utuczył, rozkochał i zadał cios. Prosto w Psie Serce, mimo że to nie serce było głównym celem. A tyle by kotów dla Niego podusił! Buty by lizał – no kalosze może wygryzł, ale buty to by lizał – czegoż on by dla Niego nie zrobił? A dostał zdezelowany, niecieężki (choć wciąż za duży na małą psią głowę) mózg. I genitalia! Więc zrobił, to co mógł zrobić: przeżył, żeby nie zawieść Pana...

I tak powstał człowiek: Poligraf Poligrafowicz Szarikow.

Przeżył, wywył się, wykłął „metodycznie”, bez zastanowienia, no i stał się człowiekiem. Po prostu. Miało być zupełnie inaczej: zmiana przysadki miała powodować odmłodzenie. A tak? Odmłodzenie, uczłowieczenie, cóż za różnica? Eksperyment. Nauka. Nowe lądy odkrywamy, a że z Psa człowiek? To taki efekt nie całkiem nawet uboczny, bo to wielkie przecież jest odkrycie! Tylko profesor, miast cieszyć się ze swojego dzieła, wertował historię człowieka, którego mózg i genitalia zmieniły Szarika w Szarikowa. Nie trzeba chyba wspominać, że historia ta nie była ciekawa, jak to w przypadku złodzieja i hulaki z przerośniętą wątrobą...

Ale Pan Bóg jest Sprawiedliwy. Poligraf Poligrafowicz, a raczej Klim Grigoriewicz Czugunkin w ciele Szarika:

- jadł pestki słonecznikowe w mieszkaniu,
- grał na bałajce od piątej po południu do siódmej nad ranem,
- wytłukł wszystkie szyby w szafach,
- żarł śledzie pasjami,
- wychodził ze Szwonderem (!),
- nagabywał Zinkę,
- dusił koty sąsiadów,
- pił wódkę,
- czytał Engelsa (!),
- i wiele więcej jeszcze robił. Jakby na złość profesorowi. Życie mu do góry nogami powywracał.

Pies zamienił się w człowieka, a człowiek zamienił się w potwora. W potworzego zwolennika rewolucji!

W POTWORA.

Nie wiadomo, czy to śledzie żarte pasjami, czy te listy Engelsa spowodowały, że spłynęła kropla goryczy. I tak, w stanie niemalże obłądu, Preobrażenski po namowach Bormentali – *nota bene* wiernego jak Psa asystenta profesora – postanowił wyprostować tę eksperymentalną drogę donikąd, czy też do niczego... Zrobił z człowieka Psa. „Cisza spłynęła na mieszkanie i wpęzła we wszystkie kąty”.

To takie ludzkie bawić się w Pana Boga.

To takie nieludzkie zarazem.

Jak daleko można pójść, na jak wiele można sobie pozwolić? Jak wiele z tego, co w nieprzemyślany sposób wprowadzimy w życie, czemu damy życie i co zmodyfikujemy zostanie i nie dokona „modyfikacji” na nas samych?

Pies, owca, człowiek. Wszystko można zmienić, poprawić. Tylko czy wtedy Psie Serce będzie „rosło” na widok pana? I czy będzie kochało bezwzględnie? Czy to w ogóle będzie pies, czy owca? Czy to będzie owca, czy człowiek? Człowiek, czy potwór? Atawizm?

„Od Sewilli do Grenady...”

Auuu.

Wioleta Story

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Psychologia

PSYCHOANALIZA ZYGMUNTA FREUDA W LITERATURZE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

Streszczenie

Literatura piękna od wieków obfituje w obrazy pełne, często dramatycznych, losów bohaterów. Pisarze doskonale szkicują słowem autentyczne studium charakterów i osobowości postaci, które kreują na kartach swoich powieści. W polskiej prozie odnaleźć możemy nurt powieści psychologicznej, starający się nakreślić najgłębsze tajemnice ludzkiej duszy. Okres dwudziestolecia międzywojennego zaowocował niezwykle ważnymi arcydziełami literatury polskiej, w których widoczny jest wpływ jednego z najpopularniejszych nurtów myśli psychologicznej, a mianowicie psychoanalizy Zygmunta Freuda (Brodzka, Puchalska, 1992).

Artykuł jest swoistą analizą wybitnych dzieł literatury pięknej, czyli wybranych opowiadań z tomu *Dwa księżycy* oraz z *Cudzoziemki* autorstwa Marii Kuncewiczowej, a także *Gраницы* Zofii Nałkowskiej. Czy więc rzeczywiście psychoanaliza w klasycznym ujęciu Zygmunta Freuda znajduje swoje odzwierciedlenie w twórczości polskich pisarek dwudziestolecia międzywojennego? Czy koncepcje psychologiczne pomagają autorom w konstruowaniu postaci, a może to same powieści są materiałem do analizy dla miłośników i znawców myśli psychologicznej? Autorka artykułu próbuje znaleźć odpowiedź na powyższe pytania.

Słowa kluczowe

psychoanaliza, Zygmunt Freud, literatura dwudziestolecia międzywojennego

Okres wzmożonego zainteresowania psychiką człowieka w literaturze przypada na przełom XIX i XX wieku. Wśród koncepcji, które w sposób przenikliwy badają ludzką podświadomość, znajduje się ta zaproponowana przez Zygmunta Freuda, wiedeńskiego psychiatrę okrzykniętego ojcem psychoanalizy. Teoria psychoanalityczna to kierunek w psychologii XX wieku wyjaśniający strukturę, funkcjonowanie i rozwój osobowości człowieka poprzez działanie nieświadomych instynktów, popędów i dążeń pozostających we wzajemnym konflikcie. W tym kontekście nasuwa się więc pytanie o to, jak rozumieć ów konflikt. Otóż Freud uważał, że człowiek jest rozdarty pomiędzy dążeniem do zaspokojenia własnych potrzeb pobudzanych przez naturę a rzeczywistością, w której obowiązują normy i zasady społeczne. Rzecz w tym, że żyjąca w społeczeństwie jednostka nie może w pełni realizować wszystkich swoich popędów, przede wszystkim tych, które są dla społeczeństwa destrukcyjne. W ten sposób rodzi się konflikt.

Freud, poświęcając sporo uwagi chorobom psychicznym, mówił o istnieniu podświadomości, kompleksów oraz mechanizmów obronnych, czyli potężnych sił i zahamowań kierujących postępowaniem człowieka niezależnie od jego woli. Ich źródeł należy doszukiwać się, zdaniem autora, we wczesnym dzieciństwie człowieka, a wynikają z przykrych doświadczeń, które jednostka chce wyprzeć z pamięci.

Ponadto Freud przykładał ogromną wagę do popędu seksualnego jako władającego instynktem i myślami człowieka. Jego teoria wyjaśniająca funkcjonowanie człowieka znalazła swoje miejsce nie tylko na kartach historii myśli psychologicznej, gdzie do dziś zajmuje znaczącą pozycję, ale również znalazła swoje odzwierciedlenie w prozie dwudziestolecia międzywojennego. Odsłania ona przed pisarzem sprzeczności między naturalnymi popędami człowieka a kulturą i obyczajowością nakazującą traktować własne instynkty jako wstydlive i wymagające nieustannej kontroli. Człowiek zdominowany przez swoją podświadomość i seksualność, skoncentrowany na poznaniu własnej psychiki – to znakomity materiał dla literatury pięknej.

Poglądy Freuda odnajdziemy w formie powieści psychologicznej oraz w samej kreacji jej bohaterów. Wnikliwa analiza kobiecych doznań miłosnych, opis dojrzewania młodej dziewczyny do życia erotycznego, czy wreszcie wnikliwe, jaskrawe opisy uniesień erotycznych – to wszystko znajdziemy w tomie opowiadań *Dwa księżycy* Marii Kuncewiczowej. Z opowiadań autorki wyłania się człowiek, który stał się bliski zwierzętom, gdyż podobnie jak one zaspokaja swoje potrzeby biologiczne. W ten sposób żyje Aniela i Stasiek, bohaterowie opowiadania *Majowe stadło*. Przeżywają oni prawdziwą, pełną uniesień miłość. Autorka broni jednak tę miłość przed wulgarnością, poddając ją subtelnej analizie, chce dotrzeć do głębszych motywacji zachowania człowieka. Odsłania psychologię miłości, choć nie traci z pola widzenia spraw fizjologii: *Kiedy pierwszy raz Stasiek Pytkowski obiema dłońmi złapał głowę Anieli, Aniela się zdziwiła, że tak łatwo jest własnych warg cudzym ustępować, obywać się bez tchu i wielkiego szczęścia w małej chwili doznawać* (Kuncewiczowa, 1989, s. 110). Tajemnice duszy stanowią największą pokusę dla

pisarki, dlatego pisze o wielkiej miłości, która wbrew niesprzyjającemu otoczeniu jest trwała i wyraża się przede wszystkim w prostych gestach.

Do drugiego, zupełnie odmiennego świata należą artyści. Żyją oni w niecierpliwym oczekiwaniu na przygodę, która ma zaspokoić ich żądzę i dostarczyć emocji. Czekają na wrażenia, jakie może ofiarować im miłość. Tak żyje Flora – bohaterka opowiadania *Ballada o pięknym dniu*, która w obecności swojego przyjaciela przeżywa niezwykle uniesienia: *Moje usta zaprawione są lipcem. A nasza miłość wydaje się pewniejsza wśród tych niziutkich ścian, wśród tego małego ogrodu* (Kuncewiczowa, 1989, s. 54). Flora przeżywa miłość zmysłowo. Każdy szczegół ma dla niej niebagatelne znaczenie, nawet jej suknie mają specjalne nazwy. Ich miłość jest jednak powierzchowna. Przyjaciel bohaterki swoje pragnienia i popędy jednej nocy zaspokaja z Florą, drugiej już z inną kobietą.

W tomie *Dwa Księżyce* ten sposób opowiadania o miłości odnajdziemy również w opowiadaniu *Szaleństwo*, w którym retrospektywne spojrzenie na dawno przebrzmiałe uczucie zostało skwitowane słowami piosenki: *Kocham Was czarne oczy moje...* (Kuncewiczowa, 1989, s. 78). Wspomnienia bohaterki stają się w pewnym momencie realnością: *Tyle lat nie myślała już o tym... W dzień ani w nocy, ani nawet w majowy wieczór. Aż dopiero teraz na schyłku życia – takie sny!* (Kuncewiczowa, 1989, s. 77). Uczucie do pana Jana ożyło, a sama Walentyna dziwi się, że tak późno powróciło, jakby bez jej udziału i przyzwolenia. Stłumione w podświadomości uczucia wyjaśniają zachowanie bohaterki w stosunku do ludzi i sposób postrzegania przez nią świata.

U Kuncewiczowej podobne przypadki zachowań na tle bolesnego zawodu miłośnego stały się niemal regułą. Kobiety w jej powieściach są skłonne do egzaltacji i narcyzmu. Najlepszym odzwierciedleniem tej postawy jest bez wątpienia Róża Żabczyńska z *Cudzoziemki*. Przyjęło się uznawać powieść Kuncewiczowej za przykład oddziaływania psychoanalizy Freuda. Sama autorka jednak zaprzeczała świadomemu wykorzystaniu teorii psychologicznej przy konstruowaniu osobowości głównej bohaterki. Jednakże przyznała, że charakter Róży może być przedmiotem analiz psychoanalitycznych, co nie oznacza, że psychoanaliza inspirowała tę postać literacką. *Cudzoziemka* to psychologiczne studium przypadku kobiety o niewykorzystanym potencjale uzdolnionej skrzypaczki przywiązanej bardziej do tego, co w jej życiu nie zostało spełnione: pierwszej miłości oraz niezrealizowanych ambicji artystki, niż do realnego życia, w którym zdręczała męża i dzieci.

Freud podkreślał funkcję marzenia sennego w życiu jednostki. Twierdził, że nie wyraża ono po prostu pewnej myśli, lecz przedstawia to życzenie jako spełnione w formie halucynacyjnego przeżycia. Bliższa analiza *Cudzoziemki* wskazuje na podobieństwo narracji do struktury snu, a cała powieść przypomina zgoła seans psychoanalityczny. Zarówno w marzeniach sennych, jak i podczas seansu psychoanalitycznego, wpływają na powierzchnię świadomości sprawy, o których się nie mówi, których się nie ujawnia. Akcja powieści toczy się na dwóch płaszczyznach czasowych. Czas teraźniejszy obejmuje ostatni dzień życia bohaterki. Na drugim

planie usytuowano obrazy i wydarzenia retrospektywne. Przeszłość ta jednak nie jest ułożona chronologicznie, została dowolnie zestawiona, zgodnie z zasadą swobodnego kojarzenia.

Róża jest nietypową kobietą – dobrą i złą, ale też nieszczęśliwą, pełną kompleksów, których źródłem jest stłumiony popęd seksualny. Sublimacja tego kompleksu przez działania artystyczne także zawodzi, bo miernikiem sukcesu byłoby idealne wykonanie koncertu Brahmsa, co wydaje się być jedynie mrzonką. Niespełnienie artystyczne i miłosne leży u podstaw podświadomego działania Róży i jest źródłem jej kompleksów. Mechanizm powstania podobnych kompleksów na tle seksualnym wyjaśnia dokładnie psychoanaliza. Freud (1958, s. 10) pisał: *popędy, które w ciśniejszym i szerszym ujęciu określić można jedynie jako seksualne, odgrywają w genezie chorób nerwowych i umysłowych niezwykle wielką (...) rolę. (...) te same popędy seksualne współdziałają przy powstaniu najwyższych kulturalnych, artystycznych twórców ducha ludzkiego*. Zatem niezrealizowane potrzeby seksualne stanowią również pretekst do tworzenia sztuki. W tym znaczeniu sztuka staje się przejawem sublimacji popędu. Człowiek niespełniony erotycznie (a taką osobą jest niewątpliwie Róża) zostaje opanowany przez niewykorzystaną energię, która staje się natchnieniem dla sztuki. Koncert Brahmsa jest wynikiem tej nieopanej energii, swoistym marzeniem sennym, w którym dochodzi do ujawnienia tego, co jest dla bohaterki udręką, ale także i ekstazą.

Wszystko zaczęło się od słów, które zbudowały w psychice Róży barierę nie do pokonania. Była to opinia Michała na temat jej nosa. Stanowi ona klucz do zrozumienia tajemnic ukrytych w duszy kobiety. Zapadła ona głęboko w jej podświadomość i dopiero podczas wizyty u doktora Gerharda dokonuje się przemiana Róży. Przemówił on do niej tymi samymi słowami, co niegdyś Michał. On jej współczuł, ulitował się nad jej udręczoną duszą. Rozmowa, ciepło i zrozumienie – to technika proponowana przez Freuda, która w rezultacie miała doprowadzić do uświadomienia, kim naprawdę teraz jestem.

Cudzoziemka to opowieść o kobiecie, która czuje się wszędzie obca, nieprzystosowana, jakby była „intruzem” nawet wśród najbliższych. Z drugiej strony ten kompleks niższości ukształtowała wyższość mężczyzny nad kobietą. Róża ucieka od terażniejszości w przeszłość i młodzieńcze marzenia o swoim przyszłym życiu, o wielkiej miłości, urodzie i muzycznej karierze, to tam czuje się „prawdziwa”, odnajduje swoją tożsamość. Bohaterka powieści Kuncewiczowej nie czerpie jednak ze wspomnień przychylności wobec świata – jej duszę przepełnia niechęć i nienawiść, połączona z egoistyczną miłością, oraz nieustanna chęć odegrania się na wszystkich za własne życiowe niepowodzenia. Stosunek Róży wobec syna jest nieświadomym dążeniem do rozładowania tego kompleksu niższości. Syn miał być narzędziem zemsty na wszystkich kobietach za to, że jedna z nich uwiodła kiedyś Michała.

Psychika Róży jest ambiwalentna, pełna sprzeczności. Sadyzm Róży w stosunku do najbliższych ma swoje źródło w popędzie seksualnym, który przybiera postać agresji i chęci dominowania nad innymi. Do warstwy głębokiej *Id*, która zdaniem

Freuda jest ważniejsza od świadomości, zostały zepchnięte niezrealizowane instynkty Róży (niespełnienie artystyczne i miłosne) i to one prowadzą ku kompleksom. W tym kontekście ciekawą analogią jest wyznanie autorki o podobieństwie Róży do jej zmarłej matki, która nienawdziła córki właśnie z powodu zawodu miłosnego. Stosunek Róży do Marty jest więc literacką transpozycją stosunków łączących Kuncewiczową z jej własną matką. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że pisanie *Cudzoziemki* było dla autorki swoistą terapią i próbą upustu nagromadzonych emocji i nabrzmiałych kompleksów zrodzonych z relacji z matką, albo też po prostu próbą zrozumienia braku uczuć matki w stosunku do niej i usprawiedliwienia jej w swoich oczach.

Kuncewiczowa pokazała, że źródła konfliktu Róży ze światem, tkwią w znacznym stopniu w okolicznościach zewnętrznych, jednak postępowaniem bohaterki kieruje przede wszystkim jej psychika. Autorka wnikliwie przeanalizowała świat wewnętrzny kobiety, uwypukliła zmysłową stronę jej życia, a tym samym oddała pierwszeństwo biologicznej naturze człowieka, co znajduje potwierdzenie w psychoanalitycznej koncepcji Freuda.

Do kręgu powieści psychologicznych dwudziestolecia międzywojennego należy również powieść Nałkowskiej, która koncentrowała swoją uwagę na analizie psychicznego podłoża erotyzmu, co stało się w pewnym sensie objawieniem w literaturze polskiej, dzięki nowemu podejściu do tej tematyki. Przyjrzyjmy się zatem, czy poglądy Freuda znajdują swoje odzwierciedlenie w życiu Zenona Ziembiewicza – bohatera *Granicy*.

Czytelnik poznaje go jako syna rządcy wychowanego w określonych warunkach bytowych, w zasięgu oddziaływania drobnomieszczańskich zwyczajów, które kształtowały jego pierwsze spojrzenie na świat i otaczających go ludzi. Nałkowska szkicuje bardzo dokładny obraz i atmosferę tego domu, który kryje w sobie pustkę moralną i uczuciową. Zenon doskonale rozumie absurdu tego świata, buntuje się przeciwko nim. Zdaje się również nie mieć nic wspólnego z wulgarnym schematem życia erotyczno-obyczajowego, które preferuje jego ojciec. Kiedy patrzy na zdrady ojca i cierpienie matki, kielkuje w nim autentyczna niechęć do ojca. Freud twierdził, że człowiek pozbędzie się kompleksu, jeśli go w ten czy inny sposób przepracuje. Jedni wyładowują go w snach, inni w marzeniach na jawie, jeszcze inni w popełnianych błędach. Zenon tylko subiektywnie odcinał się od życia w Boleborzy, ale obiektywnie wciąż w nim pozostawał. Jego wakacyjna przygoda z wiejską dziewczyną niewiele wykracza poza ten schemat. Romans ten doskonale zamyka się w ramach tych samych poglądów etycznych i obyczajowych, którymi kierował się pan Walerian.

Nałkowska z jednej strony ujawnia biologiczną, drzemiącą w instynktach żywiołowość ludzkiego czynu, z drugiej strony nie prezentuje tylko koncepcji człowieka uwarunkowanego fizjologicznie, podległego swoim popędom i naturze. Nie zwalnia więc swoich bohaterów od wszelkiej moralnej odpowiedzialności. Pokazuje, że postępowanie człowieka, jego osobowość, system wartości, którym się

kieruje jest ściśle zależny od warunków życiowych, sytuacji społecznej i ekonomicznej, rzeczywistości, która ogranicza jednostkę normami narzuconymi przez społeczeństwo. Ukazuje też, jak pod wpływem tych wzorów kształtuje się zachowanie jednostki, w jakiej mierze jest ona im podatna, a w jakiej może być od nich niezależna, gdzie jest granica między uleganiem im a buntem? Gdzie leży prawda: czy w sądach i opiniach o jednostce formułowanych przez innych, czy w sądach o sobie samym, które każdy kształtuje we własnej świadomości? Nałkowska podkreśla niewspółmierność prawdy psychologicznej – subiektywnej, a także społecznej – obiektywnej.

Tragizm bohatera uwydatniło również stopniowe przekraczanie przez niego kolejnych granic. Granice moralne są ruchome, ulegają ciągłym zmianom i tym samym zaciera się granica między dobrem a złem. Kariera była dla niego wszystkim, stąd dla jej pomyślnego rozwoju pozwalał nawet, by inni kierowali jego zachowaniem i decyzjami. Sądził – jak się później okazało – mylnie, że kariera daje mu wolność. Zenon ponadto nie potrafił określić swojego światopoglądu, pozwolił sobą manipulować. Uważał, że nie narusza żadnych kanonów moralnych. Klęska bohatera, którą obserwujemy w powieści, ma wymiar totalny i wszechogarniający. Zenon nie sprawdził się w żadnej ze swoich życiowych ról – ani jako syn, ani jako mąż, ani jako kochanek, wreszcie nie sprawdził się nawet jako polityk.

Autorka wydobyla psychologiczne przeżycia bohatera, ale też zdemaskowała społeczne mechanizmy ludzkiego losu. Opisała wewnętrzne rozdarcie człowieka, o którym pisał Freud. Jej bohater jest skłócony wewnętrznie, gdyż nie mieści się w określonym przez siebie modelu życia, ale nie jest też czystą strukturą psychiczną, rządzącą się własnymi, wewnętrznymi prawami. Elementy subiektywne i obiektywne, indywidualne i społeczne, typowe i wyjątkowe przenikają się wzajemnie i nie można wyznaczyć między nimi sztywnej, jednoznacznej i oczywistej granicy (Jarzębski, 2005).

Podsumowując podkreślimy, że poglądy Freuda zapisały się nie tylko w historii myśli psychologicznej, ale również odcisnęły swój ślad na kartach prozy dwudziestolecia międzywojennego, stając się inspiracją i podłożem do konstrukcji barwnych osobowości bohaterów literackich. Nie ulega wątpliwości, że klucz do otwarcia i poznania tajemnic głębi duszy stworzyła psychoanaliza, dając tym samym zupełnie nową szansę literaturze, która od zawsze dążyła do doskonalszego poznania człowieka i jego wnętrza. Uwypuklić należy jednak fakt, że psychoanaliza Freuda nie była podstawą budowania postaci i całej konstrukcji powieści psychologicznych. Na potwierdzenie tej tezy przytoczę słowa Marii Kuncewiczowej, która pisała w liście (z dnia 24 II 1965) do Stanisława Żaka: *powieści psychologiczne są raczej materiałem dla psychoanalityków, a nie konstrukcjami zbudowanymi na teorii psychoanalitycznej. Istnieje pewna jednoznaczność w ogólnym uświadomieniu ludzkości. Artysta pracuje na własną rękę w tym samym duchu co uczony, nic o nim nie wiedząc.*

BIBLIOGRAFIA

1. Brodzka, A., Puchalska, M. (1992). *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Wrocław: Wydawnictwo Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
2. Jarzębski, J. (2005). *Proza dwudziestolecia*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
3. Kuncewiczowa, M. (1989). Majowe stadło, [w:] *Dwa Księżyce*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
4. Kuncewiczowa, M. (1989). Ballada o pięknym dniu, [w:] *Dwa Księżyce*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
5. Kuncewiczowa, M. (1989). Szaleństwo, [w:] *Dwa Księżyce*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
6. Freud, Z. (1958). *Wstęp do psychoanalizy*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.



Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie
20-209 Lublin, ul. Projektowa 4
tel.: +48 81 749 17 77
fax: +48 81 749 32 13
www.wsei.lublin.pl

INNOVATIO PRESS

ISSN 2299-0275